0410

PL ISSN 0137-8860 Nr indeksu 3583

MAGAZYN

Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

1985. 01. 25, 26, 27, PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

Nr 18 (12 157) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 7 zł

Podpisanie ważnego porozumienia

Integracja miasta i portu

WCZORAJ w Urzędzie Miejskim w Szczecinie odbyło się podpisanie umowy, przez wicewojewodę **dr Tadeusza Klukę**, prezydenta m. Szczecina **mgr inż. Ryszarda Rotkiewicza**, dyrektora Urzędu Morskiego **kpt. ż.w. mgr. inż. Józefa Stebnickiego**, dyrektora naczelnego Zarządu Portu Szczecin-Świnoujście **mgr inż. Ryszarda Szynkowskiego** oraz prorektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej **doc dr. hab. Edwarda Homę**, o wykonanie przez Instytut Zachodnio-Pomorski WSP pracy naukowo-badawczej pt. **„Rola portów w układzie funkcjonalnym miast i regionu zachodniopomorskiego".**

Podpisanie umowy poprzedziły kilkumiesięczne prace przygotowawcze. Zespół, na czele którego stoi **doc. dr hab. Robert Woźniak**, do 1987 r. dokona opracowania tematu w trzech generalnych płaszczyznach: ekonomicznej, administracyjno-prawnej oraz socjologicznej. Celem pracy jest poszukiwanie nowych struktur powiązań pomiędzy miastem portem, regionem a portem.

(Dokończenie na str. 2)

Papież znów w podróży

DZIŚ, 25 bm., papież Jan Paweł II wyrusza w 26 podróż zagraniczną — do Wenezueli Ekwadoru i Peru. W tym ostatnim państwie siły bezpieczeństwa są już w stanie pełnej gotowości. Ujawniono, że podczas pięciodniowego pobytu w Peru papieża chronić będą 22 tysiące policjantów.

W jednostkach nie będących przedsiębiorstwami

Projekt ustawy o „trzynastej pensji"

WARSZAWA PAP. Po laski marszałkowskiej wpłynął rządowy projekt ustawy o rocznych nagrodach z zakładowego funduszu nagród w państwowych jednostkach organizacyjnych nie będących przedsiębiorstwami państwowymi.

WARTO przypomnieć, że zakładowy fundusz nagród (popularnie zwanych „trzynastą pensją") został wprowadzony ustawowo w 1973 r. tylko w odniesieniu do przedsiębiorstw państwowych. W latach następnych zakres stosowania tego funduszu był stopniowo rozszerzany przez Radę Ministrów, w oparciu o ustawowe upoważnienie.

Projektowana zmiana ustawodawstwa w tej dziedzinie wiąże się z reformą gospodarczą. Uznaje się przy tym, że zakładowy fundusz nagród jest bodźcem oddziaływającym na stabilizację załóg, a ocena pracy pracowników w całym roku stanowi podstawowe kryterium ustalania uprawnień do nagrody. Aktualnie zakładowy fundusz nagród tworzą głównie zakłady pracy sfery nieprodukcyjnej.

(Dokończenie na str. 3)

Powstało Stowarzyszenie Wisła — Odra

WCZORAJ w 40 rocznicę wyzwolenia Opola, odbył się w tym mieście zjazd konstytucyjny Stowarzyszenia Wisła — Odra. Inicjatywę powołania do życia tej organizacji podjęło grono byłych działaczy Polskiego Związku Zachodniego oraz Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich.

Nowo powstałe stowarzyszenie, które swą siedzibę będzie miało w Warszawie, stawia sobie za cel główny — co podkreślano na zjeździe — podejmowanie społecznych działań dla kształtowania świadomości politycznej naszego społeczeństwa — zwłaszcza zaś wśród młodego pokolenia. Owa świadomość — przypomniano — odpowiadać ma warunkom socjalistycznej Polski, zjednoczonej w jej pradawnych granicach w dorzeczu Wisły i Odry, Polski żyjącej w sojuszu i przyjaźni z najbliższymi sąsiadami i otwartej na współpracę z innymi państwami i narodami, Polski stanowiącej nieodzowny i aktywny element bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Nowe doświadczenia Pentagonu

Rakiety chemiczne

WASZYNGTON PAP. W ramach forsowanej przez administrację Reagana polityki zbrojeń, Pentagon powziął w czwartek decyzję w sprawie przeprowadzenia nowej serii doświadczeń z wysokotoksycznymi środkami chemicznymi. Jak poinformował rzecznik ministerstwa obrony, wiosną tego roku na poligonach wojskowych w stanach Maryland i Utah zostaną wypróbowane substancje o działaniu paraliżującym układ nerwowy, którymi obecnie wyposaża się głowice amerykańskich rakiet chemicznych „M-55".

Ujęcie grupy przemytniczej z Warszawy

Dżinsy za jachty...

WARSZAWA PAP. Na arcyciekawy sposób szybkiego zarobienia pieniędzy wpadł b. pracownik Politechniki Warszawskiej, z wykształcenia filozof, Janusz B. aresztowany po prawie rocznym śledztwie wraz z 16 innymi osobami przez funkcjonariuszy Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych. Grupa w ciągu ostatnich kilku lat sprowadziła do Polski tysiące par dżinsów marki „Blue-West" w zamian za produkowane w kraju wysokiej jakości jachty. Działalność handlowa „nieoficjalnej firmy" byłaby godna pochwały — zysk wyniósł blisko 50 mln zł — gdyby nie osiągnięto go kosztem skarbu państwa. Otóż tak spodnie jak i łodzie przewożono przez granicę bez stosownego cła.

Mechanizm działania był dosyć prosty. Dżinsy kupowano hurtem,

(Dokończenie na str. 3)

Wkrótce pierwsze imprezy

„Jacy jesteśmy — 1985"

W LUTYM po zimowych feriach rozpocznie się kolejny cykl prezentacji artystycznych młodzieży szkół ponadpodstawowych pod hasłem „Jacy jesteśmy — jacy chcemy być". Organizatorami imprezy, która odbyła się po raz pierwszy w 1964 roku (o dziejach „Jacy jesteśmy..." piszemy wewnątrz numeru) są nadal: Kuratorium Oświaty i Wychowania, Pałac Młodzieży, Dom Kultury Kolejarza i Ośrodek TV Szczecin (od ubiegłego roku). Do grona tego dołączył teraz jeszcze Zarząd Wojewódzki PTTK, pod którego egidą przeprowadzony zostanie konkurs wiedzy o Szczecinie i regionie.

Nasza impreza odbywająca się po raz 18 nie jest ani konkursem ani turniejem, nie ma charakteru zawodów o palmę pierwszeństwa czy puchar przechodni. **Jest natomiast przeglądem dokonań młodzieży, pokazem — można powiedzieć — szczecińskim festiwalem szkolnych zespołów artystycznych.**

Zadaniem komisji złożonej z przedstawicieli organizatorów która przygląda się występom jest wybór z programu każdej uczestniczącej w przeglądzie szkoły tego, co najciekawsze, najlepsze. Pokaz finałowy składać się będzie właśnie z tych

(Dokończenie na str. 4)

Pytania i odpowiedzi

Jak się oblicza rekompensaty?

WŚRÓD pytań i wątpliwości zgłaszanych w trakcie konsultacji nowych cen żywności, wiele z nich dotyczy sposobu wyrównywania luk w budżetach domowych. A oto kilka odpowiedzi i wyjaśnień, dotyczących najczęściej pojawiających się kwestii. Uzyskaliśmy je w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych.

— JAK oblicza się rekompensaty?

— Z POJĘCIEM rekompensat rozstaliśmy się w 1982 roku. Praktyka wykazała, że wielotysięczne rekompensaty wypłacane tym pracującym, którzy mają liczne rodziny i niepracujące żony, spowodowała

(Dokończenie na str. 2)

Zima wróciła!

Znów biało

ZGODNIE z zapowiedziami meteorologów zima wróciła. Dziś w nocy Szczecin znów pokrył się białym puchem, chociaż nie jest już tak zimno. Temperatura nocą wynosiła minus 1 st. C, a w ciągu dnia oscylować będzie ok. plus 2 st. Natomiast dość silny i porywisty wiatr powodować będzie przy nadal występujących opadach śniegu — zadymki.

Mrozy w Japonii

Ponad 50 ofiar śmiertelnych

TOKIO PAP. W Tokio poinformowano w czwartek oficjalnie, że ponad 50 osób poniosło śmierć lub zaginęło w wyniku mrozów i silnych opadów śniegu, które nawiedziły ostatnio północno-zachodnią część Wysp Japońskich.

Od jutra w Galerii Sztuki

Mała Panorama Racławicka w Szczecinie

JUŻ od jutra (sobota 26 bm.) w Galerii Sztuki Muzeum Narodowego przy ul. Staromłyńskiej 1 udostępniona będzie zwiedzającym miniatura sławnego dzieła Jana Styki i Wojciecha Kossaka — Mała Panorama Racławicka. Jest to szkic do Wielkiej Panoramy wykonany w skali 1 do 10 (długości 12 m i wysokości 1,5 metra)

(Dokończenie na str. 2)

ROZPOCZĄŁ SIĘ sezon studniówek. W niejednym domu trwają więc dębaty nad tym, w czym wybrać się na poprzedzającą maturę zabawę. Jednym dziewczynom odpowiada styl tradycyjny, a więc biała bluzka i granatowa lub czarna spódnica, drugim coś bardziej oryginalnego. Zakład Wzornictwa Mody „Modny Strój" na swoim jubileuszowym pokazie zaprezentował różne warianty ubiorów na takie extra okazje.

NA ZDJĘCIU: tradycyjne ale i oryginalne, jednocześnie biała bluzka i czarna spódnica.

CAF — I. Rodkiewicz

16/85

Integracja

(Dokończenie ze str. 1)

W CZĘŚCI ekonomicznej zespół zajmie się ustaleniem relacji gospodarczych portów Szczecina i Świnoujścia z ich miastami macierzystymi oraz relacji tego samego typu w odniesieniu do małych portów ujścia Odry i ich organizmów terenowych. Powiązania portów z organizmami miejskimi będą przeanalizowane w warunkach działania scentralizowanych systemów zarządzania portami (do 1990 roku) oraz w warunkach zreformowanego systemu zarządzania. Celem badań będzie określenie bardziej racjonalnych dla regionu zachodniopomorskiego powiązań ekonomicznych między portami a ich miastami z równoczesnym wskazaniem przesłanek ich efektywnego funkcjonowania.

W części administracyjno-prawnej celem badań będzie charakterystyka istniejącego stanu (w warunkach reformy gospodarczej i reformy administracji terenowej) dla wskazania nieprawidłowości występujących w obecnym systemie, ustalenia przyczyn występujących zahamowań oraz wysunięcia proponowanych integracyjnych. Celem badań socjologicznych jest podjęcie ogólnych zagadnień związanych z pracą portowców jako procesem społecznym i wynikającymi z niej konsekwencjami społecznymi.

Jak wynikało z wypowiedzi osób uczestniczących w akcie podpisania umowy, z opracowaniem i płynącymi zeń wnioskami wiązane są duże nadzieje unowocześnienia więzi miasto — port, znalezieniem nowych związków ekonomicznych, prawnych i socjologicznych. W swym wystąpieniu przewodniczący RW PRON prof. Waldemar Grzywacz stwierdził, że nie powinno zabraknąć śmiałości w koncepcji i realizacji. Droga ta powinna doprowadzić do innej formuły funkcjonowania portów i miast, nie wykluczając municypalizacji organizmów portowych czy też autonomizacji miasta i portu.

Podjęcie długofalowych badań naukowych dotyczących związków funkcjonalnych miast regionu szczecińskiego z portami uzasadnione jest m. in. polityką morską państwa i wdrażaniem reformy gospodarczej i administracyjnej.

(wit)

Dar dla PAM

JAK nas informuje rzecznik prasowy rektor PAM, 22 bm. Ordynariusz Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej ks. bkp Kazimierz Majdański, przekazał w darze Państwowemu Szpitalowi Klinicznemu nr 1 Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie, nowoczesny ultrasonograf firmy Siemens, który będzie zastosowany głównie do diagnostycznych badań gastroenterologicznych.

Od jutra w Galerii Sztuki

(Dokończenie ze str. 1)

i dzięki temu możliwy do pokazania w naszej galerii. Jak wiadomo panorama pełna o 120 metrach obwodu i 15 m wysokości umieszczona będzie w specjalnej rotundzie we Wrocławiu.

Z POMYSŁEM namalowania panoramy bitwy pod Racławicami dla uczczenia patriotycznego zrywu narodu, a przede wszystkim czynu zbrojnego chłopów polskich, wystąpił w 1893 roku Jan Styka. a ideę jego poparł Wojciech Kossak. Obaj, po wnikliwych studiach materiałów historycznych, po odwiedzeniu pola bitwy w towarzystwie historyka i topografa, 4 kwietnia 1893 roku z zapałem zabrali się za sporządzanie projektu. Wykonali go w tempie błyskawicznym — w niespełna 4 tygodnie Mała Panorama była gotowa! Przedstawiono ją natychmiast specjalnie powołanemu komitetowi, który zaakcentował projekt bez zastrzeżeń i przystąpił do zbiórki funduszy. W rok później w 100 rocznicę bitwy Wielka Panorama Racławicka otwarta została we Lwowie. Tam też eksponowana była aż do czasów wojny, po czym udało się ją przechować w rękach prywatnych. W roku 1946 dzieło J. Styki i W. Kossaka przekazane zostało Polsce przez rząd ZSRR. Po licznych trudnościach i kłopotach, po latach jałowych dyskusji, panorama doczekała się chyba przychylnej atmosfery. Podobno renowacja dzieła jest już w pełnym toku i istnieje szansa, że jeszcze w tym roku — na 40-lecie powrotu Polski na prastare Ziemie Piastowskie zostanie udostępniona zwiedzającym we wrocławskiej rotundzie, specjalnie zresztą na ten cel wybudowanej.

Przypomnijmy, że obok głównych autorów J. Styki i W. Kossaka przy tworzeniu panoramy współpracowała cała pleiada krakowskich malarzy: enoki fin de siecle'u, m. in. Zygmunt Rozwadowski, Tadeusz Popiel, Włodzimierz Tetmajer, T. Axentowicz i M. Sozański.

Wystawie Małej Panoramy Racławickiej towarzyszą akcesoria powstańcze wśród nich sztandar kosynierów z napisem „Żywią y bronią". Panorama pochodzi ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, stanowi zaś własność rodziny Sapiehów.

Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 do 15, a we wtorki i czwartki do 17. Jeżeli zainteresowanie będzie duże (o czym nie wątpimy) godziny zwiedzania będą przedłużone.

Specjalnie na czas ferii organizatorzy zapewniają darmowy wstęp wszystkim uczniom. Jest to chwalebne tym bardziej, że wystawa z tak bogatym rodowodem nie wymaga reklamy. (ław)

Konferencja prasowa w Warszawie

Nowe, potworne fakty zbrodni w Oświęcimiu

W NIEDZIELĘ przypada 40 rocznica wyzwolenia przez żołnierzy Armii Radzieckiej niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Odbędą się w tym miejscu uroczystości upamiętniające męczeńską śmierć 4 mln ofiar — mieszkańców wszystkich krajów okupowanej Europy. Wezmą w nich udział — jak co roku — byli oświęcimiacy; ci, dla których los okazał się łaskawszy, niż dla milionów ich braci i sióstr, krewnych, znajomych, współobywateli.

MIMO że od uwolnienia pozostałych przy życiu ok. 7 tys. umęczonych i chorych więźniów obozu upływa 40 lat, ujawniają się nowe potworne w swej wymowie fakty popełnianych tam niemieckich zbrodni. Wśród uczestników tegorocznych uroczystości w Oświęcimiu znajdą się „bliźniacy dr Mengele" — kilka spośród 180 ocalałych żydowskich bliźniaków, na których osławiony „anioł śmierci" dokonywał zbrodniczych eksperymentów genetycznych. Było tych wyselekcjonowanych bliźniaków w Oświęcimiu ok. 1,5 tys...

Te wciąż mało jeszcze znane fakty przedstawione zostały 24 bm. w Warszawie podczas konferencji prasowej z udziałem osób przybyłych na uroczystości oświęcimskie.

Sekretarz generalny Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego, przewodniczący Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem, członek Rady Naczelnej ZBoWiD Lucjan Motyka przypomniał, że Oświęcim stał się największym w dziejach ludzkości cmentarzyskiem, w wyniku użytej przez Niemców najbardziej wyrafinowanych metod zbrodni — gazowania, mordowania, pseudoeksperymentów medycznych, głodzenia, pracy ponad siły.

Nigdy więcej wojny!

KLUB b. Więźniów Oświęcimia istniejący przy ZBoWiD zorganizował wczoraj akademię z okazji 40 rocznicy wyzwolenia obozu, która odbyła się w paxowskim klubie „Kierunki". Wśród zaproszonych byli m. in.: sekretarz KW PZPR Zdzisław Pędziński, wicewojewoda Szczepan Fit, konsul ZSRR Andriej Worobiow, sekretarz Wojewódzkiej Rady PRON Jan Zieliński.

Zebrani uczcili minutą ciszy pamięć 4 mln ludzi zamordowanych w największym obozie zagłady. Następnie Eugeniusz Dobrzański — były więzień Oświęcimia — wygłosił referat, w którym wspomniał o zbrodniach popełnionych przez hitlerowców w tym miejscu kaźni oswobodzonym 27 stycznia 1945 przez wojska Armii Radzieckiej.

O więźniach obozów, dzisiejszym znaczeniu Oświęcimia, który jest ostrzeżeniem dla powojennego pokolenia mówił m. in. dyrektor Woj. Oddziału Stowarzyszenia PAX Jerzy Goliński. Głos zabrał także tów. Zdzisław Pędziński. Końcowym akcentem wczorajszej uroczystości był apel więźniów oświęcimskich i innych obozów koncentracyjnych wygłoszony przez E. Dobrzańskiego; był to apel protestujący przeciwko zbrojeniom, próbom odrodzenia faszyzmu, wzywający do przeciwstawienia się groźbie nuklearnej i kończący się słowami: „Przed 40 laty, gdy bramy oświęcimskiego obozu zagłady otwarły się szeroko ku wolności, ślubowaliśmy: Nigdy więcej Oświęcimia! Nigdy więcej wojny! Dzisiaj przysięgę tę powtarzamy z tym większą mocą i z tym większą nadzieją".

W części artystycznej akademii wystąpił kwintet Filharmonii Szczecińskiej i chór „Kombatant".

(eb)

Plenum ZW ZBoWiD

Odznaczenia dla kombatantów

WCZORAJ odbyło się plenum ZW ZBoWiD z udziałem sekretarza KW PZPR Stefana Rogalskiego. Zebranym przedstawiono sprawozdanie z ubiegłorocznej działalności społeczno-politycznej związku. Podkreślono w nim m. in. aktywny udział kombatantów w wyborach do rad narodowych, samorządów mieszkańców, czym dali kolejny dowód swej dojrzałości politycznej. W ub. też roku organizacja wytyczyła sobie ważne zadania związane z obchodami 40 rocznicy wyzwolenia Ziemi Szczecińskiej i powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy, 40 rocznicy forsowania Odry, zakończenia II wojny światowej.

W tym roku kombatanci włączą się w rocznicowe obchody, realizować będą ponadto uchwały VII Kongresu ZBoWiD, który odbędzie się w maju i wezmą udział w przygotowaniach oraz wyborach do Sejmu, jak zaznaczono, m. in. w przedstawionych zebranym kierunkach działalności na najbliższy okres.

Podczas zebrania sekretarz KW PZPR udekorował kombatantów otrzymanymi im medalami. I tak za udział w walkach z hitlerowskim najeźdźcą podczas ostatniej wojny oraz za wybitne zasługi w pracy zawodowej i działalności społecznej po wyzwoleniu Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Franciszek Gagatek. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski: Alfred Konieczny i Stefania Wronka. Następnie za całokształt zasług położonych w długoletniej pracy zawodowej i społeczno-politycznej „Medalami 40-lecia Polski Ludowej" odznaczono: Michała Antochowa, Józefa Bohatkiewicza, Czesława Borkowskiego, Helenę Gryśkową, Franciszka Kalapetę, Wacława Kotańskiego, Władysława Kuczyńskiego, Józefa Lipieckiego, Zbigniewa Łotyczewskiego, Bernarda Maćkowiaka, Aleksandra Nowaczyńskiego, Czesława Stankiewicza, Kazimierza Tandeja, Ryszarda Wąsowskiego, Kazimierza Wietrzychowskiego. Krzyże Partyzanckie otrzymali: Zygmunt Bebko, Honorata Polakowska, Halina Zakrocka-Łyczkowska, Edward Zujewicz, Feliks Kowalewski, Bernard Wolski-Żewuski, Wacław Nita, Franciszek Weber, Stanisław Dąbowski, Józef Jakubowski, Henryk Karczewski, Jerzy Orłowski, Józef Rybak, Anna Laskowska, Antoni Soiński, Mieczysław Szamrej, Antoni Szmuksta.

W czasie plenum zatwierdzono nowego sekretarza ZW ZBoWiD, po rezygnacji z tej funkcji płk. Henryka Rembasa, obowiązki jego przejął płk Ryszard Wąsowski.

(b)

Od poniedziałku

Wydział Paszportowy WUSW w nowej siedzibie

OD NAJBLIŻSZEGO poniedziałku (28 bm.) Wydział Paszportowy WUSW, mający swą dotychczasową siedzibę przy ul. Małopolskiej, przenosi się do nowych pomieszczeń. Od tego dnia interesanci będą przyjmowani przy ul. Felczaka 9 w lokalu po Wydziale Zatrudnienia Urzędu Miejskiego.

Za naszym pośrednictwem pracownicy Wydziału Paszportowego WUSW proszą swych interesantów o wyrozumiałość, gdyż jak to bywa podczas przeprowadzki, zanim rozlokuje się wszystko w nowym miejscu potrzeba kilku dni.

Dni i godziny urzędowania pozostają bez zmian:

poniedziałki	— 8.30—15.30
wtorki	— 8.30—14.45
czwartki	— 10.00—18.00
piątki	— 8.30—14.45

W środy i soboty wydział nie przyjmuje interesantów.

Uwaga kierowcy!

JAK już pisaliśmy — dziś trwa odśnieżanie pasa przykrawężnikowego jezdni al. Marsza Buczka (strona prawa). Jutro, tj. w sobotę czyszczona będzie przez pracowników MPO strona lewa (od pl. Rodła do pl. Lenina). W związku z tym kierowcy samochodów parkujących na obocznych alei proszeni są o usunięcie pojazdów na czas od godz. 7 do 15.

„Iliada" Homera

WARSZAWA PAP. Nakładem Wydawnictwa Literackiego ukazała się „Iliada" Homera. Autorem poetyckiego przekładu tego dzieła, które legło u podstaw literatury europejskiej jest wybitny filolog klasyczny Ignacy Wieniewski. Książka otrzymała bardzo staranną szatę graficzną wzbogaconą ilustracjami Stanisława Wyspiańskiego.

Jak się oblicza rekompensaty?

(Dokończenie ze str. 1)

zwichnięcie proporcji wynagrodzeń. Niekiedy nisko kwalifikowani pracownicy pobierali znacznie wyższe wypłaty, niż najbardziej wydajni specjaliści. Spotykało się to z powszechną krytyką.

Tak więc obecnie zaproponowano nie rekompensaty, a wyrównania, i to jedynie częściowe, uwzględniające wzrost cen artykułów reglamentowanych. Przy obliczaniu wyrównań bierze się pod uwagę jedynie różnicę cen między obecną a przyszłą, którą będziemy płacić przy wykupywaniu średniej normy kartkowej.

Jest to zarazem częściowa odpowiedź na drugie, powszechnie zadawane pytanie:

— DLACZEGO kwoty rekompensat są tak niskie, skoro wiadomo, że koszty utrzymania znacznie wzrosną, bo trzeba doliczyć artykuły niereglamentowane, pochodne, przemysłowe, świadczenia mieszkaniowe itp.

— WZROST cen, który wyniesie 12—13 proc., zrównoważony zostanie — zgodnie z zapisem w CPR — takim samym wzrostem dochodów ludności. Wzrosną płace, emerytury i renty, niektóre inne świadczenia.

Zwiększenie płac zależeć będzie przede wszystkim od aktywności samych zainteresowanych, od ich wyższej wydajności, podejmowania dodatkowych prac itp. Stworzonych zostało wiele możliwości wypracowania w przedsiębiorstwach produkcyjnych i innych dodatkowego przyrostu wynagrodzeń.

Przykładowo: z tytułu zwolnienia z obciążeń na PFAZ w wyniku wzrostu produkcji o 4,5 proc. i obniżki materiałochłonności o 2,5 proc. można uzyskać dodatkowo 950—1140 zł miesięcznie (średnio na 1 zatrudnionego). Dzięki zwiększeniu wypłat z zysku — za eksport, za oszczędność surowców i złagodzeniu z tego tytułu skali obciążeń itp. istnieje możliwość uzupełnienia wynagrodzenia o 475 zł. Wyłączenie z obciążeń na PFAZ wypłat za dodatkową pracę na trzeciej zmianie, w wolne soboty, pozwala uzyskać dodatkowe fundusze w wysokości 95—180 zł na 1 zatrudnionego. Zwiększenie wypłat obciążonych na PFAZ — przy przeznaczeniu na ten cel 10—15 proc. zysku do podziału — daje dodatkowo 660 zł. Zatrudnieni w sferze budżetowej — np. w służbie zdrowia, oświacie, upowszechnieniu kultury — uzyskają wzrost wynagrodzeń średnio o 14 proc.

— CZY przewiduje się podwyższenie zasiłków wychowawczych, a także granicy dochodów, które upoważniają do przyznania zasiłku?

— ZASIŁKI wychowawcze są świadczeniami niewątpliwie korzystnymi dla pracujących kobiet. Równocześnie są świadczeniami powodującymi ich dużą dezaktywizację zawodową. Zjawisko to w obecnej sytuacji gospodarczej i przy znacznych brakach na rynku pracy — zwłaszcza w usługach społecznych, w których pracują najczęściej właśnie kobiety — jest niekorzystne. Dlatego też w projekcie oddanym do konsultacji nie przewidziano podwyższenia zasiłków wychowawczych, a także zmiany granicy dochodów, od których uzależnione na jest ta wysokość.

(KAR)

Lekarze łapownicy

PROKURATOR WOJEWÓDZKI w Szczecinie skierował akt oskarżenia do Sądu Rejonowego przeciwko Andrzejowi K. — adiunktowi Kliniki Psychiatrycznej PAM w Szczecinie. Oskarżony on jest o to, że od września 1982 do maja 1984 roku, jako biegły sądowy lekarz psychiatra oddziału psychiatrii sądowej szpitala Aresztu Śledczego w Szczecinie oraz adiunkt Kliniki Psychiatrycznej Pomorskiej Akademii Medycznej żądał i przyjmował — od kilkudziesięciu osób ustalonych z nazwiska i wielu nieznanych — korzyści materialne w łącznej wartości co najmniej 197 360 zł i 75 dolarów USA. Ponadto zarzuca mu się przyjmowanie prezentów w postaci kawy i alkoholu o łącznej wartości 24 tys. zł. W zamian za to wydawał opinie sądowo-psychiatryczne, przyjmował do Kliniki na leczenie, udostępniał leki pacjentom i wydawał orzeczenie uprawniające do ubiegania się o rentę inwalidzką. W toku śledztwa oskarżony tylko częściowo przyznał się do winy.

Również prokurator rejonowy w Stargardzie Szczecińskim aresztował tymczasowo miejscowego lekarza Marka J., podejrzanego o to, że jako kierownik Przychodni Rejonowej nr 3 w Stargardzie Szczecińskim, w okresie od lutego 1982 do września 1984 i jako lekarz miejscowego ZOZ, poświadczał fikcyjne niezdolności do pracy na drukach L-4 biorąc od 100—200 zł za 1 dzień. Ponadto poświadczał on w kartkach kontrolnych badań okresowych kierowców miejscowego PKS, bez faktycznych badań ich zdolność do wykonywania zawodu kierowcy — biorąc za to od 100 do 200 zł od osoby. Jak stwierdzono za usługi te Marek J. zainkasował 20 tys. zł.

Śledztwo w jego sprawie prowadzi Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych w Stargardzie Szczecińskim pod nadzorem tamtejszej Prokuratury Rejonowej.

W Europie Zachodniej i USA

Okrutny styczeń dla bezdomnych

NOWY JORK PAP. Niezwykle ostra zima panująca od kilku tygodni w większości krajów Europy i Ameryce Północnej wypędziła licznych bezdomnych z parków i ruin służących im za schronienia.

W NOWYM JORKU, Chicago oraz innych większych miastach tysiące bezdomnych znalazły chwilowe schronienie w pospiesznie przygotowywanych lokalach noclegowych. Burmistrz Filadelfii nakazał zbieranie osób błąkających się po ulicach i nie mających dachu nad głową.

W Chicago, jest ok. 10 tys. młodych ludzi oraz 25 tys. dorosłych, pozbawionych dachu nad głową. W okresie silnych mrozów i wiatrów napływających znad jeziora Michigan, które spowodowały spadki temperatur do —62 st. C, w mieście znajdowało się zaledwie ok. 2 tysięcy łóżek w schroniskach.

W WASZYNGTONIE z ministerstwa zdrowia przekazano 300 prześcieradeł dla miejscowego schroniska, w którym znalazło tymczasowe zakwaterowanie 800 osób.

Według oświadczenia przedstawiciela Czerwonego Krzyża w Brukseli, podczas tegorocznej zimy wydziały opieki społecznej przeżywają nie notowany kryzys. 19 ośrodków otwartych dzień i noc ma komplet. W ogrzewanych częściowo stacjach metra wydzielono pomieszczenia z 60 łóżkami. W Paryżu i okolicy bezdomnym przekazano do użytku motele, pomieszczenia kolejowe i pakamery, zapewniając w ten sposób prymitywny dach nad głową dla 9 tys. osób.

Do niektórych stacji metra ogrzewanych przez całą noc, posłania i koce dostarczyło wojsko.

Opinia związkowców na temat podwyżek emerytur i rent

WCZORAJ zebrał się w Warszawie Komitet Wykonawczy Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Głównym tematem obrad były rządowe propozycje podwyżek emerytur i rent pracowniczych.

Generalnie biorąc, wypowiedziano się za akceptacją propozycji rządowych, z tym że w opinii związkowców należy te podwyżki potraktować jako wsparcie o charakterze doraźnym, niezbędne po to, aby powstrzymać rozszerzanie się wśród emerytów i rencistów rozmiarów niedostatku. Postulowano przy tym skorygowanie proponowanych zasad podwyżki w taki sposób, aby najniższa emerytura (bez rekompensat) wynosiła nie mniej niż 7 tys. zł miesięcznie, a nie jak proponuje się — 6 600 zł. Uznano za niesłuszne pozbawianie podwyżek osób, które przeszły na emeryturę lub rentę po 1 stycznia 1984 r. i otrzymują niewielkie świadczenia. Związkowcy upominają się też o tych emerytów i rencistów, którzy ze skromnych świadczeń utrzymują jeszcze jedną niepracującą osobę z rodziny. Stąd postulat zwiększenia o 1 200 zł dodatków rodzinnych dla emerytów i rencistów o niskich dochodach. Podtrzymano postulat wielokrotnie wysuwany przez związki zawodowe — zapoczątkowania jeszcze w tym roku bieżącej waloryzacji wszystkich emerytur i rent, niezależnie od podwyżek doraźnych.

Indie

Państwa NATO zamieszane w aferę szpiegowską

DELHI PAP. Prasa delhijska, powołując się na indyjskie źródła rządowe, podała w piątek, że pięć państw NATO, w tym Stany Zjednoczone, są zamieszane w wykrytą ostatnio w Indiach aferę szpiegowską.

Francja: opozycja przygotowuje się do przejęcia władzy

Przedterminowe wybory?

PARYSKI tygodnik „L'EXPRESS" zamieścił artykuł Dominique de Montvalon: „Opozycja — zwycięstwo, a co dalej?" poświęcony przygotowaniom partii opozycyjnych do wyborów parlamentarnych w 1986 roku.

W CHWILI obecnej opozycja jest przekonana, że władza nie może jej nie przypaść w 1986 roku, a być może nawet wcześniej. Niechęć społeczeństwa do lewicy wydaje się nie do przezwyciężenia.

Rzecz naturalna, ze względów taktycznych (a także z przesądu większość działaczy opozycyjnych) nie mówi głośno o takich sprawach. Nikt jednak nie wątpi w zwycięstwo. Francois Mitterrand wpadł w pułapkę zastawioną przez Kadafiego i teraz ugrzązł w Afryce. Laurent Fabius, który już wcześniej był kwestionowany przez pewnych działaczy socjalistycznych, nie może wyrobić sobie odpowiedniej pozycji. Lewica waha się między próbami odprężenia klimatu politycznego, a radykalizacją sporów z opozycją. „Kiedy kot wlazł na szafę — ironizuje Simone Veil — nie wiadomo z której strony zeskoczy". Pojawiła się znowu hipoteza o przedterminowych wyborach. Pewni wysocy funkcjonariusze w trosce o włąsną przyszłość, nawiązują dyskretnie kontakty z prawicą...

„Jest to wyjątkowo nieprzyjemna atmosfera" — stwierdza Francois Leotard. Przywódca Partii Republikańskiej twierdzi, że atmosfera ta przypomina mu „koniec Czwartej Republiki". „Władza znajduje się w zamęcie i rozterkach" — stwierdza nowy sekretarz generalny RPR Jacques Toubon. Pewien były minister nie wyklucza wcale, że może dojść do „maja 1968 roku na opak".

Jeden z deputowanych związanych z Raymondem Barrem uważa: „Jeśli Pałac Elizejski nie naruszył zasady głosowania większościowego w dwu turach, to wówczas — najpóźniej w marcu 1986 roku — będziemy świadkami ogromnej fali wzrostu wpływów opozycji jakiej nie było za czasów Piątej Republiki".

Pierwsza konsekwencja tej nowej sytuacji psychologicznej: ponieważ powrót do władzy jest teraz bliski, opozycja z mniejszym lub większym zapałem zwiera swe szeregi.

Brazylia

Demonstracja z poduszkami

MEKSYK PAP. „Nocą poduszek" nazwała prasa brazylijska niezwykłą nocną demonstrację, która odbyła się w mieście Sao Paulo. Jej uczestnicy wyszli na ulice w piżamach, klapkach i z poduszkami w rękach. W tak oryginalny sposób mieszkańcy domów położonych przy ulicy Consolacion zaprotestowali przeciwko hałasowi, powodowanemu przez dziesięć tamtejszych kabaretów. Wojna mieszkańców ulicy z właścicielami lokali nocnych nie ogranicza się tylko do pokojowych protestów. Niejednokrotnie wykorzystywano już kamienie, cegły, a nawet bomby domowej produkcji.

Argentyna

Zamiast monet tabletki

MEKSYK PAP. Urzędnicy państwowi z argentyńskiego miasta Posadas nie muszą chodzić do apteki po aspirynę. Część swych zarobków otrzymują w... tabletkach. Rzecz w tym, że po przeprowadzeniu reformy pieniężnej, w której wyniku nowe peso równe jest 10 000 starym, w kraju zaczęło brakować drobnych. Dla ułatwienia mniejszych rozliczeń używa się cukierków, gumy do żucia, a ostatnio także aspiryny.

O „trzynastej pensji"

(Dokończenie ze str. 1)

cyjnej, tj. finansowane z budżetu. Uwzględniając ten fakt, projekt nowej ustawy przewiduje również — wzorem lat ubiegłych — upoważnienie rządu do objęcia jej przepisami pracowników uspołecznionych, ale nie państwowych zakładów pracy — dotyczy to głównie centralnych związków spółdzielczych oraz organizacji społecznych prowadzących działalność gospodarczą.

Projekt przewiduje utrzymanie głównych zasad obowiązujących dotychczas. Wysokość indywidualnej nagrody rocznej ma być, jak się projektuje, ustalana wskaźnikiem w wysokości 8,5 proc., tj. analogicznie jak w większości zakładów pracy w latach 1981—83. Nagroda ma być przyznawana po nienagannym przepracowaniu całego roku kalendarzowego (lub obrachunkowego) w jednym zakładzie pracy. Utrzymana ma być przy tym zasada przyznawania prawa do nagrody w wysokości 50 proc. za pierwszy rok pracy, 75 proc. — za drugi, a 100 proc. za trzeci i dalsze lata pracy.

Republika Federalna

Skutki pożaru amerykańskiej rakiety

BONN PAP. W niecałe dwa tygodnie po tragicznym pożarze rakiety amerykańskiej Pershing II, który wybuchł w bazie wojsk USA stacjonujących w RFN w pobliżu Heilbronn, rada miejska tego miasta wypowiedziała się przeciwko dalszemu stacjonowaniu w tym rejonie wojsk, posiadających na uzbrojeniu rakiety z ładunkami nuklearnymi.

Jednogłośnie parlament miejski postanowił zobowiązać władze administracyjne do podjęcia odpowiednich działań u kompetentnych władz celem natychmiastowej likwidacji bazy rakietowej w Heilbronn.

Dżinsy za jachty...

(Dokończenie ze str. 1)

Po bardzo niskich cenach 4—5 dol. USA w Trieście. Tam też pakowano je w paczki (po 10 sztuk) i ładowano do samochodów ciężarowych — jednej z firm przewozowych — specjalizujących się od kilku lat w dostawie paczek do Polski. Każda przesyłka była adresowana. W ten sposób unikano płacenia cła. Oczywiście osoby, których adresy tkwiły na listach przewozowych (3 tysiące prawdziwych adresów), nigdy nie otrzymały orzesyłek. Cały towar, po przekroczeniu granicy, był przejmowany przez następny „łańcuszek ludzi" i rozprowadzany na bazarze w Rembertowie.

Aby zdobyć dolary na spodnie przemycano z Polski jachty: („Mak", „Orion" itp.). Tym razem omijano obowiązek uiszczenia cła anagażując do pomocy nieuczciwego celnika — Jana O. Za sowitą opłatą „nie zauważał" on, iż osoby wyjeżdżające z Polski z jachtem — wracały do kraju bez niego. W ten sposób wyekspediowano 17 jednostek pływających.

Obecnie postępowaniem przygotowawczym objęto 17 osób. Większość tych osób w wieku 20—40 lat ukończyła studia wyższe. Część reprezentuje wolne zawody. Na poczet kar i grzywien zabezpieczono mienie wartości ponad 50 mln zł, 80 tys. dol. USA. W niedługim czasie sprawa znajdzie swój epilog w sądzie.

Dalekopisem z Torunia

Opinie biegłych

PRZEPROWADZONE badania mikroskopowe wykazały, że wydrapanie części zapisu na zezwoleniu na wyjazd, którym posługiwał się G. Piotrowski 19 października, było skuteczne. Znaczy to, że nie można dziś stwierdzić, czy wydrapany zapis miał tę samą barwę i odcień co pozostały fragment spornego zapisu.

Taki był sens oświadczenia, które złożył w czwartek, 24 bm. ekspert dokumentów Henryk M., naczelnik Wydziału Kryminalistyki WUSW w Toruniu, po przebadaniu błyskawicznie sprowadzonego z Warszawy oryginału zezwolenia wykorzystywanego przez G. Piotrowskiego na wyjazd 19 października.

Posiedzenie sądu w dziewiętnastym dniu procesu w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo księdza Jerzego Popiełuszki rozpoczęło się o 9.30, pół godziny później niż zwykle. Ten czas potrzebny był właśnie na przeprowadzenie badań zezwolenia na wyjazd. Zostały one wykonane w związku z wnioskiem złożonym w przeddzień przez oskarżonego G. Piotrowskiego. Wnioskodawca sądził, że w miejscu wydrapanego zapisu znajdują się resztki tuszu. Proponował aby zbadać, czy jest to ten sam tusz, którym wypełniał całe zlecenie — oczywiście z wyjątkiem podpisu A. Pietruszki. Badania wykazały, że taka analiza jest niemożliwa.

Następnie zeznania składali biegli: prof. dr Maria Byrdy i dr Tadeusz Jóźwik z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku. Biegli przedstawili trzy kolejne stopniowo wzbogacane i uzupełniane wersje opinii sądowo-lekarskiej.

Pierwsza z nich powstała bezpośrednio po sekcji zwłok, trwającej 17 godzin. Druga została przedstawiona 30 listopada ub. roku po badaniach laboratoryjnych. Trzecia — niezwykle szczegółowa — oparta jest na wynikach wszystkich badań, a ponadto uwzględnia dotychczasowe wyniki przewodu sądowego.

Biegli stwierdzili, że w narządach wewnętrznych denata nie było zmian chorobowych, które mogłyby wyjaśnić przyczyny śmierci. Nie można — stwierdziła prof. M. Byrdy — wypowiedzieć się, czy ksiądz J. Popiełuszko został wrzucony do wody znajdując się na granicy życia i śmierci, czy też śmierć nastąpiła wcześniej, a do wody zostały wrzucone zwłoki. Jednocześnie biegli nie mają podstaw do stwierdzenia, że śmierć nastąpiła z powodu utonięcia. Przyczyną śmierci były — tak można streścić wywody biegłych — wszystkie obrażenia i działanie podejmowane przez sprawców wobec księdza Popiełuszki. Doprowadziły one do wstrząsu i niedotlenienia mózgu i serca, a w konsekwencji do śmierci.

Prof. M. Byrdy demonstruje przedmioty, których używali oskarżeni. Prezentuje sposób składania knebli i przylepców. Mają one ślady krwi i treści żołądkowej. Zostały one założone w ten sposób — zdaniem biegłych — iż utrudniały oddychanie nawet przez nos. M. Byrdy demonstruje sposób, w jaki pętla została założona na szyję księdza Popiełuszki i przywiązana do jego nóg. Pętla zaciskała się przy prostowaniu nóg.

Biegli odpowiadali na liczne pytania sędziów, prokuratorów i pełnomocników oskarżycieli posiłkowych. Na jedno z pytań zadane przez sędziego — sprawozdawcę Juranda Maciejewskiego, prof. M. Byrdy odpowiedziała, że ksiądz J. Popiełuszko — w stanie, w jakim się znajdował — nie mógłby przeżyć nawet wtedy, gdyby sprawcy pozostawili go w lesie pobitego, zakneblowanego i skrępowanego w bardzo niewygodnej pozycji, z pętlą na szyi przywiązaną do nóg.

Na inne z pytań M. Byrdy odparła, że w trakcie badań nie stwierdzono typowych objawów utonięcia. Jednym z takich objawów jest tak zwana rozedma wodna, polegająca na bardzo silnym rozdęciu płuc, które jest wynikiem procesu tonięcia.

Oskarżeni — z wyjątkiem A. Pietruszki — w czasie zeznań biegłych siedzieli z nisko pochylonymi głowami.

O 16 minut 20 sąd zarządził przerwę w rozprawie. Dziś, 25 bm. dalszy ciąg postępowania dowodowego.

Jerzy GODULA

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WYJŚCIU 25 BM:

m/s „Wiła" do Norwegii
m/s „Ciechocinek" do Antwerpii
m/s „Świeradów-Zdrój" do Rotterdamu
m/s „Żywiec" do Gdańska
m/s „Kopalnia Zofiówka" do RFN
m/s „Wieluń" do RFN.

STATKI NA WEJŚCIU 23 BM:

m/s „Piotrków Trybunalski" z Danii
m/s „Niewiadów" z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU 26 BM:

m/s „Wejherowo" do Finlandii
m/s „Syrenka" do Kopenhagi
m/s „Marynarz Migała" do Danii.

STATKI NA WEJŚCIU 26 BM:

m/s „Jarosław" ze Szwecji
m/s „Ciechanów" z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU 27 BM:

m/s „Kutno II" do Danii
m/s „Niewiadów" do Danii
m/s „Jarosław" do Danii.

STATKI NA WEJŚCIU 27 BM:

m/s „Wróżka" z Norwegii
m/s „Świnoujście" z Antwerpii
m/s „Ziemia Lubelska" z Tampy
m/s „Wadowice" z Danii
m/s „Suwałki" z Danii.

„Jacy jesteśmy – 1985"

(Dokończenie ze str. 1)

najbardziej udanych elementów programów wszystkich zespołów szkolnych biorących udział w imprezie.

W tym roku, w roku 40-lecia wyzwolenia Szczecina, prezentacjom artystycznym „Jacy jesteśmy" towarzyszy konkurs wiedzy o mieście i regionie „Co wiem o Ziemi Szczecińskiej". Każdą ze szkół reprezentuje 3-osobowy zespół. Tu, rzecz jasna, mamy już do czynienia z punktacją indywidualną, zespołową, miejscami i nagrodami.

Regulamin przewiduje, że występ każdej ze szkół nie może przekraczać czasu pół godziny. Zespoły szkolne występują parami lub trójkami (żeby było raźniej), a potem przez 2 godziny wspólnie ze swymi kibicami-kolegami z ławy szkolnej bawią się na dyskotece.

W latach ubiegłych regulamin przewidywał wywiad z interesującym człowiekiem, najlepiej osobą popularną w środowisku szkolnym. Rzecz ta nie zawsze udawała się — dobry wywiad wymaga spełnienia wielu warunków. Dlatego właśnie w tym roku z wywiadu zrezygnowano.

Do tej pory obowiązkowym punktem części dyskotekowej była własna, oryginalna propozycja wspólnej zabawy: gra żart, pokaz taneczny. To również wychodziło nie zawsze szczęśliwie. Obecnie więc nikt nie musi z takim pomysłem występować. No, chyba, że chce zaproponować coś naprawdę niestandardowego, koniecznie w dobrym guście.

Na każdym ze spotkań „Jacy jesteśmy" przewidziano obecność 240 widzów (tyle mieści sala Domu Kultury Kolejarza) ze szkół uczestniczących w imprezie. Dawniej miejsca te dzielono równo między 2—3 występujące szkoły. Bywało, że która ze szkół nie wykorzystała przydziału biletów a druga chciałaby dostać ich więcej lecz nie mogła. Teraz sprawę proporcji miejsc mogą uzgodnić z organizatorami zainteresowane szkoły.

Do tegorocznej imprezy zapisało się 13 szkół, o 4 szkoły więcej niż w roku ubiegłym kiedy to z pewnym trudem „Jacy jesteśmy" zostało wznowione, po trzyletniej przerwie. Ten come back powiódł się!

W tym roku swoje artystyczne propozycje przedstawią: Zespół Szkół Ekonomicznych nr 2 Technikum Mechaniczne im. Synów Pułku, Zespół Szkół Łączności, Liceum Zawodowe i Zasadnicza Szkoła Zawodowa im. J. Kilińskiego, Technikum Kolejowe, Zespół Szkół Ekonomicznych nr 1, Zespół Szkół Budowlanych im. Kazimierza Wielkiego, Studium Wychowania Przedszkolnego, II i VI Liceum Ogólnokształcące, Zasadnicza Szkoła Budowy Okrętów oraz Zespół Szkół Zawodowych nr 1 (przy ul. Wąskiej).

Lista ta nie jest jeszcze zamknięta. Istnieje jeszcze szansa dołączenia do grona uczestników najpóźniej do końca stycznia br. **Zgłoszenia przyjmuje Pałac Młodzieży przy al. Wojska Polskiego 90, tel. 22-52-62 lub 22-52-61.**

A zatem do zobaczenia w lutym na pierwszej prezentacji „Jacy jesteśmy — 85"!

(law)

REANIMACJA powiodła się! Fragment koncertu finałowego „Jacy jesteśmy — 84". Tańczą dziewczęta z Liceum Medycznego, przy braterskiej pomocy chłopców z TME.

Co nam zostało z tych lat...

Szkolny festiwal — specjalność szczecińska

POWIEDZMY z dziennikarską skromnością — czegoś takiego, co „Kurier" zainicjował w styczniu 1964 roku, jeszcze w kraju nie było. Pomysł był więc nasz, a główny ciężar organizacji całego przedsięwzięcia spoczął na barkach instytucji oświatowych z Kuratorium na czele oraz Domu Kultury Kolejarza.

I tak 5 stycznia 1964 roku zaprosiliśmy młodzież szczecińskich szkół średnich do I Szkolnego Festiwalu Piosenki i Muzyki pod hasłem **„Jacy jesteśmy — jacy chcemy być".**

W epoce pierwszej fali rocka, nazwanego właśnie wtedy „big beatem", w okresie gdy najmodniejszym tańcem był twist gdy wreszcie — Szczecin był autentyczną wylęgarnią młodych talentów, ów pomysł musiał być strzałem w „dziesiątkę".

W każdej niemal szkole istniały zespoły muzyczne, młodzież garnąca się do piosenki grupy teatralne, zalążki kabaretów. Wyczuwało się potrzebę stworzenia jakiegoś forum wymiany doświadczeń, możliwości sprawdzenia się, porównania, pochwalenia się własnym dorobkiem. W epoce niesłychanego urodzaju na wszelkiego rodzaju festiwale, takiego właśnie szkolnego festiwalu pozbawionego cech turniejowej rywalizacji o prymat brakowało chyba najbardziej.

Pierwsza prezentacja odbyła się 26 stycznia. Obok przedstawicieli władz pojawił się na niej jeden z najpopularniejszych wówczas ludzi w Szczecinie Jan Janikowski — twórca „Filipinek", autor kilku ówczesnych przebojów.

Na scenie Domu Kultury Kolejarza wystąpiły: kwartet gitarowy „Posągi" (znakomicie pono imitujący „The Shadows") z Technikum Mechaniczno-Energetycznego oraz bezpretensjonalny kabaret uczniowski „Pocztylion" z Technikum Łączności.

Bardzo okazale wypadł koncert galowy. Złożyły się nań najlepsze punkty programów wszystkich trzynastu szkół uczestniczących w imprezie. Jak widać — formuła była wówczas dokładnie taka sama jak dziś, a 13 wcale nie okazała się pechowa.

Potem impreza rozkręciła się nabierając — trochę wbrew intencjom pomysłodawców — charakteru konkursu. Rywalizacja przydała może nieco tempa przeglądowi, ale też zmieniła charakter imprezy. Dlatego właśnie ostatecznie powróciliśmy do pierwotnej oryginalnej koncepcji — nie zawodów, lecz przyjaznej wymiany doświadczeń, właśnie festiwalu bez klasyfikacji...

Z czasów „konkursowych" przypomnieć warto liderów. W roku 1974 najlepszą spośród 14 szkół okazało się Technikum Kolejowe, przed Liceum Ekonomicznym nr 2 i Technikum Mechaniczno-Energetycznym. W roku 1979, przy rekordowej liczbie 19 uczestników, prymat przypadł II Liceum Ogólnokształcącemu a indywidualne wyróżnienie Monice Andrysiak z Liceum Medycznego. W roku 1980 udziałem w finałowym koncercie wyróżniono 5 szkół: Liceum Medyczne, Zespół Szkół Ekonomicznych nr 2, Technikum Kolejowe, Technikum Mechaniczno-Energetyczne, Liceum i Zasadniczą Szkołę Zawodową.

I wreszcie, po trzyletniej przerwie, „Jacy jesteśmy" wróciło w 1984 roku. Bez wielkich fanfar, ale w atmosferze rosnącego zainteresowania młodzieży. Talenty w szkołach nie zaginęły, młodzi nie stracili artystycznych zainteresowań, zapał przetrwał trudne lata.

Za miesiąc kolejny uczniowski festiwal wywołany przez „Kurier" 21 lat temu. Tak jak wtedy i teraz zgłosiło się 13 szkół. Szczęśliwa trzynastka.

(J.Ł.)

Spotkanie seniorów SHR Krzemlin

ŚWIATŁA na choince tykają jednostajnie, jakby odmierzały czas, zapalając się i gasnąc. Czas dla rolników łaskawszy: chwila oddechu zimą. W dużej świetlicy stoły ustawione ciasno, a na nich galaretki z nóżek, szynki, kiełbasy, pajuje czerwony barszcz, dymi bigos, pachną pączki.

Nie ma już wolnych miejsc. Stawili się prawie wszyscy. Jedni przybyli pieszo, bo blisko. Inni dowiezieni zostali autokarem z Nowielina, Przydarłowa, Siemczyna, Mielna, Maruszewa.

— Szanowni Seniorzy! Pragnę serdecznie powitać was w imieniu własnym i całej załogi oraz życzyć wam w rozpoczynającym się 1985 roku przede wszystkim dużo zdrowia, osobistego zadowolenia...

Dyrektor Stacji Hodowli Roślin w Krzemlinie Witold Wieteska mówi dalej o tym, że SHR Krzemlin uzyskała najwyższe plony czterech zbóż, czyli 46 kwintali z hektara, rzepak dał 38 kwintali, buraki cukrowe — 330, ziemniaki — 240 oraz najwyższą wydajność mleka od jednej krowy — 3 700 litrów. Przyczynili się do tego również i obecni na sali, włączając się do różnych prac, szczególnie wtedy, gdy każda para rąk liczy się w rolnictwie na wagę złota. A więc, serdeczne za to podziękowanie.

POŹNIEJ jeden z emerytów powie o dyrektorze: **— Dobry jest chłop. Wymaga, ale dobry. Jak przyszedł, to zrobił tu porządek, bo w Krzemlinie nie zawsze było tak dobrze, jak jest teraz. Mamy i my, ma i państwo.**

Jest 70 milionów zysku, z tego 19 milionów na nagrody dla pracowników, w tym również — dla emerytów i rencistów. Pracowników jest prawie pięciuset, rencistów — 140. Sporo pieniędzy z zysku przeznaczono też na poprawę warunków socjalno-bytowych, na budownictwo mieszkaniowe. Dwa miesiące temu osiemnaście rodzin wprowadziło się do nowych mieszkań w Krzemlinie. Wiosną rozpoczną się budowę dwóch nowych budynków mieszkalnych w Siemczynie, a następne powstaną w Nowielinie.

Współautorzy sukcesu

TERAZ dyplomy i upominki dla odchodzących na emeryturę i dla tych, którzy przepracowali w SHR w Krzemlinie długie lata: **Franciszek Mamrot** i **Franciszek Żylik** są już rencistami, **Bronisław Słomiński** pracuje 25 lat, **Henryk Majchrzak** — 30 lat, **Czesław Kwiecień** — 25 lat, **Stanisława Ratajczak** — 25 lat, **Zygmunt Lewandowicz** — 35 lat, **Janina Ludwiczak, Henryk Ludwiczak, Zdzisław Stępień** — też z dwudziestopięcioletnim stażem pracy.

SĄ jeszcze, tak przy okazji tej uroczystości, dyplomy i puchary za wyniki osiągnięte w konkursie czystości, zorganizowanym na terenie byłego powiatu pyrzyckiego przez Zarząd Wojewódzki PCK, PGR, Straż Pożarną i Komitet Przeciwalkoholowy. Laureatem jest SHR Krzemlin, drugie miejsce przypadło Gospodarstwu Slazowo z KPGR Wołczyn, a trzecie — Gospodarstwu Linie z KPGR Zabłowo.

Gorące brawa dla jubilatów, następnie dla laureatów i wreszcie — dla „Niespodzianki" z Nowielina i Kapeli Pyrzyckiej, które po części „oficjalnej" rozgościły się na scenie. Stanisława Lipiec, dyrektorka szkoły i przedszkola, założycielka „Niespodzianki", członkini tego zespołu ludowego, a dziś jeszcze — konferansjerka, zaprasza wszystkich do wspólnego śpiewania. „Ani ja malowana", „W zielonym sadzie", „Pod bobrem wiśnia"... Spotykają się nie po raz pierwszy, sala odpowiada więc na zaproszenie chętnie.

— O, ty Ziemio, ty Pyrzycka, tyś każdemu sercu bliska... — recytują z przejęciem wiersze seniorki z Nowielina Janiny Niechorek cztery dziewczynki.

— Kasa jest już czynna, można odebrać nagrody — informuje ktoś po zakończeniu występu. **— Orkiestra będzie przygrywała do tańca. Pierwsze: białe tango.**

W holu, gdzie gra Kapela Pyrzycka, nie liczą się lata: w kółeczku, i parami, tango i poleczka...

Lucjan Łukomski przewodniczący NSZZ Pracowników Rolnych przy SHR Krzemlin, a zarazem przewodniczący Sekcji Branżowej Związków Zawodowych przy Szczecińskim Przedsiębiorstwie Hodowli Roślin i Nasiennictwa nie ukrywa zadowolenia: — Impreza chyba się udała. Wskazuje też głównego organizatora — kierownika działu pracowniczego SHR Zygmunta Lipca. Zresztą, nie brakuje nikogo z kierownictwa zakładu, jest przewodniczący rady pracowniczej przedsiębiorstwa Bogdan Korban, jest sekretarz POP w Krzemlinie Zygmunt Pszczoła, bo tak bez współpracy na co dzień, nie byłoby w SHR takich osiągnięć i produkcyjnych, i tych, ułatwiających życie i pracę ludziom, co już szczególnie leży na sercu związkowcom.

— Mamy na to pieniądze w przedsiębiorstwie, więc możemy zrobić — to zdanie powtarza się często w wypowiedzi Lucjana Łukomskiego. — U nas jest łatwiej, bo mamy się czym rządzić.

Odczuwają to emeryci i renciści nie tylko od święta, takiego, jak dziś. W Kozielicach jest np. Dom Rencisty, w którym mieszka osiem rodzin. Niedawno został wyremontowany, bo w tych sprawach należy im się pierwszeństwo. Opłaty za wodę, opał, zapomogi, wykupione dla niektórych obiady w stołówce i inne świadczenia w zależności od warunków materialnych emeryta czy rencisty, to pomoc podstawowa. Znają się tu dobrze i wiedzą, komu dzieje się gorzej.

Przychodzą też często ze swoimi kłopotami do związku. Zaglądają teraz do niego równie często pracownicy, choć na początku nie darzyli związku zbytnią sympatią. Obecnie należy doń gros załogi, także, a może przede wszystkim dlatego, że pracownicy widzą, co związek stara się dla nich zrobić.

Związek doprowadził na przykład do tego, że we wszystkich zakładach rolnych, należących do SHR w Krzemlinie, są świetlice, a w nich zatrudnieni na pół etatu pracownicy. Zakupiono telewizory, radia, gry itd. Jest gdzie się spotkać, zorganizować jakąś imprezę.

W ubiegłym roku było dużo kłopotów z odzieżą ochronną. Interwencja związku i organizacji partyjnej pomogła. W tym roku wszyscy otrzymali to, co im się należy; no, może oprócz rzeczy, którymi handel nie dysponuje (białe chustki dla kobiet).

Nie wiadomo, czy przyniosą efekty pertraktacje z GS „Samopomoc Chłopska", która broni się przed uruchomieniem kiosku spożywczego na fermie w Maruszewie, choć kiosk jest tam bardzo potrzebny i związek tej sprawy nie popuści.

Organizacja zabiega też bardzo, występując z tym wszędzie, gdzie się tylko da, o pomoc w zakupie materiałów budowlanych na remonty mieszkań pracowniczych.

— Na te rzeczy się u nas nie oszczędza, ale materiałów nie ma — mówi Lucjan Łukomski. **— Jesteśmy przygotowani, żeby w Przydarłowie skanalizować bloki, sieć zewnętrzna jest już zrobiona, ale brakuje nam 16 wanien i muszli. Jeździmy i prowadzimy cygański handel: sprzedamy coś, dostaniemy dwie muszle. Mamy bardzo dobrą grupę remontowo-budowlaną, a wszystko rozbija się o te kłopoty materiałowe.**

Z CIEKAWĄ inicjatywą wyszła ostatnio Sekcja Branżowa Związków przy przedsiębiorstwie. Dotyczy ona ochrony zdrowia pracowników. Przedsiębiorstwo wybudowało w Świnoujściu ośrodek wczasowy na 140 miejsc. Planuje się tam zorganizowanie dla całej załogi (2 300 pracowników) pięciodniowych turnusów wczasowych, połączonych ze szczegółowymi, specjalistycznymi badaniami lekarskimi pod kątem schorzeń zawodowych.

— Nie mogę powiedzieć nic złego. Dla ludzi robi się teraz w Krzemlinie dużo.

I ta ocena, wypowiedziana przez jednego z uczestników spotkania, jest chyba najlepszym świadectwem dla kierownictwa i organizacji społecznych w SHR w Krzemlinie.

(lur)

Włoszczowa — miesiąc później

Rano spakowali swoje rzeczy, poskładali sienniki i materace, ze ściany zdjęli gazetkę z portretem Papieża i zaczęli wychodzić ze szkoły do kościoła, gdzie czekał na nich ksiądz biskup. Szli grupami, niektórym towarzyszyli rodzice. W ten sposób zakończyła się okupacja szkoły, która trwała dwa tygodnie.

WE WŁOSZCZOWEJ jest urząd gminy, parafia, bank, szpital, nowe osiedle i dużo sklepów, ale mimo to Włoszczowa nie jest miastem, a raczej miejsko-wiejską wspólnotą. Wszyscy się znają, przynajmniej z widzenia.

— Ludzie są tu prostolinijne, nie tak jak w wielkich miastach — mówi jeden z włoszczowian.

Potentat gminnego przemysłu — Zakłady Stolarki Budowlanej — na 1151 pracowników zatrudniają 680 chłopów — robotników. Poza tym w innych firmach pracuje po kilka czy kilkadziesiąt osób a najwięcej w szkolnictwie, bo Włoszczowa tym się wyróżnia, że jest oświatowym centrum na całą okolicę; są tu trzy szkoły z internatami: ZSZ, rolnicza i liceum.

KONTEKST

STOSUNKI w mieście są raczej familiarne. Sekretarz jest sekretarzem od 1975 r., a proboszcz na swoim stanowisku od lat 15.

— Słuchaj, Franuś — mówi milicjant do chłopaka, który dzwoni na posterunek, bo pijany ojciec znowu się awanturuje. — My możemy po ojca przyjechać, ale tym razem to już będzie prokurator i sprawa, więc ty się zastanów, co potem ludzie ci powiedzą.

Włoszczowianie z nostalgią wspominają te czasy, kiedy ich miasto było siedzibą powiatu. Ileż to wtedy zbudowali: i „Stolarkę", i Dom Kultury, a jakie wtedy mieli znaczenie. Teraz z urzeczywistnianiem swoich aspiracji raczej hamują, na nowym osiedlu powstaną jeszcze ze dwa bloki i koniec.

— Oczyszczalnia ścieków jest przewidziana do budowy w następnej pięciolatce — wzdycha jeden z przedstawicieli miejscowych władz.

Jak w tych włoszczowskich, miejsko-wiejskich realiach mieści się młodzież? Ano, w myśl zasady „kochaj, albo rzuć": dla jednych — adaptacja, dla drugich — bunt.

— Po maturze zamierzam się udać na WSP — mówi panienka, która tak jak matka chce być nauczycielką. **— A mnie ojciec obiecał kupić „Fiata" na taksówkę** — dopowiada jej chłopak.

W Domu Kultury ćwiczą cztery zespoły taneczne i zespół muzyczny, a poza tym jest DKF, no i sporo młodych ludzi zadowala to, co robią w klubach sportowych albo w harcerstwie. A reszta chodzi sa mopas.

RACJE

LUDZIE mają swoje codzienne sprawy, nimi żyją i nagle:

— „taka Włoszczowa, takie nic i co się tu narobiło. Za „Solidarności", kiedy wszędzie były strajki, tutaj panowała cisza i spokój".

— Przyszłam z roboty, a córki nie ma w domu; co jest? Syn mówi: — wie mama, w szkole strajkują. Włożyłam kapotę na plecy, idę. Tam ludzie się modlą, krzyż przed wejściem do szkoły leży, świeczek napalili, śpiewają.

— Włoszczowa trwa jak Westerplatte... — tak powiedział ksiądz biskup na niedzielnej mszy po wyjściu młodzieży ze szkoły, pochopnie porównując wojenny tragizm Polaków ze zdarzeniem, które nie może mu być równoważne.

— Zgoda buduje, niezgoda rujnuje — komentował sytuację starszy pan na Osiedlu Broniewskiego.

— Mówię pani, miałam złość na córkę. Jak chce się modlić, to niechby godzinami przesiadywała w kościele — mówiła jedna z matek.

— Córka jest niepełnoletnia i powina się słuchać. Jak do niej podszedłem, to zaraz nas obskoczyły inne dzieciaki i

DZIECI WE MGLE

podniosły rwetes. Zabrałem ją siłą z tej szkoły. Jak tak bardzo tego krzyża chce, to może go sobie kłaść na ławce w czasie lekcji — skomentował ojciec.

— TUTAJ jest wieś i wszyscy się znają. Mąż należy do partii — to się niektórym nie podoba, choć przecież nikomu krzywdy przez całe życie nie zrobił. Jak ten strajk się zaczął, te córka poszła do ojca do pracy: tatusiu, co mam robić? Ojciec powiedział, żeby się do tego nie mieszała, szkoła powinna być świecka. No, a ja od sąsiadów usłyszałam parę słów obelżywych. Ale na wsi trzeba zmilczeć, bo jak ktoś mówi, to jakby parszywa owcą był.

— Teraz naczelnik ma duże kompetencje i jakby chciał, to mógłby o tych krzyżach zadecydować — mówi młody człowiek, do którego nie przemawia argument, że naczelnik nie może działać wbrew prawu, obowiązuje go ustawa z 1961 r. o świeckości szkoły. I się zaperza: **— Co, mam mieszkanie spółdzielcze, więc nie moje, to prezes spółdzielni może do mnie przyjść i zdjąć ten krucyfiks, co wisi nad łóżkiem u mnie w domu?**

Starsza pani przed kościołem krzyczy podniecona: **— wszystkie Polaki są katolicki, nie ma takich, co nie chcą krzyży. — Ale nawet** na miarę parafialnej Włoszczowej ta racja nie ma uzasadnienia: ani współcześnie, bo na 8 200 mieszkańców jest 1081 członków partii, w większości robotników, ani historycznie, bo niegdyś Włoszczowa była ośrodkiem kalwinizmu.

Przedstawiciele miejscowych władz twierdzą, że nigdy dotychczas nie było tu żadnych konfliktów na tle religijnym.

— Współpraca z proboszczem układała się do tej pory bardzo dobrze — mówi naczelnik. Dotyczyło to nie tylko gminy Włoszczowa.

— W województwie kieleckim jest kilka takich przypadków, że na zajęcia katechetyczne udostępniamy szkoły tam, gdzie parafie nie mają odpowiednich pomieszczeń — relacjonuje wicekurator.

FAKTY

WIĘKSZOŚĆ uczestników konfliktu we Włoszczowej z przebiegu zdarzeń zdawała taką relację, jaką im dyktował ich punkt widzenia, więc bywało, że nie miało to wiele wspólnego z faktami.

Dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych mówił, że odkąd przyszedł tu do pracy w 1982 roku, (a poprzednio był naczelnikiem gminy), krzyży w szkole nie było.

Uczniowie twierdzili, że te krzyże to już kiedyś wisiały, ale nie potrafią, albo nie chcą powiedzieć, żeby własnych racji nie umniejszyć, w których klasach i od kiedy według nich się znajdowały.

Biskupi kieleccy w liście do wiernych stwierdzili, że „krzyże młodzież powiesiła za zgodą władz w 1981 r.".

Trzy szkolne sprzątaczki zgodnie zaś stwierdzają, że żadnych krzyży w tej szkole nie było, z wyjątkiem tego, że w czterech pomieszczeniach wisiały przez miesiąc w czasie tegorocznych matur, ale potem zostały zdjęte.

1 grudnia 1984 r. uczniowie zawiesili krzyże w 9 klasach. Kiedy następnego dnia lekcyjnego, w poniedziałek, przyszli do szkoły, krzyży nie było. Wtedy dyrektor, wspólnie z dwiema nauczycielkami, zaczął ich przekonywać, że powinni udać się na lekcje i większość uczniów zgodziła się z ich argumentami. W południe na spotkanie z młodzieżą przyjechał wicewojewoda. Kilkoro uczniów zaangażowanych w sprawę wieszania krzyży pobiegło na parafię. Do szkoły przyszli dwaj młodzi wikariusze, ksiądz Marek i ksiądz Andrzej, z listem do młodzieży od biskupów kieleckich, którzy przez Włoszczową jechali na rekolekcje do Częstochowy. Zaczęła się okupacja szkoły.

WIELKA SPRAWA

PRZEZ szkołę codziennie przewijało się po paręset osób. Przychodziły rodziny z torbami pełnymi jedzenia, koledzy, znajomi. Także uczniowie uczestniczący w okupacji szkoły wychodzili, żeby załatwić swoje sprawy, albo się wykąpać i odpocząć u mieszkających w sąsiedztwie kolegów. Niektórzy w ogóle przychodzili tylko na parę godzin, a wieczorem wracali do domów.

W związku z tym trudno ustalić, ilu uczniów brało udział w okupacji szkoły, ale mówiło się o 150—200 osobach, na ogólną liczbę 750 uczniów.

Poza tym w trakcie konfliktu w budynku przebywały osoby nie związane ze szkołą. Kiedy pierwszy raz tam przyszliśmy, rozmowę z uczniami uniemożliwił nam młody człowiek, z wyglądu o kilka lat od nich starszy.

— Młodzież nie będzie rozmawiać z prasą — powiedział. **My tu postanowiliśmy, że wszystkich informacji o nas będzie udzielać ksiądz proboszcz.**

Kilka godzin później znowu go widzimy, tym razem jak wychodzi ze szkoły.

— On przyszedł tylko w odwiedziny do brata — powiedział jeden z uczniów.

— Przecież kilka godzin temu w waszym imieniu odsyłał nas na plebanię.

— A bo on jest przeszkolony jako sanitariusz i dlatego tutaj przychodzi — odpowiedział.

Później się dowiemy, że kilka dni wcześniej „sanitariusz" utrudniał wejście do Domu Kultury tym uczniom klas maturalnych, którzy zgłosili się na zorganizowane tam lekcje.

Za drugim razem usiłował to zrobić ksiądz Marek.

— Nie mogę prowadzić żadnych rozmów bez zezwolenia biskupa. Młodzież upoważniła mnie do tego, żeby mówić prasie, że oni nie chcą z wami rozmawiać.

— To może sami nam to powiedzą?

— Może, ale ja nie chciałbym robić wstydu dla państwa, bo oni mogliby krzyczeć.

KIEDY ksiądz Marek odszedł, zaczęła się rozmowa, z której dowiedzieliśmy się, jak wygląda sytuacja w szkole... Codziennie wieczorem odprawiana była msza, dużo wspólnie śpiewali, dwa razy na dzień odbywało się sprzątanie, a poza tym to już nie mieli żadnych innych zajęć. Taki luz: zjedli, co im przynieśli rodzice, albo co dostali z zagranicznych darów, no i przyjmowali gości. Nauczyciele odmawiali prawa wstępu na górne piętra szkoły, a księża, którzy z nimi przebywali, byli zajęci — tylko przedostatniego dnia odwiedziło ich 10 księży spoza włoszczowskiej parafii.

Czasem drobne wydarzenie urastało do rangi sensacji. Kiedy jeden z nauczycieli podszedł do dziewczyny cierpiącej z powodu silnego zapalenia spojówek, to jej koleżanka oskarżyła go o to, że próbował dziewczynę wyciągnąć ze szkoły. Dopiero przeprowadzona konfrontacja świadków tego wydarzenia, którymi był chłopak z sąsiedniego materaca i odwiedzająca matka, przywraca sprawie właściwe proporcje.

Ten luz, wspólne śpiewy, znużenie przemienne z emocjonalnym napięciem, kiedy coś się dzieje, ciągłe przebywanie razem, i niepewność — wszystko to sprawiało, że każdy z nich wytracał powoli swoją własną indywidualność, nie stając się z tego powodu wcale szczęśliwszym. Chcieli załatwić sprawę, powiesić w szkole krzyże — a wyszedł im z tego taki dziwny, okupacyjny piknik.

DOROŚLI

— DOROŚLI kłamią — mówił z goryczą jeden z uczniów w czasie okupacji szkoły i gdy doszedł do tego wyznania, temperatura rozmowy wzrosła.

— Cierpieliśmy za rodziców — komentują dziewczyny spotkane po zakończeniu konfliktu.

Istota ich protestu sprowadzała się do tego, że chcieli coś zrobić sprzeciwiając się rzeczywistości, którą odziedziczyli po rodzicach. Rodzice bywają tacy, że należą do partii i chodzą do kościoła, albo w domu narzekają, że tu łapówki, a tam inne szwindle, ale nic w tej sprawie nie robią. A już najbardziej nie potrafią zrozumieć tych, którzy wierzą w Boga, ale ich namawiali, żeby dali sobie spokój z tym wieszaniem krzyży w szkole. Według nich każdy, kto wierzy w Boga, od samej wiary musi być lepszy.

Ich punkt widzenia był taki jak w westernie: **to jest czarne, to jest białe.** Półcieni nie ma, bo każdy kompromis jest dla nich wątpliwy moralnie. Woleliby, żeby światem rządziło kilka prostych zasad, potrzebowali i potrzebują porywających wizji, które dadzą im nadzieję na to, że jutro będzie lepiej niż było wczoraj. Czy tę wizję daje im organizacja młodzieżowa?

NAUCZYCIEL wf, który jest opiekunem ZSMP w szkole, bardzo się stara, żeby swoją rolę wypełnić najlepiej jak potrafi. Koło ZSMP ma taki dorobek: wycieczka rowerowa do miejsca pamięci narodowej, opieka nad pomnikiem, prace porządkowe na rzecz szkoły; czyny społeczne, dyskoteki (z których dochód płynął na konto Szpitala-Pomnika Matki Polki) i gazetka na 1 Maja.

Uczniowie spotkani w szkole mówią, że tym, którzy postanowili wypisać się z ZSMP, nauczyciel wf groził, że nie zdadzą matury.

— A czy możecie nam podać nazwiska osób, którym tak powiedział?

— No, wszystkim tak mówił.

Opiekun ZSMP jest rozgoryczony i chciałby z uczniami skonfrontować sprawę tych posądzeń.

— Jeszcze przed okupacją szkoły „poleciałem" z ambony za to, że namawiam młodzież, żeby działała w partii — mówi i wyciąga statut ZSMP na dowód, że organizacja jest wieloświatopoglądowa.

A potem na arenę wstąpił ksiądz Marek, który w sierpniu został wikariuszem we włoszczowskiej parafii. Dla nich prawie rówieśnik, a poza tym prymus i w liceum, i w seminarium diecezjalnym, z doświadczeniem w pracy w harcerstwie i w ruchu oazowym. Z racji wieku i sposobu bycia zaliczany bardziej do świata młodych, niż do świata dorosłych.

REFLEKSJE

KOŚCIOŁOWI potrzebni są żołnierze, a nie miłośnicy — taka smutna racja wynika z tego, co się stało we Włoszczowej. Jak inaczej, niż staraniem o własny interes wytłumaczyć takie postępowanie: jeszcze w listopadzie Towarzystwo Przyjaciół Dziecka ufundowało jednej z uczennic (która mieszka w Domu Dziecka), książeczkę mieszkaniową, z wkładem na M-3 za 60 tys. złotych. Kuria kielecka, w czasie trwania konfliktu, w którym ta uczennica brała udział, dokonała dla niej wpłaty na M-3 (za 120 tys. zł).

Kazanie wygłoszone na mszy po wyjściu młodzieży ze szkoły, list biskupów kieleckich, wypowiedź księdza biskupa pomocniczego diecezji kieleckiej — wszystko to miało przede wszystkim polityczny charakter. Bo o jakiej racji przekonuje młodzież porównanie ich okupacyjnego pikniku do krzyży upamiętniających wydarzenia w Stoczni z grudnia 1970 roku?

Ewa CHARKIEWICZ
Dariusz SZYMCZYCHA

(Rys. M. Polański — „Sprawy i Ludzie")

XXI wiek: Triumf techniki czy zagłada nuklearna?

Jeszcze jedna wizja przyszłości

SPOGLĄDAJĄC w XXI wiek, autorytety wśród futurologów widzą nadzwyczajne przemiany, które sprawią, że dzisiejszy świat wyda się równie przestarzały co epoka modelu T (pierwszego popularnego samochodu osobowego, produkowanego przez Henry'ego Forda w latach 1909—1926).

Czy to w domu, w miejscu pracy czy w przestrzeni kosmicznej, wiele z tych przemian wydawało się nie do pomyślenia jeszcze kilka lat temu — samochody, które potrafią odszukać własne miejsce na parkingu, sprzęt domowy, który rozmawia z człowiekiem, fabryki na orbicie okołoziemskiej i proteinowe komputery że wymienimy tylko kilka z nich.

Jednakże te i inne osiągnięcia techniki mogłyby zostać zepchnięte w cień lub stracić jakiekolwiek znaczenie dla wszystkich — z wyjątkiem garstki wybrańców — wobec innych wizji przyszłości: niekontrolowanego przyrostu ludności, braków żywności i energii, katastrof ekologicznych czy wojen jądrowych.

Specjaliści, którzy wzięli udział w niedawnym zjeździe Światowego Towarzystwa Futurologicznego w Waszyngtonie, i inni futurolodzy indagowani przez „US NEWS AND WORLD REPORT" w przeddzień nowego stulecia odmalowują następujący obraz życia w przyszłości...

TECHNIKA: MECHANICZNA CZY LUDZKA?

NOWE odkrycia naukowe pozwolą maszynom przejąć więcej zadań, tradycyjnie wykonywanych przez ludzki mózg.

Komputery, które niegdyś tylko zapamiętywały wprowadzone do nich dane, będą podejmować więcej decyzji. Urządzenia, które wskazują dziś lekarzom objawy choroby, być może zaczną wkrótce zalecać sposób leczenia. Inne zaprojektują nowe budynki, wypytawszy najpierw nabywców, czego sobie życzą. W coraz większym stopniu ludzkie procesy myślowe i nawet wartości są wprowadzane do komputerów — twierdzi prezes firmy konsultanckiej w Minneapolis, Earl Joseph. „Wyobraźmy sobie maszyny, które są sprytniejsze i inteligentniejsze od ludzi i — mając zakodowaną inicjatywę — nie mogą się powstrzymać żeby nam o tym nie powiedzieć" — mówi.

W życiu codziennym — przyszłość to bezpośrednia rozmowa z komputerami bez przyciskania guzików. Po prostu powiesz opiekaczowi do grzanek kuchence lub innemu urządzeniu gospodarstwa domowego co ma robić, a ono wysłucha polecenia. Piekarnik może nawet sam decydować, jak długo podgrzewać pieczeń. Powiesz telewizorowi: „Chcę oglądać program o 20 na 12 kanale, ale przechowaj go do następnego tygodnia" i zadanie zostanie wykonane.

Komputery będą także odpowiadać ludziom. Już teraz niektóre automaty z napojami skarżą się głośno, jeżeli wrzuci się za mało pieniędzy. W domu, maszyna stojąca przy łóżku być może powie ci któregoś dnia: „Zapomniałeś wyłączyć światło w piwnicy".

Komputery znajdują się już w takich urządzeniach jak telewizory, telefony, sprzęt stereofoniczny i termostaty. Niektóre z nich zastępują listonoszy i gromadzą informacje.

Psycholog Robert Lee zapowiada audiowizualne encyklopedie, które łączą tekst, obraz i dźwięk. Na przykład wywołujesz Beethovena na ekranie komputera, a uczeń czyta tekst ogląda krótki film i słucha symfonii.

Coraz częściej mówi się o udziale widzów w programie telewizyjnym. Sprzężenie zwrotne umożliwi widzom uczestnictwo w serialu telewizyjnym lub meczu piłkarskim, jak gdyby rzeczywiście znajdowali się na miejscu. Widz otrzyma możliwość wyboru i gdy wskaże jakąś zagrywkę czy kierunek rozwoju akcji w filmie, nastąpi dalszy ciąg programu.

Prawdopodobnie odbywać się będą zajęcia grupowe, których uczestnicy będą pozostawać w domu. Mogłyby dotyczyć postępowania z nastolatkami, sztuki negocjacji, zdrowia. Brydż i inne gry karciane, wydarzenia towarzyskie i interesy prowadzone na duże odległości za pośrednictwem komputera zmienią sposób, w jaki ludzie zaprzyjaźniają się. „Przewiduję że zapewniający łączność mikrokomputer zastąpi telefon jako najpopularniejszy środek porozumiewania się na odległość zarówno grupowego jak i między dwojgiem ludzi" — mówi redaktor WHOLE EARTH SOFTWARE REVIEW, Kevin Kelly.

Niektórzy twierdzą, że przenośne radio ze słuchawkami jest tylko pierwszym krokiem w kierunku wszechogarniającej rozrywki, pozwalającej uciec od rzeczywistości. Zdaniem naukowców, ostatni etap polegać będzie na tym, że obrazy postrzegane przez jednego człowieka mogłyby być rejestrowane na taśmie za pośrednictwem fal mózgowych, a następnie odtwarzane w umyśle innego człowieka. Na przykład, jedna osoba mogłaby opalać się na plaży, a obraz odbierany przez jej mózg mógłby zostać odtworzony później dla innych ludzi zbyt zajętych, by odbyć podróż.

Poza domem samochód przyszłości będzie myślał za siebie. Szwedzki konsultant samochodowy, Ove Sviden przepowiada, że kierowcy będą informować komputer o celu podróży. To komputer wyjaśni, którą drogę wybrać, a nawet doradzi, gdzie są wolne miejsca parkingowe. System nadzoru ruchu danego miasta mógłby poinstruować komputer samochodu, jak szybko jechać przy dużym nasileniu ruchu i kiedy zmienić pas ruchu. „Samochody byłyby jak elektronicznie sprzężone pociągi" — wyjaśnia Sviden.

Mimo to technika może wywrzeć największy wpływ na rozwój inżynierii genetycznej zdolnej zmieniać strukturę DNA — genetycznego przekaźnika życia.

Naukowcy żywią nadzieję, że rozwój techniki przekształci wszystko — od medycyny i rolnictwa po technologię komputerową i przemysł. Kilka perspektyw bliskich realizacji: doustna insulina dla cukrzyków szczepionka przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby, środki wykrywające raka i leczące poważne opóźnienia rozwojowe.

W rolnictwie możliwe są większe drzewa, wyższa wydajność zbóż, a nawet sześcienne pomidory, łatwiejsze do składowania, z mniejszą zawartością wody. Według niektórych ekspertów, można wyhodować krowy wielkości słonia, które produkowałyby o 40 proc. mleka więcej.

Uczeni mówią o użyciu proteiny zamiast krzemu w układach scalonych komputerów co pozwoli zawrzeć miliardy razy więcej informacji w tej samej objętości.

Rodzą się obawy, że inżynieria genetyczna może popełniać błędy — na przykład wyhodować nowy, agresywny gatunek pszczół lub ogromne ćmy, które wydostawszy się z laboratoriów, będą siać spustoszenie. Choć ta gałąź nauki jest wciąż w powijakach, obawy te wymagają jeszcze potwierdzenia. Mówi wydawca GENETIC ENGINEERING LETTER, Gershon Fishbein: „Strach przed wriusami przedostającymi się do przyrody utorował drogę opinii, że to poważna gałąź nauki doświadczalnej".

KOSMOS: FABRYKI NA ORBICIE?

PRYWATNE przedsiębiorstwa staną się siłą napędową badań przestrzeni kosmicznej — twierdzą futurolodzy. Ich działalność w kosmosie „prawdopodobnie przerośnie rozmiarami rządowy, cywilny program badań w nadchodzących dziesięcioleciach" — zauważa Charles Eldred z Krajowego Zarządu Lotniczego i Kosmicznego (NASA).

Wielki biznes wyśle w przestrzeń kosmiczną własne wahadłowce, by uruchomić tam fabryki, produkujące na przykład lekarstwa, łożyska kulkowe lub kryształy do układów scalonych. Mówi się nawet o ewentualnych wycieczkach wahadłowcem dla turystów, choć opłata za taki lot byłaby piekielnie wysoka.

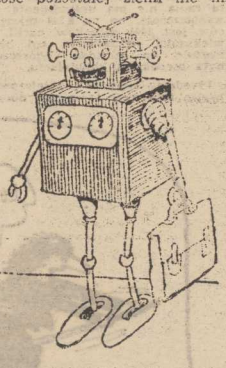

Naukowcy twierdzą, że budowa przez rząd stałej stacji kosmicznej, której koszt sięgałby wielu miliardów dolarów, mogłaby pomóc we wczesnym wykrywaniu naturalnych klęsk na Ziemi, prowadzeniu badań medycznych i gromadzeniu energii słonecznej, przekazywanej następnie na Ziemię.

Przedstawiciele Pentagonu żywią nadzieję, że będzie można z takiej stacji razić promieniami rakiety wystrzelone z Ziemi. Stację można by wykorzystać jako bazę wypadową dalekich lotów kosmicznych — na Księżyc, na Marsa i bardziej odległe planety.

Czy ludzie kiedykolwiek osiedlą się na odległych planetach? Zdaniem większości ekspertów, nie w ciągu najbliższych 50 lat, ale systemy napędu jądrowego lub laserowego być może umożliwią takie podróże w następnych dziesięcioleciach.

ZASOBY NATURALNE: BRAKI ŻYWNOŚCI, ENERGII

ROSNĄCY popyt na żywność i paliwo wywoła napięcia na świecie, które wymagać będą uwagi zarówno naukowców jak i polityków. Erozja gleby, kurczące się obszary leśne w krajach rozwijających się i przyrost ludności zwiększą naciski, by znaleźć nowe formy żywności.

Obecny spichlerz świata, Stany Zjednoczone mogą stać się importerem żywności netto po roku 2000 — twierdzi Gary Imhoff, dyrektor jednego z wasyngtońskich instytutów badawczych, Carrying Capacity. Imhoff jest szczególnie zaniepokojony szybkością erozji gleby i tempem przyrostu ludności. Zaleca przestawienie się na uprawy, które zapobiegają wietrzeniu gleby i wymagają mniej energii, nawozów sztucznych i wody.

Ratunkiem mogą okazać się morza. Naukowcy wiążą nadzieje z hodowlą glonów, spiruliny i innych gatunków mikroalg jako źródeł żywności, choć nie jest pewne, czy uda się poprawić ich smak.

Według wielu ekonomistów rolnych, problem nie polega na tym, żeby znaleźć tereny pod uprawę, ale na tym, by właściwie wykorzystać dostępną ziemię uprawną i rozdzielić zbiory.

„Obecnie uprawia się właściwie tylko połowę nadającej się do tego żyznej ziemi" — utrzymuje były minister rolnictwa USA, Orville Freeman. „Większość pozostałej ziemi nie ma koniecznej infrastruktury i jej wykorzystanie wymagałoby większych inwestycji".

Wobec rosnących kosztów wydobycia ropy naftowej, naukowcy liczą na inne źródła energii mogące ją zastąpić — energię słoneczną, wiatru, z odpadów i spalania alkoholu zbożowego, żeby wymienić kilka możliwości, które wykorzystuje się już obecnie. Mieszkania i miejsca pracy zostaną w przyszłości tak zaprojektowane, by pochłaniały ciepło słoneczne, zaopatrując się w inne formy energii z elektrowni jądrowych lub opalanych węglem.

TRYB ŻYCIA: DOŻYĆ 110 LAT

NADCHODZĄCE ćwierćwiecze przyniesie przedłużenie średniej długości życia ludzkiego, poprawę stanu zdrowia człowieka i zwiększenie roli kobiet.

Wraz z wyeliminowaniem wielu chorób, przedłużeniem okresu, w jakim ludzie cieszą się dobrym zdrowiem, i być może nawet spowolnieniem procesu starzenia się, możemy się spodziewać stopniowych zmian w prognozach dotyczących pracy, wykształcenia, emerytur, ubezpieczeń i zasiłków" — zauważa kanadyjski ekonomista i specjalista od ubezpieczeń, Geoffrey Calvert. Rząd USA przewiduje, że do roku 2033 średnia długość życia zwiększy się o 4 lata — do 74,4 lat w przypadku mężczyzn i do 82,7 w przypadku kobiet. Jednak Calvert i inni mówią, że nierzadko ludzie dożywać będą 110 lat lub więcej.

Zwiększy się presja na ludzi, by pracowali dłużej niż do 65 roku życia. Wielu z nich będzie się przekwalifikowywać w późnym wieku podejmując pracę w nowych zawodach. Wielu starszych zostanie powołanych, by uczyć młodych.

Szybko pojawią się innowacje w opiece zdrowotnej:

— Do roku 2000 upowszechnią się miniaturowe urządzenia, noszone na przegubie dłoni, ostrzegające przed chorobą, a nawet wpływające na przemianę materii i inne czynności organizmu.
— Leki, które będą odblokowywać arterie i zapobiegać chorobom serca.
— Sztuczne naczynia krwionośne, serca i nerki będą przeszczepiane niemal rutynowo.
— Szczepienia będą zapobiegać większości groźniejszych postaci raka.

Przed kobietami rysują się nawet większe zmiany trybu życia. Podobnie zmieni się życie ich rodzin. Liczba kobiet rodzących dzieci, a mimo to pracujących zarobkowo, będzie wciąż rosła, co zmusi mężczyzn do przejęcia w większym stopniu roli wychowawczej.

Inna możliwość — więcej ludzi podejmie pracę w domu za pośrednictwem komputera, co pozwoli im zarabiać na życie i przebywać z rodzinami.

Także nauka w większym zakresie odbywać się będzie w domu. Pedagodzy przewidują zajęcia za pośrednictwem komputera w domu, szpitalach i ośrodkach wypoczynkowych, prowadzone przez nauczycieli oddalonych być może o tysiące mil. Ale niewielu spodziewa się, by nauka za pośrednictwem komputera mogła zastąpić na większą skalę bezpośredni kontakt między nauczycielem a uczniem.

„Konkurując z dobrym nauczycielem i uważnymi uczniami technika na usługach oświaty zostanie daleko w tyle" — mówi rektor Empire State College w Saratoga Springs, James Hall.

MIEJSCE PRACY: ROBOTY PRZEJMĄ NIEBEZPIECZNE CZYNNOŚCI

MASZYNY i zagraniczna konkurencja pozbawią pracy miliony Amerykanów. Ale pracy nie zabraknie dla osób wyszkolonych w zawodach przyszłości.

Ministerstwo pracy USA przewiduje, że do 1995 roku w Stanach Zjednoczonych przybędzie 25 mln miejsc pracy, przy czym w usługach przyrost ten będzie trzykrotnie szybszy, niż w przemyśle. „W pracy przestanie dominować zmęczenie i monotonia taśmy produkcyjnej i hali maszyn na rzecz ciekawszej rywalizacji jaką stwarza ośrodek usług elektronicznych, biuro projektowe, laboratorium badawcze, instytut naukowy i

(Dokończenie na str. 13)

Rozmowa z dyr. Muzeum Narodowego doc. dr. hab. Władysławem Filipowiakiem

Legenda WYKOPANA Z ZIEMI

WOLIN — dziś nieco senne miasteczko nad Dziwną — był w IX wieku jednym z najruchliwszych portów północnej Europy, na owe czasy prawdziwą metropolią handlową. W X wieku po włączeniu do państwa Mieszka I stał się pierwszym morskim oknem na świat Polskich Piastów.

Właśnie Wolin, jego świetność i upadek stanowią temat wystawy jaką szczecińskie Muzeum Narodowe zaprezentowało niedawno za granicą: w Lubece (RFN) oraz w Berlinie Zachodnim. Rozmawiamy z **doc. dr. hab. Władysławem Filipowiakiem** — dyrektorem Muzeum Narodowego w Szczecinie a zarazem wieloletnim kierownikiem badań archeologicznych w Wolinie.

— Co pokazano na wystawie i z jakim spotykała się ona przyjęciem?

— Zacznę od tego, że tytuł ekspozycji brzmiał „Wolin — Vineta — wykopaliska zatopionego miasta" Vineta, znana z legendy wszystkim ludom nadbałtyckim to przecież temat fascynujący, rozpalający wyobraźnię. W naszej literaturze mamy „Legendę Bałtyku" z muzyką F. Nowowiejskiego. Już od XIV wieku Vineta pojawia się w historiografii Pomorza. O zatopionym legendarnym mieście pisze w jednej ze swych powieści Selma Lagerlöf.

Tak atrakcyjny temat wywołał zrozumiałe zainteresowanie. W Lubece wystawę obejrzeli nie tylko tamtejsi mieszkańcy, przybyły również liczne wycieczki, zwłaszcza z ośrodków uniwersyteckich z Kielu, Szlezwika, Hamburga i Berlina. W efekcie otrzymaliśmy propozycję ponownego pokazania wystawy w Berlinie.

Właśnie w Berlinie profesor Adrian von Müller zajmujący się problematyką wczesnośredniowieczną i słowiańską prowadzi interesujące badania nad wielkim słowiańskim grodziskiem i ośrodkiem rzemieślniczo-handlowym w Spandau. Tu nasza ekspozycja zyskała jeszcze większą popularność i uznanie. Jej otwarciu towarzyszył mój odczyt w jednym z najstarszych towarzystw naukowych Berlińskim Towarzystwie Etnologii, Antropologii i Pradziejów, na który przybyło ponad 300 słuchaczy (niespotykana tam frekwencja). Ukazały się w prasie rzeczowe i bardzo przychylne recenzje oraz wysoka ocena naszych osiągnięć na polu archeologii.

Wróćmy jednak do samej ekspozycji. Jest ona owocem przeszło 30-letnich badań Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w Wolinie, a powstała dzięki współpracy tegoż instytutu z Muzeum Narodowym w Szczecinie. Wystawa, której autorami byli mgr Władysław Garczyński, mgr Jerzy Wojtasik i ja, wykonana została przez wszystkie pracownie naszego muzeum we współpracy z uczelniami i instytutami, zwłaszcza Akademii Rolniczej w Szczecinie, której zawdzięczamy opracowanie materiałów kostnych gatunków drewna, mchów itp.

Była to jedynie mała cząstka bogatych materiałów dokumentujących dzieje słowiańskiego Wolina od VI do XIII wieku.

Z tego, co pokazaliśmy największe wrażenie zrobiły warsztaty bursztynniarskie z kilogramami półfabrykatów i gotowych ozdób. Żaden inny ośrodek nad Bałtykiem nie może się poszczycić takimi znaleziskami, w takiej skali. To samo dotyczy rogownictwa oraz budownictwa. Daje to dobitne świadectwo o randze rzemieślniczej i handlowej tego ośrodka. Dodajmy do tego znaleziska skarbów wszesnośredniowiecznych srebrnych monet i ozdób arabskich i zachodnioeuropejskich. Ich koncentracja, niespotykana na całym południowym wybrzeżu Bałtyku, przypada na wiek X.

FIZYKA KORYGUJE HISTORIĘ

— DO niedawna jeszcze notowaliśmy początki Wolina jako osady od VIII wieku. W ostatnich dwóch latach dopiero dzięki zastosowaniu do badań nowoczesnej metody C-14 inaczej węgla radioaktywnego udało nam się przesunąć tę przybliżoną datę o przeszło 200 lat wstecz. Stąd wiemy już, że Wolin istniejący w VI wieku jako osada, w VII—VIII wieku jest już dużym ośrodkiem rzemieślniczo-handlowym, a od IX stulecia — jednym z największych miast i portów nad Bałtykiem, posiadającym przy tym wyraźnie słowiański charakter.

Postęp w fizyce zaowocował więc przesunięciem wstecz dat wielu znalezisk, zmienia się zatem wiedza historyczna. To co niegdyś we własnych pracach datowałem w przybliżeniu na wiek IX, najnowsze narzędzia badawcze oceniają na wiek VII.

Dotyczy to zwłaszcza rozwoju żeglugi słowiańskiej i na obszarze Pomorza i nie tylko. Na przykład znana łódź szczecińska, o której długo mówiło się, że pochodzi z IX wieku, okazuje się — w świetle metody C-14 — o 200 lat starsza.

W ubiegłym roku w bagnach obok portu kamieńskiego znaleźliśmy statek towarowy z XII wieku. Miał on długość 12 metrów, był zbudowany metodą klepkową, spajany kołkami i uszczelniany mchem — prawdziwe arcydzieło sztuki korabniczej wczesnego średniowiecza. W Wolinie odkryto w tym czasie również nabrzeża portowe z IX wieku ze stępką statku pochodzącego najprawdopodobniej z VII wieku. Wiemy już na pewno, że w IX stuleciu Wolin miał stocznię, w której budowano i remontowano statki. Znaleziska u ujścia Wisły w Pucku — port i statki pochodzące z VI—XIII wieku mówią nam o początkach żeglugi słowiańskiej, a potwierdzają to odkrycia w Ralsviku na Rugii, skąd pochodzi nowo odkryty port i 4 statki.

WIKINGOWIE NAS NIE UCZYLI

— PROBLEM żeglugi na Bałtyku jest teraz przedmiotem ogromnych badań. Wiele jest ostatnio znalezisk, szczególnie w zachodniej strefie Bałtyku. Niedawno na dawnym terenie duńskim obok Szlezwika odkryto łódź słowiańską z VIII—IX wieku. Kilka innych łodzi znaleziono niedawno w zatoce Roskilde i wszędzie badania nad żeglugą dawną czynią postępy.

Najciekawszego jednak odkrycia dokonano w 1982 roku na duńskiej wyspie Falster. Znaleziono tam w miejscowości Fridroa stocznię i większą liczbę łodzi. Miejscowość ta dawniej nazywała się Probrode co oznacza „przy brodzie", przeprawie.

Na wyspach duńskich Falster i Lollandii występują liczne nazwy i grody słowiańskie. Wszystko na to wskazuje, że w obecnym Fridroa znajdowała się stocznia słowiańska.

Jakie były wpływy sztuki szkutniczej Wikingów? Niewątpliwie Słowianie budowali łodzie w oparciu o własną odmienną technikę. Wpływy jednak krzyżują się. Zasadnicza różnica polega na tym, że nasze statki dostosowane są do pływania po płytkich wodach. Ale... nowe odkrycia, które właśnie prowadzę są bardzo obiecujące. Powiem tylko, że we wrześniu tego roku odbędzie się w Kijowie V Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej. W moim referacie chcę zademonstrować całkiem nowe rzeczy...

PRAWDZIWE JĄDRO LEGENDY

— SKORO już przy Wikingach jesteśmy... Według jednej z sag to właśnie Wiging Jarl Palnatoki miał założyć legendarną twierdzę Jamsborg u ujścia Odry. Jeszcze bardziej znana jest legenda Vinety...

— Legenda o Jamsborgu w żaden sposób nie daje się potwierdzić na podstawie znalezisk wolińskich ani też nie znajduje potwierdzenia w rzetelnych materiałach skandynawskich. Saga o grodzie warownym Jamsborgu założonym w X wieku przez Wikingów spisana dopiero w XIII wieku w Islandii zupełnie do Wolina nie pasuje. Zwolennicy tej baśniowej hipotezy w trakcie prac wykopaliskowych lokowali twierdzę Wikingów na Srebrnym Wzgórzu. Tymczasem odkryliśmy tam obwarowaną dzielnicę rzemieślniczo-handlową, która nie mogła mieć charakteru militarnego. Sądzę, że istotne źródło legendy o Jamsborgu tkwi na terenie Danii. Sagę tę można łączyć z grodem w Trelleborgu.

Mamy liczne dowody na istnienie w tym czasie bogatych kontaktów polsko-skandynawskich zwłaszcza za czasów Bolesława Chrobrego, nic jednak zgoła nie świadczy o założeniu Wolina przez Wikingów.

Natomiast jeśli chodzi o legendę Vinety, to istnieją pewne potwierdzenia co do bogactwa i znaczenia miasta, przede wszystkim w IX i X stuleciu. W postaci najbardziej malowniczej, baśniowej przedstawił ją i spopularyzował wśród potomnych w swej Kronice Słowian z XII wieku biskup — historyk Helmold z Boszau (klasztor niedaleko Lubeki).

Mówi w niej o przebogatym mieście u ujścia Odry, o domach z marmuru i kryształu, krytych złoconą blachą. W porcie stały setki okrętów z całego świata. W miarę jak rosło bogactwo wzrastała pycha i rozpusta. Na miasto grzeszne tak jak na biblijną Sodomę spadła kara boska. Vineta została zatopiona, zalana przez fale morskie. I odtąd tylko czasem słychać dzwony zatopionej Vinety, mamiące rybaków i żeglarzy sprowadzając ich na mielizny.

HELMOLD oparł się na wcześniejszych o sto lat, rzetelnych źródłach, w tym przypadku w kronice Adama z Bremy, który pisał o mieście zwanym Jumne, Jumneta, które dość precyzyjnie lokalizuje właśnie u ujścia Odry. Pisze o nim w wieku XII już w czasie przeszłym. Właśnie w XII wieku miasto rzeczywiście ginie, dwukrotnie zdobyte i zrównane z ziemią przez Duńczyków. Później była to maleńka, uboga mieścina — tak było w średniowieczu i latach późniejszych. Legendę Vinety spisano na Pomorzu dopiero w XIV wieku, kiedy o czasach świetności Wolina nikt już nie pamiętał. I ta legenda zainspirowała poszukiwaczy legendarnej Vinety. Szukano jej od wieków średnich na wyspie Uznam w miejscowości Dammerow w Luandzie i w różnych innych miejscach. Doszło do tego, że mieszkańcy różnych miast nadbałtyckich chcąc dodać swemu rodowi splendoru powoływali się na swe pochodzenie z Vinety...

NASZ PRASZCZUR — WOLINIANIN

— TYMCZASEM prawda jest taka — w IX i X stuleciu Wolin był większy od niektórych stolic europejskich tych czasów. W Europie Północnej było to miasto niewątpliwie największe. Liczyło w okresie największego rozkwitu nawet 8 tysięcy mieszkańców — na owe czasy prawdziwa metropolia. Nie ma miasta w strefie Bałtyku o tak długiej historii, o takich rozmiarach i znaczeniu.

Tak, to wszystko wiemy ze znalezisk — szczątków ludzi zwierząt, budowli i wszelkich innych śladów. Z badań na cmentarzysku dowiadujemy się że wolinianin dożywał średnio trzydziestki (podobnie jak współcześni mu mieszkańcy innych miast ówczesnej Europy) cierpiał często na próchnicę zębów, a zwłaszcza na dolegliwości reumatyczne wynikające najwyraźniej z warunków klimatycznych. Na podstawie znalezionych kości zwierząt, ich rodzaju i ilości możemy określić rozmiary hodowli. Stąd wiemy, że w szczytowym okresie rozwoju słowiańskiego Wolina około 90 proc. mięsa spożywanego przez mieszkańców pochodziło od zwierząt hodowlanych. W starszym okresie jedzono więcej wołowiny, w miarę rozwoju miasta zaczęła przeważać wieprzowina. Na podstawie szczątków kości możemy określić standard życia, jadłospis różnych grup ludności, mieszkańców różnych dzielnic. W tych uboższych znajdujemy zupełnie inne części tuszy mięsnej. Jasne, że wnioski takie możemy budować dopiero na obszernym materiale porównawczym po wieloletnich żmudnych badaniach.

OBCY CHWALĄ, SWOI TEŻ ZOBACZĄ

— W ZWIĄZKU z 40-leciem naszej działalności (chcę podkreślić, że w dwa lata po wojnie w 1947 roku podjęliśmy pierwsze badania archeologiczne na Zamku Szczecińskim) przedstawić chcemy w Szczecinie w Muzeum Narodowym wystawę, którą zatytułujemy po prostu „Wolin — Vineta", poszerzoną i w innej formie niż eksponowana za granicą. Jesteśmy to winni Szczecinowi. Pokażemy tam rzeczywiście najświeższe osiągnięcia archeologii na Pomorzu. Otwarcie odbędzie się w marcu, gdyż akurat wtedy odbędzie się w Szczecinie X Północnopolska Konferencja Archeologiczna.

MAMY wciąż nowe oferty. W tym roku w październiku w Szlezwiku (RFN) otwarte będzie nowe muzeum poświęcone duńskiemu miastu Haitabu-Hedeby, które podobnie jak Wolin przeżywało bujny rozwój w okresie od VIII do połowy XI wieku. Wolin zaprezentujemy tam jako miasto partnerskie duńskiego Haitabu-Hedeby. Jest to impreza o dużej randze naukowej, dla naszej archeologii prestiżowa — Wolin obok wspomnianego miasta duńskiego będzie reprezentował całe południowe wybrzeże Bałtyku.

Ostatnio otrzymaliśmy zaproszenie z Brn (CSRS), z tamtejszym Instytutem Antropos utrzymujemy od lat bliską współpracę a dosłownie przed paroma dniami dostaliśmy propozycje z Muzeum Historycznego w Moskwie, co jest dla nas dowodem na to, że doczekaliśmy się znaczącej renomy w świecie naukowym. Jeszcze w tym roku pokażemy „Wolin — Vinetę" w Hamburgu a w roku przyszłym — w Sztokholmie.

— SZYKUJE się więc niezłe tournee. Co Szczecin otrzyma w zamian?

— Jeśli chodzi o Berlin — mieliśmy już u nas wystawę wykopalisk Spandau kilka lat temu. Nasz „Wolin" był rewanżem. Z Lubeki gościliśmy wystawę współczesnej plastyki. Liczymy, że będziemy mieli z kolei wystawę o słowiańskiej Lubece. Prowadzone są tam bowiem pod kierunkiem profesora G. Fehringa intensywne badania nad przeszłością tego miasta. Odkryto już osadnictwo od IX do XII wieku. Dobrze byłoby zaprezentować i u nas wyniki tych prac archeologicznych. Byłby to interesujący rewanż w imię prawdy naukowej...

NADAL KOPIEMY W WOLINIE

— OBECNIE prowadzimy badania w dzielnicy portowej — rzecz jasna na okres mrozów zawiesiliśmy prace. Znaleźliśmy tam umocnienia z IX wieku, różne elementy związane z budownictwem portowym. Spodziewamy się, że jesteśmy już na końcu — osiągnęliśmy na razie 7 metrów głębokości, 3,8 metra poniżej poziomu wody. Stwarza to ogromne trudności, nawet niebezpieczeństwo. Doprowadzenie tych badań do pomyślnego końca w tym roku wymagać będzie jeszcze znacznych nakładów finansowych. Aby do tak głębokiej jamy można było wpuścić ludzi niezbędne są nowoczesne pompy szlamowe. Mamy kurzawkę — woda bije z góry, z dołu, z boku, jest niebezpiecznie...

Ziemia nie oddaje swych skarbów za darmo.

Rozmawiał:
Janusz ŁAWRYNOWICZ

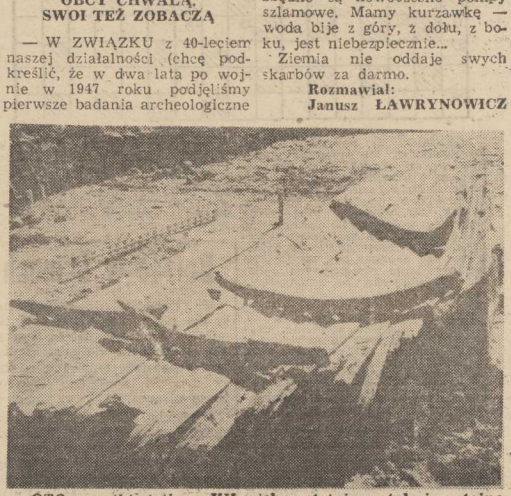

OTO szczątki statku z XII wieku ostatniego stulecia potężnego słowiańskiego Wolina. Wykopano go w sierpniu ub. roku w bagnie w pobliżu kamieńskiego portu.

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

1985. 01. 27. — 02. 02.

BARAN. Od początku tygodnia ostry start w pracy zawodowej. Nowe sprawy zmobilizują Twą energię, natomiast w burzliwych sporach zachowaj dystans i umiarkowanie. Trochę dokuczliwe sytuacje domowe. W sercu oczarowanie i... rozczarowanie. Ważne znaki Wodnik i Rak.

BYK. W pracy i w domu opanuj impulsywność. Możliwy sukces na gruncie towarzyskim. Dla niektórych porywająca i romantyczna miłość. Wystrzegaj się niepotrzebnych dyskusji, sporów oraz alkoholu. Zdrowie i finanse dobre.

BLIŹNIĘTA. «Zaczyna się dobra passa w życiu zawodowym i prywatnym. Niektórzy poznają w tych dniach wartość prawdziwej przyjaźni. Przyjemna niespodzianka w pracy i możliwy ciekawy wyjazd. Rozterki uczuciowe niczym nie uzasadnione. Poprawa finansowa. Przychylny Wodnik.

RAK. Efekty zabiegów w sprawach zawodowych staną się nareszcie widoczne, co wprawi Cię w znakomity humor. Sprawy osobiste również wpłyną na lepsze samopoczucie, a więc zapowiedź dobrego okresu. Zdrowie i finanse dopiszą. Wystrzegaj się gwałtownych i nie przemyślanych posunięć.

LEW. Początek roku pod znakiem wzmożonej działalności zawodowej i społecznej. Umocnienie pozycji i wzrost autorytetu. W sprawach osobistych — pogłębienie związku uczuciowego z najbliższą sercu osobą. Zdrowie i finanse w dobrym stanie.

PANNA. W pracy trudne i odpowiedzialne zadanie będzie sprawdzianem Twych możliwości. Dużą pomocą będzie Twoja skrupulatność i pomysłowość. W domu uda się pomyślnie rozwiązać kłopotliwy problem. Ożywienie spraw uczuciowych. Wskazany umiar w wydatkach.

WAGA. W pracy sporo nowości i ciekawych zajęć. Nie przegap okazji i nie daj się wyprzedzić. Twoja „pamiętliwość" nie ułatwia życia domowego. Natomiast w uczuciach — koniec sercowych rozterek, sprawa wyjaśni się sama. Wyraźna poprawa finansowa.

SKORPION. Odpowiednia pora do wystąpienia z własnymi inicjatywami w pracy. Nie ukrywaj swoich talentów i możliwości. W sprawach osobistych — fascynująca znajomość okaże się nie tak wspaniała. „Zgrzyty" w domu. Możliwy wyjazd. Finanse dobre. Ważny Rak.

STRZELEC. W pracy sporo satysfakcji, choć nie obejdzie się bez małego rozczarowania. Korzystnie wpłynie na samopoczucie kontakt z osobą o wyjątkowym uroku. Życie rodzinne bez konfliktów. Zdrowie i finanse w normie. Dobra wiadomość.

KOZIOROŻEC. W życiu zawodowym nowe impulsy do działania i wzrost autorytetu. W prostowaniu uczuciowych ścieżek unikaj zazdrości i wykaż więcej zrozumienia. Finanse znakomite. Możliwe kłopoty ze zdrowiem. Niezawodny Strzelec.

WODNIK. Nowe sytuacje w pracy zawodowej. Nie zabraknie emocji i humoru. W sprawach osobistych ożywienie kontaktów towarzyskich i uczuciowych. W domu niespodzianka i dobra wiadomość. Zdrowie i finanse w miarę dobre.

RYBY. Dobre perspektywy w pracy. Uznanie i zaufanie otoczenia będzie bodźcem do dalszych poczynań. W sferze materialnej dobry okres, podobnie w uczuciach. Możliwa krótka podróż. Nie zabraknie okazji towarzyskiej. Zdrowie dobre. Życzliwy Wodnik.

Krzyżówka na weekend

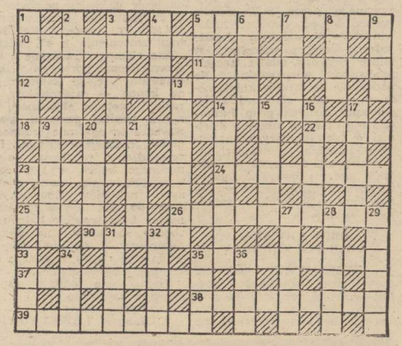

POZIOMO: 5) pouczenie, rada, 10) demontaż, 11) przemysł wydobywczy, 12) rodzaj łodzi, 14) pociągiem lub samochodem, 18) ekspedient, 22) bardzo drobny węgiel, 23) przepływ powietrza, 24) ptak wodny, 25) wzywały rycerzy na wyprawę wojenną, 26) bicie rózgą, 30) dusznica, 35) szaleństwo, wybryk, 37) w piosence: rosła polna, a nad nią szumiał gaj, 38) żartobliwe określenie niezgrabnych spodni, 39) obrączka ze szlachetnego metalu.

PIONOWO: 1) najlepszy uczeń, 2) drobno tłuczone kamienie, używane do wysypywania nawierzchni dróg; tłuczeń, 3) pokrywa ciało ptaka, 4) w żyłach i tętnicach, 5) na sklepowej ladzie, 6) pasza, 7) pododdział prowadzący rozpoznanie wojskowe, 8) materiał opatrunkowy, 9) wysp koralowa, 13) bardzo ciężka praca fizyczna, 14) jedna nie czyni wiosny, 15) granice, w których zmienia się dana wielkość, 16) kazalnica, 17) gatunek kiełbasy lub sera, 19) część meczu szachowego, 20) grunt, gleba, 21) rodzaj dawnej włóczni o krótkim drzewcu i wąskim grocie, 27) cesarz rzymski (53—117) wzniósł w Rzymie m. in. termy i kolumnę (nazwaną jego imieniem), 28) nawał, 29) wiersz miłosny, 31) ptak australijski, 32) kłębki nici, 33) urządzenie w wieżowcach, służące do usuwania śmieci z poszczególnych kondygnacji, 34) Madejowe, 35) lekki, srebrzystobiały metal, 36) leśne lub owcze.

Balzac w Chinach

W OKRESIE do 1989 r. mają się ukazać w Chińskiej Republice Ludowej dzieła wszystkie Honoriusza Balzaka. Będzie to forma uczczenia 190 rocznicy urodzin wielkiego francuskiego pisarza.

Wydanie chińskie ma mieć charakter popularny i liczyć łącznie 30 tomów, z czego 25 w ramach „Komedii Ludzkiej". Oznacza to zastosowanie 11 milionów znaków pisma. Balzac należy w Chinach do znanych pisarzy.

Wędrówki z Mistrzem Ildefonsem, czyli...

Legenda „Zaczarowanej Dorożki"

NIEZALEŻNIE od pogody, nastroju, sytuacji geopolitycznej i pory roku — zawsze wieczorem, niezmiennie od 60 już prawie lat, pod restaurację „Hawelka" w Rynku Głównym podjeżdża wieczorem dorożka nr 6...

TYLE, że ów bolid coraz bardziej zapyziały jest i smutny. Dzieje się tak odkąd z kozła dorożki zniknęła na zawsze tak charakterystyczna dla Krakowa krępa postać w eleganckim meloniku, spod którego patrzyły na świat zawsze ciekawe życia, wesołe oczy i lekko czerwony nos fiakra **Jana Kaczary** — zaczarowanego właściciela tej dorożki.

„POEZJA jest to złoty szerszeń co kąsa, więc się pisze wiersze "— twierdził przed wie lu laty mistrz Konstany Ildefons Gałczyński. To chyba właśnie z jego kieszeni wylazł ów szerszeń i ukąsił pana Jana, który od tego czasu zaczął gadać wyłącznie mową wiązaną.

„Od tego czasu" to znaczy od pewnej mroźnej zimowej nocy 1947 roku, kiedy to do stojącej w Rynku dorożki podszedł chwiejny lekko klient i zapytał: — Pan wolny?

— Żonaty, ale mogę odwieźć do chaty.

Powiedziała ustami fiakra Muza, po czym odbyli w trójkę: ona, fiakier i mistrz Ildefons długą nocną rundę po Krakowie. Pierwsza z wielu tego typu eskapad, które kontynuowali wspólnie, w następnych miesiącach, lądując zawyczaj daleko za rogatkami, w knajpie u stóp kopca Kościuszki, gdzie straszyło i gdzie zamykano wrota dopiero nad ranem.

POZNAŁEM mistrza Jana w latach, gdy wiek i stan cywilny pozwalały mi jeszcze na podobne eskapady. Muza jeździła z nami, a jakże, siadywała aliści wyłącznie na kozle obok fiakra, podpowiadając mu co piękniejsze rymy. Było tych rymów tyle, iż maestro spisał je w trzech grubych brulionach. Niestety, zawistne fiakry, korzystając kiedyś z chwilowej nieobecności Kaczary, skradły mu owe manuskrypty, niszcząc je bezpowrotnie. Tylko niektóre teksty udało się odtworzyć, korzystając z niepośledniej pamięci mistrza, który szczególnie kochał rymowane dwuwiersze:

— Na prawo mamy ratusz, gdzie w pewnych okresach siadają miejskie rajce na swoich sedesach. Albo: — Gadam wierszem, co w Polsce czyni już niewielu, a najlepiej się gada w nocy na Wawelu.

Takich rymowanych powiedzonek miał pan Jan w zanadrzu setki; urok jego poezji polegał nie jedynie na celności sformułowań i bogactwie obrazowania poetyckiego, ale na fakcie, że „nie do rymu" mówić on nie potrafił. Zarówno w rozmowie z klientami, jak i z rodzoną żoną, ba, nawet w wydziale finansowym, gdzie toczył, podobnie jak wszyscy, homeryckie boje o wysokość podatku.

— Chcecie, żebym sprzedał konia i piechotą szedł na błonia? Krzyczał, potrząsając flakierskim batem. — Chcecie, żebym cholerę te domiary, chcecie zniszczyć wóz Kaczary?

JAN KACZARA urodził się na początku naszego ze wszech miar głupiego wieku kędyś pod Chrzanowem, do Krakowa przywędrował w latach 20, dosiadając dorożki, będącej własnością pewnej nowej, do Zwierzyńca. Po kilku latach „postawił" już własny pojazd, zajeżdżając nim, jak się rzekło, w świątek-piątek na Rynek Główny, w miejsce, z którego kusił oczy widniejący za szybą bufet „Hawełki". Do historii literatury wszedł dzięki Gałczyńskiemu, między krakowskie legendy wjechał na swej dorożce nr 6, jako arystokrata fiakierski. Znał „cały Kraków" i „cały Kraków" włóczył się z nim dorożką po znanych ulubionych trasą na Wawel, pod Smoczą Jamę, na Zwierzyniec. Na początku 1980 roku — równo prawie przed 5 laty — Jan Kaczara zmarł.

ŻYCIE ma jednak to do siebie, że płynie i już w kilka dni po pogrzebie, pod „Hawełkę" podjechał znowu fiakier nr 6 z napisem „Zaczarowana Dorożka". Na koźle pojazdu siedział jeden z dwóch synów mistrza, Józef. Szybko chciał sprzężdać konia, dorożkę i w ogóle wszystko. — Goście koniecznie chcą, żebym gadał do rymu — zwierza mi się — a ja choć głową bić w mur, nie potrafię! Co robić?

CO ROBIĆ? Ano nic, jeździć, karmić konia owsem, a gości, póki co, legendarnym ojcowskiej sławie i chwale. „Póki co" — bo może zdarzy się znowu pod Sukiennicami i Ratuszową Wieżą zaczarowana noc, gdy z którejś bramy wyjdzie chwiejnym krokiem cudowny człowiek i zapyta: — Wolny? A potem może na koźle wdrapie się znowu jakowyś złoty szerszeń, ukąsi i...

(wszystko zacznie się od nowa!).

(...) Zawsze będzie w każdym mieście,
zawsze będzie choćby jedna
choćby nie wiem, jaka biedna
Zaczarowana Dorożka
zaczarowany dorożkarz
zaczarowany koń...

„Mówiąca" encyklopedia

INTERESUJĄCĄ nowość zaoferowało niedawno swym klientom hiszpańskie wydawnictwo „Plaza y Janez". Wydało ono 4-tomową ilustrowaną encyklopedię historii współczesnej. Niektóre stronice każdego tomu wykonane są z przezroczystego plastiku. Wmontowano w nią po 6 maleńkich płyt z nagraniami. Encyklopedię sprzedaje się wraz z systemem „Sonobox". Czytelnikowi wystarczy tylko podłączyć go do jednego z bloków dźwiękowych, aby kartki encyklopedii zaczęły „mówić".

Marlowe znów na planie...

DLA Teatru Sensacji zrealizowano ostatnio jeden z klasycznych kryminałów Raymonda Chandlera „Tajemnice jeziora". W rolę prywatnego detektywa Philipa Marlowe'a tym razem wcielił się Tadeusz Huk. Reżyseruje Mariusz Malinowski. Przypomnijmy iż do tej pory słynnym detektywem byli już Jerzy Dobrowolski i Witold Pyrkosz.

bez kartek

WIDMO krąży nad Polską, widmo wideokasety. Widziano ją tu i ówdzie, ktoś przysięgał nawet, że oglądał tego zamorskiego diabła na stole sekcyjnym w Ministerstwie Kultury — dokonywano rozbioru na części pierwsze: tu ekonomia, tam miazmaty, ówdzie potencjalne możliwości... Wyrok miał brzmieć — **„w zasadzie TAK, ale ...".**

Zanim jednak eksperci dojdą do ostatecznych konkluzji, zanim zapadnie werdykt i powoli ruszy ociężała machina „wdrożeń", „uruchomień" i „upowszechnień" już teraz powinno się w miarę dokładnie wiedzieć czego się pragnie. Taką wiedzę posiedli na przykład prywatni producenci, którzy pierwsi wystartowali w ub. roku z ogólnodostępną — potężną reklamą w całej prasie krajowej — kasetą wideo zawierającą sylwestrowy program rozrywkowy prima sort (Smoleń, Pietrzak, Fronczewski) za jedyne 15 tys. złoczyńców.

Otóż ci prywatni wytwórcy pragną jedynie owych złoczyńców i nawet jeśli będą publicznie deklarowali, że celem ich działalności jest „szerzenie i krzewienie", to prosze traktować te oświadczenia jako coś w rodzaju mglełki ideologicznej, dorabianej do każdego poważniejszego businessu. W zasadzie bowiem żadne uzasadnienia — poza chęcią robienia pieniędzy — nie są tu potrzebne, ale przecież całkiem inaczej wygląda najbardziej nawet skomercjalizowana działalność jeśli przy okazji możemy mówić np. o „nadrabianiu zaległości technologicznych", „misji kulturalnej" itp. Co by się jednak złego nie dało powiedzieć o brutalnym świecie pieniądza, owa krajowa prywatna inicjatywa wsparta zagranicznym kapitałem (w końcu ub. roku zrewaluowano leja, ale nie w własnej gazecie ogłoszenie pana oferującego zachodni sprzęt na zasadzie przedstawicielstwa zachodniej firmy), zaś ostatnim miejscem do którego powinniśmy się udać z myślą o zakupie jest, niestety, Pewex (horrendalne ceny). Tak to wszystko z grubsza wygląda i pogląd że „od wideofonii nie ma ucieczki" stanowi pewnik: czy chcemy, czy nie chcemy, będziemy musieli połknąć tę wstrętną żabę...

A TERAZ słów kilka a propos żaby. Pomijając nasze znane opóźnienia w rozwoju różnorakich technik z decydującymi dziś o miejscu w światowej ekstraklasie technikami elektronicznymi na czele, co tylko powinno mobilizować do nadganiania, zdumiewa traktowanie wideofalI w kategoriach nieomal zła. Koniecznego może, ale zła! Oczywiście znam pochodzenie tej fatalnej reputacji — wideo kojarzy się rodakom z porno, horrorem czy płytką rozrywką w rodzaju teledysków. Tymczasem jest ono niczym innym jak tylko jeszcze jednym medium (ze znanej rodziny mass), jeszcze jednym środkiem lub narzędziem. O dużej złożoności technicznej, ale też bez żadnego „demonicznego wnętrza". Może być użyte do celów pożytecznych, jak i szkodliwych, twórczych i jazabawowe. Dlatego smuci mnie mgławicowa perspektywa państwowego programu wideo, taniego wideo (herezja, przecież dziś nawet horrendalnie drogiego telewizora nie można normalnie kupić!), dlatego potęguje ów smutek dyskusja kiku mądrych panów w redakcji tyg. „Odrodzenie" gdzie min. pan Walter (ongiś Studio 2, dziś firma ITI) gotów nawet iść na spółkę z ZMW aby tylko wideo trafiło pod strzechy, ale z całej rozmowy wynika jedynie, że „coś trzeba zrobić". Już widzę jak następnym krokiem będzie propozycja — ZROB TO SAM! Otóż zaręczam: wideo przy pomocy drutu, puszki po śledziach i korka od „Bałtyckiej" zrobić się nie da. Naprawdę.

Marek DONAT

Diabeł z pudełka

Nie suknia zdobi kobietę...

Osobliwy jubileusz

RZYM. Mieszkańcy Neapolu i jego okolic obchodzili niedawno swoisty jubileusz — 40 lat „spokojnego życia". Chodzi o to, że wielu mieszkańców miasta odczuwa nieustanny strach: znajdujący się niedaleko od Neapolu wulkan Wezuwiusz może „przebudzić się", wtedy powtórzy się tragedia jaka nastąpiła podczas jego erupcji 40 lat temu. Tuż przed jubileuszem grupa wulkanologów włoskich weszła do krateru. Według ich prognoz, na razie nic nie zapowiada katastrofy.

Szczecińsko-warszawskie konfrontacje teatralne

Sami swoi!

STYCZEŃ przyniósł kilka okazji, do porozmawiania o swoistej „jubileuszowej" sytuacji teatralnej. Mówiliśmy o tym, że „spokojnego życia". Chodzi o to, że wielu mieszkańców miasta odczuwa nieustanny strach: znajdujący się niedaleko od Neapolu wulkan Wezuwiusz może „przebudzić się", wtedy powtórzy się tragedia jaka nastąpiła podczas jego erupcji 40 lat temu. Tuż przed jubileuszem grupa wulkanologów włoskich weszła do krateru. Według ich prognoz, na razie nic nie zapowiada katastrofy.

Kalczyński, Ryszard Zieliński — to część nazwisk z tego spektaklu. Można by się spodziewać prawdziwego wydarzenia artystycznego, gdy tymczasem brak zdecydowania reżyserskiego powoduje, że każdy gra tu co innego. A że w tym teatrze zimno jak w psiarni — warto dla rozgrzewki udać się do Ateneum, gdzie w dużej sali grany jest „Cyd" ze Śląska, Kucówną, Ewą Wiśniewską, Jerzym Kamasem i Danielem Olbrychskim w reżyserii Adama Hanuszkiewicza, a w małej sali — „Edukacja Rity" z Jandą i Borowskim w reżyserii... Andrzeja Rozhina.

NA KONIEC QUIZ: iju byłych aktorów i twórców szczecińskiego teatru wymieniono w niniejszym tekście?

Jan FRYCZ

Osiem dni w osiem godzin...

Powstaje serial TV o konferencji jałtańskiej

REŻYSER Roman Wionczek rozpoczął realizację 8-godzinnego serialu telewizyjnego pt. „Jałta 1945" według scenariusza Ryszard Fiedka. Widowisko utrzymane jest w konwencji telewizyjnego teatru faktu, podobnie jak poprzednie utwory tego reżysera „Przed burzą" czy „Poczdam 1945".

R. WIONCZEK należy do grona naszych czołowych twórców dokumentalnych — a ostatnio również fabularnych. Urodził się w 1928 r. w Warszawie, której poświęcił wiele swych filmów. Częstym tematem jego realizacji jest Warszawa oraz problematyka II wojny światowej.

TEMATEM „Jałty" są 8-dnio we obrady Wielkiej Trójki: Roosevelta, Stalina i Churchilla oraz ich doradców, które odbyły się na Krymie w lutym 1945 r. Wtedy to nakreślono obecny kształt polityczny Europy. Jakkolwiek sprawa polska nie była głównym przedmiotem obrad, to biorący udział w konferencji mężowie stanu poświęcili problemom polskim wiele czasu, m. in. rozstrzygnięto wstępnie sprawę granic odradzającego się państwa.

W spektaklu postacie Wielkiej Trójki kreują: Roosevelta — Krzysztof Chamiec, Churchilla — Ryszard Dembiński i Stalina — Emil Karewicz. Realizacja serialu potrwa do kwietnia br. a na ekranach ujrzymy go zapewne w przeddzień 40 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskim najeźdźcą.

W ROZMOWIE z dziennikarzem Roman Wionczek powiedział, że uważa za swoje główne zadanie przypomnienie, zwłaszcza młodszemu pokoleniu, faktów, które legły u podstaw rzeczywistości politycznej współczesnego państwa polskiego. — **Będę się starał** — stwierdził — **ukazać również kulisy zapadających w Jałcie decyzji, prowadzone między przywódcami wielkich mocarstw batalie i przedstawić jak wyglądały narodziny koncepcji politycznych, które, dały Europie 40 lat pokoju...**

Kto żyje najdłużej?

WEDŁUG danych Światowej Organizacji Zdrowia, dotyczących długości życia mieszkańców poszczególnych krajów, najdłuższym przeciętnie wiekiem wśród mężczyzn cieszą się Szwedzi (71,3), z kolei na drugim miejscu znajdują się Norwegowie (71,3), z kolei Holendrzy (71,1) i Islandczycy (70,7). Mężczyźni-Amerykanie znajdują się na 26 miejscu. Wśród kobiet, najdłuższym przeciętnym wiekiem cieszą się Holenderki (75,9) przed Szwedkami (75,7) i Norweżkami (75,5).

Drzwi bez kluczy

W USA wyprodukowano zamek do drzwi, zaopatrzony w tarczę do wykręcania numerów, podobną do tarczy aparatu telefonicznego. Ażeby otworzyć drzwi należy nakręcić odpowiednią liczbę (jedną z 10 tys. możliwych). Prócz doskonałego zabezpieczenia przed włamywaczami, zamek ma tę zaletę, że nie można... zgubić klucza.

Autorka 560 powieści

BRYTYJSKA pisarka Ursula Bloom, autorka ok. 560 powieści, zmarła w wieku 91 lat. Mimo niezwykłej pracowitości i znacznej popularności, jej utwory raczej nie wejdą na karty historii brytyjskiej literatury. Znalazła się natomiast Ursula Bloom w księdze rekordów, jako najpłodniejsza powieściopisarka. Pierwszą książkę pt. „Tygrys" napisała, kiedy miała 7 lat. I — rzecz można — już z tego nie wyszła... W 11 roku życia zaczęła prowadzić magazyn dla dzieci, rozdawany wśród koleżanek i kolegów, który wydawała przez sześć lat. Obok powieści sentymentalnych (w rodzaju „Tajemniczego kochanka" czy „Róży z Norfolk") napisała również szereg biografii w tym Hitlera i Ewy Braun.

„CZAROWNICE Z SALEM" — scena zbiorowa.

WSZYSTKIE NASZE DZIENNE SPRAWY...

● Aktualnie zagłębiliśmy się w twórcze i całkiem nowatorskie dyskusje na temat: propozycji zmiany cen, projektu nowej ordynacji wyborczej, nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym, pomysłów doskonalenia reformy gospodarczej, planów waloryzacji inteligencji, dezyderatów usprawniających rolnictwo, konieczności racjonalizacji pracy, eksploracji motywacji, procesu tonu fiskiego, pluralizmu, tolerancji, humanizacji, polskiej drogi do socjalizmu, postaw młodzieży, rozwoju związków zawodowych, przygotowań do uchwalenia nowego programu partii, potrzeby wydajnej i intensywnej pracy, a także na temat tego jak dzielnie radzimy sobie z dopustem zimy. Zeby nie było wątpliwości: mamy styczeń 1985 roku!

(Początek „Zapisków zgryźliwego dogmatyka" na łamach wrocławskiego tygodnika „Sprawy i Ludzie")

PAŃSTWO TO... KTO?

● Przez cały niemal okres historii powojennej, oczywiście z wyłączeniem pewnych jej wycinków, przebiegał proces niejako upaństwowienia społeczeństwa, obecnie zaś jesteśmy świadkami procesu uspołecznienia naszego państwa. Jest to zwrot o doniosłym znaczeniu dla przyszłej kondycji państwa i kształtu życia społecznego. Dziś, przytłoczeni wielorakimi skutkami kryzysu, nie dostrzegamy być może jeszcze wszystkich jakościowych zmian jakie proces ten niesie lub przynieść powinien.

(Z artykułu Władysława Tybura „Państwo to... kto?" w „Życiu Warszawy")

NIEBEZPIECZNE PRZYZWYCZAJENIE

● Często słyszy się, że gdyby nie trudności gospodarcze to i reforma byłaby łatwiejsza, i decyzje centralne poprawniejsze, bo nie wymuszone napięciami gospodarczymi i społecznymi. Ale przecież dopiero trudności wymusiły reformę! I tę, i te wcześniejsze propozycje systemowe. Gdy trudności malały, reforma się rozpływała. Teraz już samo przyzwyczajenie się do trudności wystarczyło aby zahamować reformę.

(Fragment wywiadu „Przeglądu Tygodniowego" z doc. Cezarym Józefiakiem z Instytutu Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Łódzkiego, współautorem założeń reformy gospodarczej)

365 POZYCJI NA 365 DNI

● Rekordy powodzenia bił w ub. tygodniu pierwszy tegoroczny numer **„Nowego Medyka"**, czasopisma (co wynika z podtytułu) studiującej młodzieży medycznej. Jak zauważyliśmy, sięgali po nie jednak i górnicy i hutnicy, stoczniowcy i zawałowcy, dziatwa szkolna, dyrektorzy, armatorzy, komedianci, pracownicy naukowi, działacze różnych aparatów i szczebli, sportowcy... Powód tak szerokiego zainteresowania znaleźliśmy na str. 7 gdzie **STARY KONOWAŁ** proponuje **365 pozycji na 365 dni.** Szczupłość miejsca pozwala zaprezentować tylko skromną próbkę twórczości Tomasza Jury. Na pocieszenie możemy powiedzieć, iż wiele pozycji powtarza się kilkakrotnie. Niestety, od dobrych kilku tysięcy lat niczego nowego w tej dziedzinie stosunków międzyludzkich nie wymyślono.

DLA UŁATWIENIA DODAM...

● Jestem co prawda zobowiązany umową nie udzielać informacji o samym filmie, ale nie naruszę tajemnicy jeśli powiem, że zdjęcia kręciliśmy w Tunisie, następnie na wyspach Oceanu Indyjskiego, że ze mną jest grupa 17 kaskaderów, drugi reżyser i operator z kraju. Wreszcie, że reżyseruje ten film również Polak. Dla ułatwienia dodam, że grał on niedawno w Warszawie, jest niewielkiego wzrostu, ale wielki sercem, a praca z nim sprawia ogromną satysfakcję. Jest on na pewno w czołówce reżyserów świata.

(Tak o Romanie Polańskim i jego filmie „Piraci" mówił w wywiadzie dla „Expresu Wieczornego" Władysław Komar. Dla ułatwienia dodamy iż chodzi o znanego młotacza kulą, medalistę z Monachium...)

Przełożyła Zofia Zinsering

169

Przywołał starszego kelnera i naukowo przystąpił do sprawy.

— Huitres Musgrave... z zasady jestem przeciwny gotowaniu ostryg, ale to danie tak wyśmienite, że dla niego można odstąpić od zasad. Smażone w skorupkach, panno Dorland, z pasemeczkami bekonu. Spróbujemy ? Zupa musi być oczywiście tortue vrai. Ryba — och, po prostu filet de sole, jeden kąsek, łącznik między prologiem i tematem głównym.

— Wszystko to brzmi zachwycająco. A jaki ma być temat główny?

— Myślę, że faisan roti z pommes Byron. I sałatą dla lepszego trawienia. Kelner, proszę dopilnować, żeby sałata była sucha i bardzo krucha. Na zakończenie soufflé glacé. I poproszę o kartę win.

Rozmawiali. Dziewczyna, nie będąc w defensywie, miała dość przyjemny sposób bycia; może odrobinę zbyt kategorycznie i agresywnie wyrażała swoje opinie, lecz brakowało jej tylko miękkości.

— Co pani powie o Romanèe Conti? — zapytał nagle.

— Nie bardzo znam się na winach. Jest dobre. Niesłodkie, jak Sauterne. Troszkę, hm, cierpkawe. Ale choć cierpkie, to nie cienkusz... zupełnie inne od tego obrzydliwego Chianti, które zawsze się pija na przyjęciach w Chelsea.

— Ma pani rację; jest dość młode, a przy tym mocne. Za dziesięć lat będzie wspaniałym winem. To rocznik tysiąc dziewięćset piętnasty. Rozumie pani. Kelner, proszę to zabrać i przynieść butelkę z dziewięćset ósmego.

Nachylił się do swojej towarzyszki.

— Panno Dorland, czy mogę być bezczelny?

— Jak to? Dlaczego?

— Nie artysta, nie cygan, nie przedstawiciel wolnego zawodu; światowiec.

— Co mają oznaczać te tajemnicze słowa?

— To ktoś dla pani. Takiemu człowiekowi bardzo się pani spodoba. Proszę popatrzeć! To wino, które odesłałem... nie jest dobre dla osoby lubiącej szampana i homara ani dla ludzi bardzo młodych... zbyt jest mocne i cierpkie. Ale ma zasadniczy wyraz. Tak samo jak pani. Docenić je potrafi tylko ktoś o stosunkowo wyrobionym podniebieniu. Pewnego dnia jednak i pani, i ono napotkacie na znawcę. Zrozumiała mnie pani?

— Tak pan sądzi?

— Tak. Ale pani mężczyzna wcale nie będzie taki, jakiego pani sobie wyobraża. Zawsze pani myślała, że ktoś będzie nad panią dominował, prawda?

— No...

170

— A to p a n i okaże się głową tego związku. Jego ten fakt będzie napełniał dumą. Pani natomiast odkryje w nim rzetelność i dobroć i wszystko nieźle się ułoży.

— Nie wiedziałam, że jest pan prorokiem.

— Mimo to nim jestem.

Wimsey wziął butelkę wina z tysiąc dziewięćset ósmego roku z rąk kelnera i nad głową dziewczyny spojrzał w stronę drzwi. Wchodził nimi w towarzystwie kierownika mężczyzna w koszuli frakowej.

— Jestem prorokiem — rzekł Wimsey. — Proszę posłuchać. Wydarzy się coś przykrego... teraz, w tej chwili. Ale niech się pani nie martwi. Proszę pić wino i ufać.

Kierownik podprowadził mężczyznę do ich stolika. Był nim Parker.

— O! — powiedział Wimsey pogodnie. — Wybacz, że zaczęliśmy bez ciebie, stary. Siadaj. Znasz chyba pannę Dorland?

Parker skłonił się i usiadł.

— Przyszedł pan mnie aresztować? — zapytała Ann.

— Tylko poprosić, żeby udała się pani ze mną do Scotland Yardu. — Parker z miłym uśmiechem rozwinął serwetkę.

Ann z niewyraźną miną spojrzała na Wimseya i pociągnęła łyk wina.

— Dobra — rzekł Wimsey. — Panna Dorland ma ci niejedno do powiedzenia. Pora poobiednia idealnie nam pasuje. Co zjesz?

Pozbawiony wyobraźni Parker zamówił befsztyk z rusztu.

— Zastaniemy tam jeszcze jakichś przyjaciół? — podjął Wimsey.

— Przypuszczalnie tak — odparł Parker.

— No, rozpogódź się! Twój ponury wyraz twarzy odbiera mi apetyt. Halo! Tak, kelner, co się stało?

— Wasza lordowska mość wybaczy... czy ten pan to inspektor Parker?

— Tak, tak — potwierdził Parker. — O co chodzi?

— Jest pan proszony do telefonu, sir.

Parker odszedł.

— W porządku — zwrócił się Wimsey do dziewczyny. — Wiem, że jest pani szczera, i na pewno panią wyciągnę.

— Co mam zrobić?

— Powiedzieć prawdę.

— Brzmi to głupio.

— Słyszeli niejedną o wiele głupszą historię.

— Ale... nie chcę... właśnie ja...

— A więc nadal go pani lubi?

— N i e!... Ale wolałabym, żeby to zrobił ktoś inny.

— Będę z panią szczery. Zapewne podejrzenie padnie na was dwoje, na panią i na niego.

— W takim razie — zacisnęła zęby — niech ma za swoje.

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1 — Paweł (1893—1941) konstruktor radiosondy, 6 — miasto Gizewiusza, 9 — grupa wysp, 11 — w pasiece, 12 — szewc lub kowal, 15 — antypoda nadiru, 16 — termin chińskiej filoz. klas., 18 — stopień w karate, 19 — ...de Queiros, 20 — prowincja Etiopii z Asmarą, 21 — przem. miasto w zach. Francji, 22 — przewód o zmiennym przekroju;

PIONOWO: 1 — rozpoczyna wiosnę, 2 — włoski lub trudny do zgryzienia, 3 — do produkcji piwa, 4 — rośnie w miarę jedzenia, 5 — Adam (1906—71), wybitny antropolog, 6 — tarcza Zeusa, 7 — solenizant z 22 kwietnia, 8 — głownia, 10 — wartość jednostkowa, 13 — między strontem a cyrkonem, 14 — par angielski, 17 — w brydżu można grać bez niego.

* * *

Synteza krzyżówki

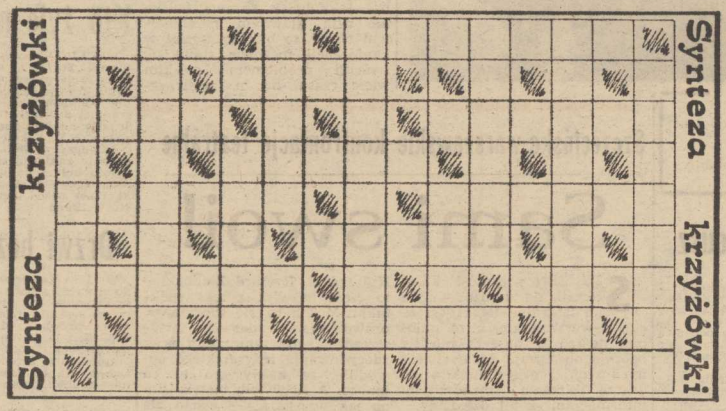

Ebro, kiur, Newa, ruda, unia, zero; linia, Litwa, owies, piarg; Elkana, kryzys, litera, Ondyna, prezes, Utrata; fanatyk, poślizg; rozterka, Warszawa; dyrektywa, przecinek, znaczenie.

Kalambur

Kopci zaimek
na wino naczynie.

Łyżwiarki

Cztery łyżwiarki narysowane zostały w dwóch ujęciach: z przodu i z tyłu. Oczywiście rysunki umieszczono w niewłaściwej kolejności. Zestaw je odpowiednio łącząc litery z cyframi.

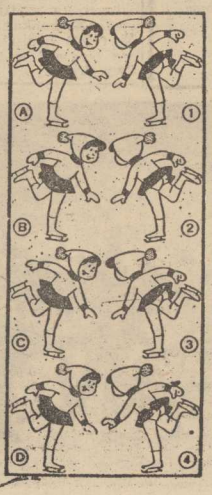

JOLKA

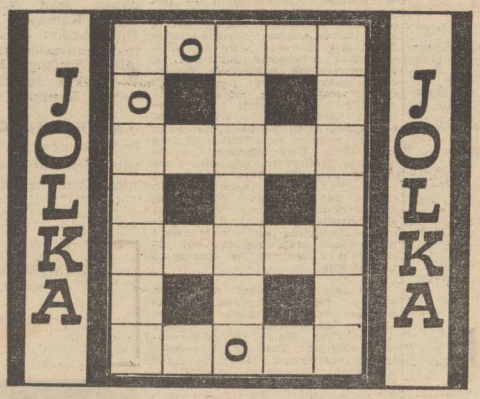

— ostrze
— 9-dniowe nabożeństwo
— na trasie Głuszyca — Pieszyce
— stolica Ugandy
— miano
— z duszą lub elektryczne
— antypoda katody

Rozwiązania z nr 8

Krzyżówka: puszka, Arkona, szydło, Adamek, erzac, zawodnik, znak, niob, paskarka, Niobe, urolog, cenzus, Orania, łaźnia, pasterz, szyszka, kołacz, źródło, bosman, naskok, dren, inro, nora, kruk, iloczyn, Bielska, pluton, sto lat, agonia, antena.

Arytmograf: ani na wsi, ani w mieście nie trzeba wierzyć niewieście.

Jolka: potop, łgarz, anioł, zamek, piłkarz, tragizm, przełyk.

Nagrody wylosowali: **Teresa Kasperkiewicz** Pyrzyce, **Joanna Pawłowicz** Szczecin, **Izabela Bonk** Szczecin.

Nagrody należy odebrać w sekretariacie redakcji 3 piętro pok. nr 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Opracował: **Rudolf MACURA**

Sekrety mody

Nie tylko ciepłe

OSTRA zima zmusiła wszystkich do powyciągania z szaf najcieplejszych rzeczy, jakie tam były. Powróciły do łask grube szale, chusty, kamizele i serdaki, czapki-kominiarki i nawet nauszniki. I bardzo dobrze, bo inaczej żadne zachęty nie zmusiłyby zatwardziałych tradycjonalistów do nieszablonowego ubierania się. Tymczasem mróz przyszedł modzie w sukurs. Zaczęto się nosić a la cebulka (co od dawna jest już modne), widzi się panie w chustkach i włożonych na nie czapkach, grube getry przestały być czymś wyłącznie młodzieżowym, nawet skórzane kozaki na szpilce — uznane przez większość pań za szczyt elegancji — poszły w kąt, by dać pierwszeństwo ocieplanym botkom na grubej podeszwie.

W jednym tylko punkcie moda nie może jakoś dojść do głosu — w okryciach zimowych. Wprawdzie każdy już wie, że lekki pikowany płaszcz to jest właśnie to, ale jednak na mrozy przydałoby się coś cieplejszego. Bez palta na watolinie, kożucha czy futra ciężko teraz wytrwać. Kożuchy zaś i futra od lat nosimy takie same, szyte na jedno kopyto, ciężkie, bogate i zupełnie niemodne.

Jasne, że kożuch to sprawunek robiony raz na kilkanaście lat, nosi się więc to, co się

już ma. Ale dlaczego właśnie teraz panie wydają masę pieniędzy na kupno niemodnego kożuszka lub marnują błam futra, by uszyć dopasowany paltocik — tego nie sposób pojąć.

A przecież z kuponu sztucznego misia można uszyć rzecz ciepłą, ładną i modną, choćby coś takiego jak na naszym zdjęciu. **(mg)**

Egzotyka w akwarium

Jakie podłoże?

TYTUŁ nie jest może zbyt zachęcający, ale oddaje istotę zagadnienia. Podłoże w akwarium ma bowiem duże znaczenie w hodowli ryb, od niego zależą w znacznym stopniu właściwości chemiczne i biologiczne wody. Wielu początkujących akwarystów popełnia błędy w urządzaniu akwarium, trzeba więc przypomnieć, iż podłoże sporządza się z grubego piasku, żwiru, kamieni i ewentualnie korzeni. Wbrew powszechnemu przekonaniu drobny piasek nie jest wcale lepszy od grubego, wręcz przeciwnie — szkodzi roślinom. Utrudnia bowiem swobodny dopływ wody zawierającej składniki pokarmowe, może więc spowodować gnicie niedotlenionych korzeni. Najlepszy jest piasek i żwir z wartkich i czystych rzek i strumieni — rzecz niemal nieosiągalna. Dlatego też stosuje się piasek i żwir używany w budownictwie. Musi być jednak przemyty bieżącą wodą.

Jeśli chcemy umieścić w akwarium kamienie, to muszą one być gładkie i dobrze wyszorowane szczotką — granitowe, kwarcowe lub piaskowiec. Podobnie rzecz ma się z korzeniami. By uniknąć zakażenia wody, korzenie pozbawione kory gotujemy w roztworze soli kuchennej (0,5 kg na 10 l) przez kilka godzin.

Urządzając podłoże nie powinno się stosować ziemi ogrodowej jako podkładu pod piasek lub żwir, piasku morskiego muszli i kawałków raf koralowych, kamieni z wyraźnymi śladami związków metali, świeżych gałęzi i różnego rodzaju figurek porcelanowych.

ZUPA hiszpańska „Olla Podrida": Pokrajać drobno kawałek słoniny, poszatkować różne jarzyny, cebulę posiekać i utrzeć kilka piórek czosnku, dodać 3 przefasowane pomidory lub łyżkę marmelady pomidorowej, wszystko to dusić na wolnym ogniu, dodawszy różne kawałki mięsa, jakie są w domu im więcej gatunków mięsa, tym zupa smaczniejsza. Gdy to wszystko miękkie, zalać rosołem ugotowanym na pozostałych kościach i gotować jeszcze przez godzinę, poczem przecedzić przez sito, ładniejsze kawałki mięsa pokrajać w kostkę i dać do wazy.

Ze starych przepisów

Kulinarne ciekawostki

Diablotki, czyli grzańki z parmezanem: Pokrajać bułkę w cienkie plasterki mniej więcej 5 cm długie i szerokie i smarować każdy następującą masą: łyżkę młodego masła utrzeć z dwoma żółtkami surowymi, wsypać dwie łyżki tartego parmezanu i odrobinę papryki, wymieszać dobrze, smarować bułeczki na pół cala grubo tą masą i przed wydaniem ułożywszy na blasze wstawić do pieca na 5 minut, aby dobrze przyżółkły. Grzaneczki takie podaje się do rosołu, buljonu i wszystkich zup czystych.

Kołduny litewskie: Wziąć pół na pół mięsa z pieczeni baraniej i kawałek polędwicy wołowej, wyżyłować i posiekać drobno tasakiem. Nie można mięsa na kołduny siekać na maszynce, bo cały sok się wyciśnie. Na 1 kg wziąć ćwierć kilo szpiku wołowego lub czystego łoju nerkowego (ze szpikiem są jednak delikatniejsze), przepuścić go przez maszynkę, aby był jak masło gładki, dodać cebulę sprażoną utartą na tarku i zasmażoną na biało z masłem, trochę soli, pieprzu, łyżeczkę majeranku, całą tę masę dobrze wyrobić na miseczce, dodawszy dwie łyżeczki rosołu, aby była wolna. Potem przygotować ciasto na pierożki. Robić z tego mięsa pierożki, wrzucić na wrzącą słoną wodę i gotować tak długo, aż wypłyną na wierzch.

Kołduny litewskie „au gratin": Przygotować kołduny jak poprzednie. Surowe obsmażyć na maśle na patelni, potem je ułożyć na półmisku, zalać kwaśną śmietaną, posypać grubo parmezanem i tartą bułką zrumienioną w maśle i wstawić na ruszt do gorącego pieca na 20 minut, aby się z wierzchu zapiekły i zrumieniły.

Coś dla fotoamatorów

EFEKT zdjęciowy, jak widać, można osiągnąć w bardzo prosty sposób. Wystarczy pójść na lekcję gimnastyki do jakiejkolwiek szkoły i poprosić dziewczęta, by się tak ustawiły. CAF-AP

Ratujemy konfitury

JEŻELI konfitura lub dżem po jakimś czasie stania w spiżarni zaczyna pleśnieć, należy zebrać kożuszek, konfiturę włożyć do rondla, dodać kilka łyżek wody, w której rozpuściło się łyżeczkę sody oczyszczonej (na 1 kg konfitur). Gotować na bardzo małym ogniu przez pół godziny, do dać paczkę cukru waniliowego, zagotować i gorącą konfiturę włożyć do słoików.

Aspiryna dla roślin

ASPIRYNA służy nie tylko ludziom. Główny jej składnik — kwas salicylowy — wywiera również dodatni wpływ na rośliny, przyspieszając na przykład ich kwitnienie. Niektóre rośliny pod wpływem kwasu salicylowego wykazują odporność na określone choroby wirusowe. Stwierdzono też, że potraktowanie ich kwasem salicylowym może zwiększyć wytrzymałość na brak wody, co ma szczególne znaczenie w rejonach nawiedzanych przez suszę.

Pomajsterkujmy

Skrzynia na pościel

PRZECHOWYWANIE większej ilości pościeli w domu staje się problemem szczególnie, gdy w kanapie czy tapczanie skrzynia jest zbyt mała. Niektóre zestawy wypoczynkowe produkowane są bez miejsca na pościel. Niespodziewanych gości można więc na czymś położyć, lecz brak miejsca na przechowanie „awaryjnej" zmiany pościeli.

Estetycznie wykonana skrzynia może w tym momencie oddać nieocenione usługi. Sam kształt wielkość należy dopasować do warunków panujących w mieszkaniu. Istotnym natomiast problemem są materiały i sposób wykonania tego mebla. Zrobiona konwencjonalnie z zafornirowanych płyt wiórowych czy stolarskich skrzynia będzie ciężka i zbyt masywna. Proponuję zatem wykonanie skrzyni lekkiej a jednocześnie — przy starannym wykończeniu bardzo estetycznej.

Cała konstrukcja wykonana jest z drewnianych ramek, w które włożono boki z cienkiej sklejki lub płyty pilśniowej. Wykonanie skrzyni w ten sposób może sprawić nieco kłopotu, gdyż ostateczny efekt zależy od dokładności, co przy dużej liczbie łączeń jest bardzo istotne.

Niezbędne materiały: listwy sosnowe o przekroju np. 40×20 mm, sklejka lub płyta pilśniowa oklejona z zewnątrz np. małą palmową czy wodoodporną, grubą tapetą. W handlu dostępna jest czasami płyta pilśniowa jednostronnie lakierowana, która doskonale nadaje się do budowy skrzyni.

Listwy oczyszczone i nafrezowane (patrz rys.) przycina się do odpowiedniej długości pozostawiając ok. 2 mm na obróbkę. Poszczególne elementy można łączyć na czopy lub na kołki. Po wstępnym dopasowaniu ramy w rowki wsuwa się przygotowane wcześniej arkusze a następnie całość skleja wikolem. Po posmarowaniu klejem i dociśnięciu boki należy położyć na płaskiej powierzchni i docisnąć aby nie wypaczyły się. Z tak przygotowanych pojedynczych ścianek montuje się skrzynię. Ponieważ nie każdy majsterkowicz ma możliwość wyfrezowania rowków, można przyklejać sklejkę do ramki od spodu a dopiero później całość dokładnie oczyścić i zmontować. Dno pojemnika wykonuje się z perforowanej płyty pilśniowej lub sklejki z nawierconymi otworami, które zapewnią dostęp powietrza. Wieko mocujemy na dwóch zawiasach i przykręcamy drewniany uchwyt. Całość lakierujemy bezbarwnym lakierem. WG

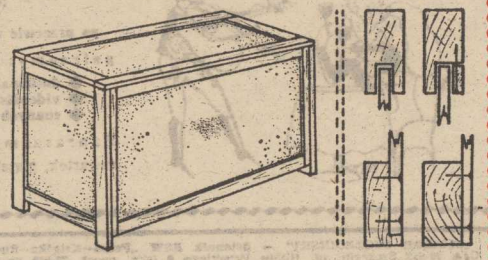

SKRZYNIA oraz kilka sposobów montowania ramkowych boków.

RAZEM

KOMPUTEROWY SYSTEM MATRYMONIALNY

Napisz lub zadzwoń, uzyskasz informacje w jaki sposób komputer umożliwi Tobie poznanie przyszłej partnerki lub partnera. Najtrafniejszego wyboru w sposób dyskretny dokona komputer z wielu tysięcy ofert

PAMIĘTAJ!

nasza metoda kojarzenia małżeństw jest oparta o naukowe podstawy

SKORZYSTAJ - NIE ZWLEKAJ

Ośrodek Obliczeniowy, ul. Heweliusza 11
80-958 Gdańsk-50, skrytka pocztowa 195
tel. 31 32 55 /8.00-20.00/

76-K

WDK i ZW TWP w Szczecinie

zapraszają na:

JĘZYK ANGIELSKI W ZAMKU

— 4-miesięczne kursy dla zaawansowanych
— Kino Wersji Oryginalnej

Zajęcia odbywają się w: poniedziałki, środy, piątki godz. 17.00 — II stopień; godz. 18.30 — IV i V stopień. Koszt 3500 zł.

Wcześniejsze zapisy nie obowiązują.

W dniu 6 lutego br. odbędą się o godz. 17.30 w Zamku w Sali Anny Jagiellonki — testy kwalifikacyjne na:

stopień — wymagana znajomość
II — I tom „World Through English" Szkutnik, Panhurst
IV — wszystkich czasów i całej gramatyki
V — gramatyki i leksyki na poziomie konwersacyjnym.

Seanse KWO odbywać się będą co dwa tygodnie w poniedziałki o godz. 18.00 i 20.15 od 25 lutego do 10 czerwca br. Karnety w cenie 400 zł są do nabycia w kasie Zamku.

338-K

NAUKA

ASYSTENT — matematyka, fizyka, chemia, tel. 707-76. 2037-G

KOREPETYCJE — matematyka, fizyka — chemia, tel. 82-38-30. 2008-G

MATRYMONIALNE

RADOŚĆ życia znajdziesz pisząc do biura „We Dwoje". 00-957 Warszawa 36, skr. pocztowa 108. 337-G

NIERUCHOMOŚCI

GOSPODARSTWO rolne z młynem sprzedam. Wiadomość, ul. Goszczyńskiego 2/1. 1980-G

RÓŻNE

NAPRAWA lodówek Klimszal 775-22 (18—21). 2065-G

DRZWI harmonijkowe montuje Kacprowicz, tel. 22-12-58. 38042-G

AKUMULATORY — naprawa, formowanie — mgr inż. Józef Przemieniecki, Police, ul. Jasienicka 4 (vis a vis CPN). 1924-G

CYKLINOWANIE Rostoński, tel. 355-79. 1973-G

UKŁADANIE glazury, terakoty z materiałów powierzonych. Marek Legan, tel. 23-10-85 (od 18—22). 2056-G

TAPETOWANIE 22-86-70 „Społem". 2121-G

POSZUKUJĘ lokalu na warsztat może być do remontu, tel. 477-70. 2050-G

COLOR. Rubin C-262 Wróblewski, 82-32-89. 664-G

TELENAPRAWY Bugajski, 22-71-46. 29-G

TELENAPRAWA Charuk 739-97. 38043-G

TELEPOGOTOWIE Miśkiewicz 527-680. 34693-G

TELENAPRAWA Czernik 669-04. 653-G

TELENAPRAWA Barczyk, 756-34. 538-G

TELENAPRAWY Spicker, 613-658. 805-G

TELEPOGOTOWIE śródmieście Sirowy, 524-158. 1693-G

NAPRAWA Jowisz, Neptun, Thomson — Muszyński, 612-272. 1364-G

TELENAPRAWY Miałkowski, 80-160. 2044-G

TELEPOGOTOWIE Gryc, 62-47-44. 471-G

TELENAPRAWY Serocki, 82-35-28. 38657-G

KOLOR Jowisz, Neptun — fachowo Radek, 23-77-89. 1407-G

COLOR telenaprawy Zdzisław Uznański, 22-85-97. 37814-G

COLOR czarno-białe naprawa Kaczorek, 75-100. 1164-G

ANTENY Marek Zoc, 287-47. 1311-G

KUPIŁEŚ video? Chcesz mieć film video? Zaraz zadzwoń! Tel. 785-79. Video Photo Service. 977-G

KUPNO

SYRENĘ, Trabanta kupię, tel. 228-029. 16002-G

SPRZEDAŻ

PSY obronne rasy sznaucer olbrzym sprzedam. Wilcza 32/3. 37953-G

SPANIELKI sprzedam, tel. 82-19-29. 2126-G

WYŻŁY niemieckie 1,5 miesięczne sprzedam, tel. 435-09. 2084-G

RATLERKI sprzedam, Artyleryjska 45. Skolwin. 1985-G

PIEC gazowy c.o. dla 80 m kw., pianino sprzedam tel. 422-59. 2015-G

ŁADĘ sprzedam, tel. 525-621. 1738-G

CENTRUM KULTURY MŁODZIEŻY „SŁOWIANIN"

w Szczecinie, ul. Korzeniowskiego 2, tel. 456-55

organizuje

kurs tańca towarzyskiego

I i II stopnia dla młodzieży i dorosłych.

Zebranie organizacyjne odbędzie się 29 stycznia (poniedziałek) o godz. 18 w CKM „Słowianin".

339-K

MERCEDESA 220 D (1972) sprzedam. Wybickiego 4. 2134-G

SILNIK 220 D — kompletny + TV — Grundig — Color/Pal pilnie sprzedam, tel. 23-29-28, po 16. 2077-G

GARAŻ blaszak sprzedam, ul. Gdyńska, tel. 398-47. 2011-G

MEBLE gdańskie sprzedam, tel. 377-59. 1994-G

NOWO OTWARTY ZAKŁAD KUŚNIERSKI

przy ul. Sikorskiego 5

zaprasza klientów.

1324-G

KOMPLET mebli stylowych import sprzedam, tel. grzecz. 747-68. 2010-G

KOŻUCH damski, tapetę, magnetofon kasetowy tanio sprzedam, tel. 743-74. 2095-G

KOŻUCH damski sprzedam, tel. 22-31-44. 2093-G

KOŻUCH włoski, dywan sprzedam, tel. 893-85. 2107-G

KOŻUSZEK łatki, narzutę wełnianą sprzedam, tel. 231-977. 2114-G

SKÓRY cielęce z włosem sprzedam. Wielgowo, ul. Łowczych 8/1, po 16. 1571-G

LISY tanio sprzedam. Kołbaskowo 39. 1932-G

SZAKALE (blam) sprzedam, tel. 82-17-06. 2106-G

BŁAM karakułowy czarny tanio sprzedam, tel. 780-72. 1948-G

BŁAM karakułowy kozice sprzedam, tel. 820-335. 2130-G

FUTRO duże (165) tchórzofretki tanio sprzedam, tel. 724-95. 1612-G

TANIO sprzedam. Fiszę. Arie. 227-251. 1514-G

COMPACT Disc Player, Canona sprzedam. Kołłątaja 22/2. 1946-G

MINI WIEŻE polska sprzedam tel. 427-07. 2081-G

MAGNETOFON M-3011 sprzedam tel. 714-82. 2092-G

RADIOMAGNETOFON japoński Rising sprzedam 26 Kwietnia 67/26. 1555-G

KOLOROFON sprzedam, tel. 22-59-55. 2061-G

AŁTUSY 110 i słuchawki sprzedam, tel. 381-33. 2326-G

TAKSOMETR sprzedam, tel. 22-89-41. 2238-G

MASZYNĘ do szycia sprzedam, tel. 462-62. 2247-G

SPRZEDAM deck „Sony", tel. 52-18-39. 2246-G

LOKALE

OLSZTYN nowe dwupokojowe mieszkanie zamienię na podobne w Szczecinie, tel. 62-05-32. 2122-G

ZIELONA GÓRA M-5 kwaterunkowe zamienię na podobne w Szczecinie lub okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1849.

ZAMIENIĘ 1-pokojowe mieszkanie z wygodami — parter na większe, tel. 823-646. 1822-G

NOWA SÓL M-3 spółdzielcze zamienię na M-2, M-3 Szczecin. Wiadomość, Bohaterów Warszawy 82/7. 1761-G

ŁOBEZ M-5 (czteropokojowe) z wygodami zamienię na podobne w Stargardzie Szcz., tel. Łobez 30-08. 1661-G

M-4 własnościowe w nowym budownictwie zamienię na podobne w starym budownictwie na parterze, koniecznie w centrum, tel. 239-381. 2100-G

M-3 zamienię na M-2 lub na pokój z kuchnią — centrum, chętnie z garażem, tel. 23-16-41 godz. 17—20. 1411-G

M-2 sprzedam, tel. 523-105. 1343-G

M-5 68 m kw., Świnoujście sprzedam. Grunwaldzka 27 c/5. 1639-G

WŁASNOŚCIOWE M-4 3 pokoje nowe budownictwo na osiedlu Przyjaźń sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1995.

NIEPALĄCY poszukuje pokoju z wygodami, tel. 897-30. 2069-G

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania za okres 3 lat, tel. 471-38. 1711-G

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem wynajmie mieszkanie na okres dwóch lat. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1719.

INŻYNIER poszukuje pokoju sublokatorskiego, tel. 22-34-52. 1875-G

ZAOPIEKUJĘ się starszą osobą za pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1611.

WŁASNOŚCIOWE M-5 Pomorzany zamienię na M-3 z telefonem, tel. 32-11-16. 2245-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 30 grudnia 1984 roku w afrykańskim porcie Djibouti zginął śmiercią tragiczną nasz najukochańszy Mąż, Tatuś, Syn, Brat, Wujek i Szwagier

śp.

Jerzy Nadolny

przeżył lat 40

Pogrzeb odbędzie się 26 stycznia 1985 roku o godz. 13 na Cmentarzu Centralnym.

Pogrążona w smutku
ŻONA i DZIECI z RODZINĄ.

---

21 stycznia 1985 roku zmarła

śp.

Irena Łączyńska

Pogrzeb odbędzie się 26 stycznia o godz. 12.30 na Cmentarzu Centralnym, o czym zawiadamiają

CÓRKA i RODZINA.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 22 stycznia 1985 roku zasnął w Bogu opatrzony sakramentami świętymi, przeżywszy lat 77 nasz najukochańszy mąż, ojciec, dziadek i pradziadek

śp.

Stanisław Kołodziejczyk

emerytowany pracownik PKP.

Pogrzeb odbędzie się 26 stycznia o g. 11.30 na Cmentarzu Centralnym.

Pogrążona w smutku
RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiam, że 22 stycznia 1985 roku zmarła w wieku 76 lat najukochańsza Matka i Teściowa

śp.

Franciszka Kiełbasa

Pogrzeb odbędzie się 26 stycznia 1985 o godz. 9.30 na Cmentarzu Centralnym

pogrążeni w smutku
SYN i SYNOWA.

OFERTA

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO „GRYF"

w Szczecinie

oferuje do natychmiastowej odsprzedaży łuskę kakaową nawozową nadającą się na działki i ogródki jako doskonały substytut nawozu naturalnego. Cena 1 tony 200 zł.

Informacji udziela Dział Zaopatrzenia, telefon 367-65.

396-K

NOCNA RESTAURACJA „WELECKA"
(kat. I)
tel. 78-107

po przerwie wznawia działalność

polecamy:

- doskonałą kuchnię, barek,
- videodisco, varietes,
- znanych prezenterów.

Zapraszamy:

czwartek, piątek, sobota, godz. 21—6.

224-K

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO SZPITALA KLINICZNEGO NR 1
w Szczecinie
ul. Unii Lubelskiej 1

zawiadamia

- zmianie telefonu centrali telefonicznej szpitala na nr 760-51.

347-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAKCJA 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 (skr. poczt. 70-523 Szczecin) redaktor naczelny — Ireneusz Jelonek. DRUK: Szczecińskie Zakłady Graficzne. TELEFONY: centrala 630-21, sekretariat red. naczelnego 467-81, sekretarz redakcji 467-51, dz. miejski 482-25, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 650-32. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 204-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. J-8

Historia pięknej Teresy, czyli...

„Turecka narzeczona"

TERESA to ładna dziewczyna. Tak mówili o niej koledzy z roku. Mówiono także, że jest dziewczyną mądrą. Nie miała kłopotów ze studiami. Właściwie to miała tylko jedno zmartwienie — zbliżał się koniec nauki. Nasuwało się więc nieodparcie pytanie: **co dalej?** Pani Teresa — jako przyszły pedagog — jakoś nie bardzo widziała siebie w szkolnej klasie na tle rozkrzyczanych dzieci. Może i zdecydowałaby się na to zajęcie ale wiedziała, iż jako początkujący nauczyciel nie będzie zarabiała kroci... A pani Teresa postanowiła sobie, iż nie można żyć bez samochodu, mieszkania, corocznych wyjazdów na atrakcyjne wczasy czy urlopy. Także „ciuchy" — oczywiście te najlepsze z komisów i Pewexu — winny stanowić jej niezbędną oprawę.

Pod koniec września ub. roku pani Teresa spotkała swoją koleżankę z roku. Dowiedziała się od niej, iż ta przyjechała na uczelnię tylko po to aby poprosić o możliwie jak najdłuższy urlop dziekański.

— Nie wyobrażasz sobie, Teresko, jak mi się udało! Byłam latem ze znajomymi „na zaproszenie" w Berlinie Zachodnim. Poznałam tam uroczego człowieka. Ma dom, pięknego Mercedesa, jest samotny i, co najważniejsze, zakochał się we mnie tak, że niebawem bierzemy ślub. Wyprowadzam się na stałe do Berlina. Nie chcę sobie jednak zamykać drogi na uczelni i dlatego biorę urlop dziekański. Może w przyszłości gdy będę miała chwilę czasu wrócę do kraju i zrobię dyplom...

Z dalszej rozmowy wynikało, iż oblubieniec koleżanki pani Teresy jest człowiekiem nieco leciwym, gdyż przed kilku laty ukończył „pięćdziesiątkę" Taki człowiek nie mieścił się w matrymonialnych planach pani Teresy, ale posiadał przecież szereg zalet... Dom, Mercedes, z pewnością bankowe konto...

Koleżanka pani Teresy jakby wyczuwając jej tok myślenia powiedziała:

— Poznałam w Berlinie kilku fajnych ludzi. Jak chcesz, to cię z nimi skontaktuję...

Teresa chętnie przystała na propozycję i po trzech tygodniach otrzymała pierwszy list. Jego nadawcą był wcale przystojny młody człowiek. Tak wynikało z załączonego do listu zdjęcia. Smagłolicy południowiec nie był Niemcem, ale od wielu lat zamieszkiwał na stałe w Berlinie Zachodnim i powodziło mu się dobrze. Zresztą świadczył o tym Mercedes

(czerwony) na tle którego wykonane było zdjęcie. Pod koniec listopada ub. roku p. Teresa złożyła w Biurze Paszportowym wniosek o wyjazd turystyczny na zaproszenie. Krótko przed świętami wyjechała do Berlina Zachodniego. „Oblubieniec" oczekiwał ją na dworcu. Zdjęcie nie kłamało. Był człowiekiem przystojnym. Może Mercedes, do którego wsiadali nie należał do najnowszych modeli — zauważyła pani Teresa — ale nie jest źle...

Hotel, do którego przyjechali, też jej nie zniechęcił, gdyż u nas bywają znacznie gorsze. A narzeczony wytłumaczył, iż muszą tu chwilowo zamieszkać, gdyż w jego domu trwa remont (pani Teresa zrozumiała że narzeczony przebudowywuje lokal na jej przyjęcie).

Jednak następnego dnia (a właściwie — wieczoru) nastąpiła tragedia. Narzeczony przyszedł z kolegą i oznajmił, iż... obydwaj zostają u niej na noc. A co najważniejsze, noc tę spędzą w... jednym łóżku! I aby rozwiać wszelkie wątpliwości pani Teresy „narzeczony" oznajmił, iż jest żonaty, a pani Teresa interesuje jego, oraz kilku jego kolegów, nie jako przyszła żona a — mówiąc delikatnie — stała i zawsze gotowa do usług narzeczona. Oczywiście hotel i wyżywienie będzie opłacane, także parę marek na drobne wydatki Teresa otrzyma...

GDY pani Teresa ze spakowaną błyskawicznie walizeczką znalazła się na chodniku przed hotelem, stwierdziła, że jest w zupełnie jej nieznanym mieście, że nie ma przy sobie ani grosza i że... czarna rozpacz. Noc spędziła na dworcu, a rano znowu wyszła do miasta. I tu szczęście się do niej uśmiechnęło. Usłyszała, że ktoś mówi po polsku. Nieznajomi rodacy życzliwie potraktowali zapłakaną „oblubienicę". Co prawda nie bardzo mogli zrozumieć, iż Teresa przyjechała do Berlina Zachodniego do Turka. **— Dziewczyno! Tu nikt się z nimi nie liczy... Nie słyszałaś o tym?**

Może i nie słyszała. Nie chciała też iść do Polskiej Misji Wojskowej aby ułatwiono jej wyjazd do kraju. Wstydziła się. Znajomi załatwili jej w berlińskim „socjalu" bilet powrotny do Polski i szybko wyekspediowali do kraju. Pani Teresa spędziła święta w domu u rodziców. Z pewnością jej ulubioną lekturą staną się teraz książki o wiedeńskiej wiktorii. Ale nie radzimy pani Teresie odwiedzać Wiednia, gdyż tam zapomiano niemal zupełnie o naszej pomocy. Natomiast Turków nie brakuje...

(Macz)

Jeszcze jedna wizja przyszłości

(Dokończenie ze str. 7)

szkoła zawodowa" — przepowiada Calvert.

Najszybciej mnożyć się będą nowe miejsca pracy w branżach reprezentujących nowoczesną technikę, startując jednak z niskiego pułapu. W liczbach bezwzględnych największy skok nastąpi w takich najzwyklejszych kategoriach zawodowych jak dozorcy, kasjerzy, sekretarki, kelnerzy i urzędnicy. Jednak spora część ciężkiej pracy zostanie przejęta przez roboty.

Liczba robotów wykonujących pracę fizyczną wzrośnie z 3000 w 1981 r. do 40 000 w 1990 r. — mówi John E. Taylor z Instytutu Badań Zasobów Ludzkich w Alexandrii w stanie Wirginia. Roboty znajdą się także w strefach wojennych, w przestrzeni kosmicznej i nawet w biurach, może przygotowując kawę, otwierając pocztę lub podając przesyłki.

Jeden nie rozwiązany problem: co zrobić z pracownikami zastąpionymi przez nowoczesną technikę i zagraniczną konkurencję. Na całym świecie „prawdopodobieństwo rosnącego, stałego bezrobocia jest coraz powszechniej uznawane za składnik rzeczywistości przez planistów" — zauważa David Macarov z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Tym czasem czas, który ludzie spędzają przy pracy, będzie prawdopodobnie w dalszym ciągu malał. Robert Theobald — autor „Uniknąć 1984" — obawia się, że brak pracy doprowadzi do rosnącego przygnębienia, zgorzknienia i niepokojów społecznych. Dramatyczne następstwa takiego przesunięcia w psychice Zachodu, która uczyniła wykonywaną pracę kryterium wartościowania ludzi, są niemal nieobliczalne" — mówi.

Wobec wciąż zmieniającego się zapotrzebowania na kwalifikacje zawodowe, Ron Kutschner z Biura Statystyki Pracy ma następującą radę dla dzisiejszych uczniów szkół średnich: „Nabywajcie ogólnego wykształcenia, jakbyście się szykowali do studiów uniwersyteckich — podstawowa matematyka, nauki ścisłe i przyrodnicze, angielski.

Przygotowujcie się do obsługi każdego najnowocześniejszego urządzenia, na które się natkniecie. Wybierajcie technikę jako pierwszy przedmiot zawodowy. To najlepszy wstęp do każdego innego zawodu".

BOMBY ZEGAROWE: JĄDROWE I DEMOGRAFICZNE

TA sama technika, która czyni życie wygodniejszym w krajach uprzemysłowionych, stwarza problemy nieznane w dotychczasowej historii ludzkości. Wojna nuklearna, olbrzymie miasta liczące 30 mln mieszkańców, ogromny przyrost ludności — wszystko to grozi zerwaniem delikatnych więzów, które łączą obecnie społeczeństwa.

Palącym problemem jest narastające zadłużenie krajów niżej rozwiniętych, które zagraża światowemu systemowi finansowemu.

Jim Wheeler z Huston Institute przedstawia najbardziej prawdopodobny scenariusz: „Dla wielu z tych krajów następne 4—5 lat będzie bardzo ciężkim okresem, obfitującym w przesuwanie terminów spłat, ogłaszanie niewypłacalności i wstrząsy polityczne". Jednakże uważa on, że wyznaczenie górnej granicy oprocentowania i wzrost gospodarczy mogłyby zapobiec wymknięciu się tego problemu spod kontroli.

Na dłuższą metę większe powody do niepokoju daje przeludnienie. Dyrektor Instytutu Środowiska Miejskiego w Bombaju, Rashmi Mayur należy do tych, którzy przepowiadają, że ludność świata wzrośnie z obecnych 4,6 mld do ponad 10 mld, zanim ustabilizuje się po roku 2100. Według Roberta Foxa z Międzyamerykańskiego Banku Rozwoju, niedawny spadek wskaźników urodzeń na świecie nie przyniesie zbyt wielkiej ulgi: „Problemem jest spadek śmiertelności. Połowa wszystkich ludzi nie przekroczyła 17 roku życia i gdy osiągną oni odpowiedni wiek, będą mieć jeszcze więcej dzieci. To jest tak jak ze składanym oprocentowaniem w banku".

Do gigantycznych, często wymykających się spod kontroli miast zaliczać się będą do roku 2000: Meksyk z 32 mln mieszkańców, 26-milionowe Sao Paulo, 24-milionowe Tokio z Jokohamą i 23-milionowy Szanghaj — mówi Mayur.

Sam transport żywności, usuwanie śmieci i dostawy wody będą iście herkulesowymi zadaniami w takich supermiastach.

Mayur uważa obecny bunt sikhów w Indiach właśnie za początek zamieszek, które wynikną z napięć spowodowanych przeludnieniem. „Widzi pan, rewolucje są wytworem tych miast" — zauważa. „To one eksplodują zbrodnią, niepokojami społecznymi, politycznymi gwałtami i przewrotami. Są prawdziwą bombą zegarową naszej planety".

Nawet perspektywa przeludnienia blednie wobec widma zagłady nuklearnej, które nawiedza Ziemię od 40 lat. „Można by zredukować arsenały zbrojeniowe o 90 proc., a i tak zarówno Stany Zjednoczone jak i Związek Radziecki miałyby wystarczająco dużo broni, by całkowicie unicestwić się nawzajem" — twierdzi Theo Brown, dyrektor Ground Zero — instytucji prowadzącej badania nad wojną jądrową. Najlepszą rzeczą, na jaką mogą liczyć eksperci, jest równowaga sił między supermocarstwami, ażeby żadne z nich nie zyskało przewagi.

Uśmiechnij się!

— Jeżeli nie będziesz chodził do szkoły, nie dasz sobie rady w życiu. Nie przeczytasz ogłoszenia, w którym będą proponować dobrą robotę i nie policzysz ile, gdzie nakradłeś!

— Jak to szkoda, że nie posłuchałeś twojej matki i ożeniłeś się ze mną...

— A sprzedali mi go jako pudełka!

— Niektórzy goście próbują do pokoju przemycić alkohol!

SEZON kolarski 1984 roku miał aż czterech bohaterów. Tego jeszcze w zawodowym kręceniu pedałami nie było! Francesco Moser, Sean Kelly, Bernard Hinault i Laurent Fignon mają jednakowe prawa by się nazywać najlepszymi w roku 1984. Wszystkie wielkie, klasyczne wyścigi zakończyły się zwycięstwami tej czwórki. Za nimi wielka i głęboka pustka. Kto był największym kolarzem, królem szosy minionego roku?

Włosi twierdzą, że ich boski „Francisco Nazionale" przewyższa wszystkich. Moser rozpoczął ubiegły rok dwoma fantastycznymi rekordami w jeździe godzinnej. Później wygrał klasyczny wyścig Mediolan — San Remo i po raz pierwszy w swoim życiu, mając już 33 lata Giro d'Italia.

Przedstawicielem starej gwar

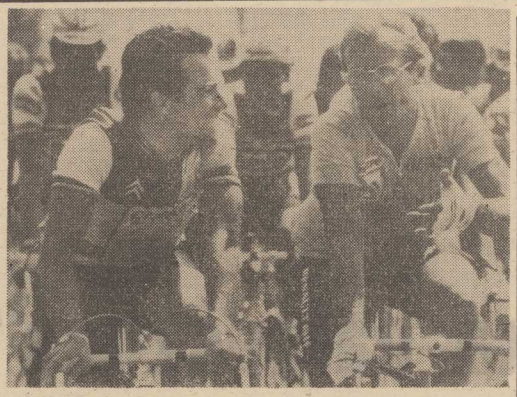

DOBRZY przyjaciele — Bernard Hinault i Laurent Fignon podczas ubiegłorocznego Tour de France.

...ale który najdzielniejszy?

Czterej muszkieterowie szosy

dii jest także Bernard Hinault. Ma on wprawdzie dopiero 30 lat, ale przecież do młodzieży już się nie zalicza. Sam o sobie i rówieśnikach powiedział: „Udowodniliśmy, że nie można nas jeszcze odpisywać z listy faworytów" Bretończyk zapewnił sobie bezspornie tytuł „Kolarza jesieni". W Tour de France Hinault był drugi. Wygrał morderczy — 85-kilometrowy etap na czas, zdobył także Grand Prix des Nations a później razem z Moserem, z którym są wielkimi przyjaciółmi Trofeum Baracchi i na zakończenie sezonu Wyścig Dookoła Lombardii. Obydwaj kolarze, mimo że jako zawodowcy jeżdżą już po 11 lat, nie wykazują oznak zmęczenia, lub znudzenia. Moser jest niezwykle pracowity i do nowego sezonu przygotowuje się bardzo aktywnie, planując udział w kilku „sześciodniówkach". Mistrzostwa świata odbędą się w roku 1985 we Włoszech i Francesco postawił sobie bardzo ambitny cel — zdobycie tytułu zawodowego mistrza szosy.

Hinault na zimę wziął rozwód z rowerem i kondycję oraz formę zdobywa jeżdżąc na nartach.

Zastrzeżenia co do prymatu obydwu wspomnianych rywali zgłasza jednak Sean Kelly. I to nie bez racji. Kelly: „Wyniki wskazują, że najlepszym kolarzem minionego roku byłem właśnie ja!". Istotnie wyliczanie jego przewag zajęłoby dużo miejsca i czasu. Wygrał wyścig etapowy Paryż—Nicea, był pierwszy w Tour de Suisse, a także w klasycznych wyścigach: Paryż—Roubaix, Leodium —Bastogne—Leodium. W klasyfikacji „Super Prestige" Kelly znalazł się na pierwszym miejscu deklasując wszystkich rywali. Zwyciężył w 32 wyścigach. Niestety jego sukcesy przyćmił pozytywny wynik próby antydopingowej po wyścigu Paryż—Bruksela. Kelly: „Nigdy nie zażywałem środków do pingowych. Nie są mi potrzebne. Ktoś po prostu podłożył mi świnię!". Fakty są jednak faktami...

Ostatnim, ale nie najsłabszym w tej czwórce jest Laurent Fignon. Krzywa jego formy może przyprawić o zawrót głowy. Po wielkich wzlotach przychodziły nieoczekiwane upadki. Wygrał Tour de France i był drugi w Giro d'Italia. Już te dwa sukcesy mogłyby wystarczyć, by uznać go za giganta szosy w 1984 r. Fignon rozmieniał się jednak na drobne, brał udział w wielu drugorzędnych wyścigach, łowił nagrody, ponosił czasami porażki, przedkładał pieniądze nad rywalizację w klasycznych wyścigach. Ale kto wie czy właśnie Fignon gdyby się „sprężył", nie zająłby miejsca na najwyższym stopniu podium?

A co sądzić o zawodowym mistrzu świata 1984, Claude Criquelions? Fachowcy twierdzą, że zwycięska jazda po drogach parku Montjuich była jednorazowym wyczynem, a mistrz błysnął jak meteor by zginąć w ciemnościach na zawsze.

Jak już wspomniałem poza wielką czwórką otwiera się wielka pustka. Weterani będą nadal między sobą rozdzielać zwycięstwa i tytuły. Może istotnie Francesco Moser dokona wielkiej sztuki i stanie na czele czwórki muszkieterów? Gwiazdy i układy będą mu sprzyjać. Czy nadążą płuca i nogi?

Jerzy ZMARZLIK

Kalejdoskop

SEEFELD

BIEG rozstawny 4×10 km mistrzostw świata w narciarstwie zakończył się zwycięstwem zespołu Norwegii. Srebrny medal zdobyli Włosi, a brązowy Szwecja.

ELIMINACJE PIŁKARSKICH ME JUNIORÓW

W ELIMINACYJNYM meczu Piłkarskich Mistrzostw Europy Juniorów (grupa IV) Portugalia przegrała w miejscowości Portimao z Włochami 0:2 (0:1).

PRZYRZECZENIE

TRENER Bayernu Monachium Udo Lattek publicznie przyrzekł, że nie wypije ani kropli alkoholu zanim jego zespół nie zdobędzie tytułu mistrza RFN. Lattek znany jest z zamiłowania do wysokoprocentowych trunków, ale tym razem przyrzeczenie uczynione zostało publicznie. Znany trener uczynił je wznosząc toast z Franzem Beckenbauerem!

CHŁOPIEC Z SAMOA

JAK twierdzą sami Japończycy ich sportowy szowinizm otrzymał ostatnio mocny cios. Wielki turniej sumo — narodowego sportu Japończyków — wygrał bowiem Saleeva Fuauli Atisanor rodem z Wysp Samoa, znany bardziej jako Konishiki. Sukces ten przestaje dziwić, gdy dowiadujemy się jakie „argumenty" przeciwstawił on Japończykom. Konishiki przy wzroście 187 cm waży 215 kg!

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 14 — hala **PAM** — mecz koszykarzy o wejście do II ligi AZS — Orlęta Gorzów.

Godz. 16 — hala **PAM** — mecz koszykarek o wejście do II ligi AZS — Czarni II Szczecin.

Godz. 16 — hala **WDS** — mecz koszykarek o mistrzostwo I ligi — Czarni — Włókniarz Pabianice.

Godz. 17 — sala **SP 12** w Stargardzie — mecz koszykarzy o mistrzostwo II ligi Spójnia — Stal Ostrów.

Godz. 18 — hala **WDS** — mecz koszykarzy o mistrzostwo I ligi Pogoń — Gwardia Wrocław.

NIEDZIELA

Godz. 8.10 — **Stargard** ul. Krzywousiego 8 — zbiórka uczestników imprezy „Biegaj razem z nami".

Godz. 16 — pętla tramwajowa na **Głębokiem** — rajd turystyczny.

Weekend na parkietach

Pod znakiem koszykówki

PROGRAM imprez sportowych na najbliższy sobotnio-niedzielny wypoczynek zdominowany jest przez koszykarzy i koszykarki, którzy będą walczyć na wszystkich frontach. Lecz zanim w sobotę zawodnicy wybiegną na parkiet, działacze tej dyscypliny sportu podsumują 4-letnią działalność w trakcie zebrania sprawozdawczo-wyborczego, jakie odbędzie się dzisiaj o godz. 17 w Klubie Olimpijczyka.

Sympatycy koszykówki będą mogli obejrzeć w sobotę dwóch naszych I-ligowców na parkiecie hali WDS. Łatwiejsze zadanie będą miały zawodniczki Czarnych, które zmierzą się z Włókniarzem, ale nie przesądzajmy sprawy...

„Wilki Morskie" podejmować będą wrocławską Gwardię, która wyprzedza Pogoń 1 punktem w tabeli. Przy słabej formie naszych zawodników nie bardzo wierzymy w ich zwycięstwo, tym bardziej, że barw gości broni reprezentant kraju Bińkowski.

Natomiast sympatycy siatkówki oczekiwać będą z niecierpliwością na wiadomości z Kielc, gdzie zostanie rozegrany finał Pucharu Polski mężczyzn. Stal Stocznia zmierzy się w nim z Beskidem Andrychów, Płomieniem Sosnowiec i Resursą Łódź.

(MK)

Tenisowe Grand Prix Polski

W BYTOMIU odbywa się turniej tenisowy o Grand Prix Polski. Startuje prawie cała krajowa czołówka. Wśród mężczyzn z numerem 1 rozstawiono Waldemara Rogowskiego, 2 — Lecha Bieńkowskiego, a 3 — Tomasza Maliszewskiego. W konkurencji kobiet z numerem 1 rozstawiono Elżbietę Zabokliką.

W pierwszych grach turnieju zanotowano sporą niespodziankę w postaci zwycięstwa Krzysztofa Gańszczyka z Budowlanych Katowice, który awansował do turnieju głównego z eliminacji wstępnych, nad Franciszkiem Andrzejczukiem z Zagłębia Wałbrzych.

Ciekawsze wyniki:

Waldemar Rogowski (Górnik Bytom) — Ryszard Radwański (Nadwiślan Kraków) 6:2, 6:2.

Marcin Maziarczyk (Mera Warszawa) — Andrzej Mierzwiński (Górnik Wesoła) 6:2, 6:2.

Alfred Chrobok (Budowlani Katowice) — Zenon Rode (GKS Katowice) 6:3, 7:6.

Lech Bieńkowski — (SKT Sopot) — Maciej Przybylski (Górnik Bytom) 3:6, 6:2, 6:0.

Roman Wędrocha (GKS Katowice) — Marek Królicki (Górnik Wesoła) 6:1, 2:6, 7:5

Krzysztof Gańszczyk (Budowlani Katowice) — Franciszek Andrzejczuk (Zagłębie Wałbrzych) — 6:1, 1:6, 6:3.

SEEFELD. Podczas narciarskich mistrzostw świata złoty medal w sztafecie 4×5 km zdobyły reprezentantki ZSRR.

NA ZDJĘCIU: biegnąca na ostatniej zmianie Anfisa Romanowa, której udało się wyprzedzić na trasie Norweżkę B. Aunli na ramionach kolegów z radzieckiej ekipy.

CAF—telefoto

Rozmowy z laureatami plebiscytu „Kuriera"

Spełnione marzenie zawodnika

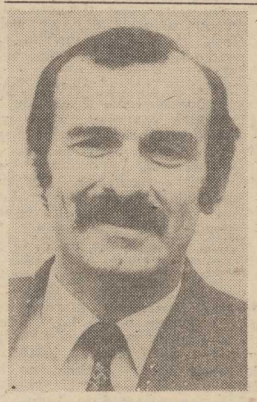

TRENER **ZENON ŁAKOMY** jest chyba najbardziej znanym i lubianym szczecińskim szkoleniowcem i wielokrotnie gościł na naszych łamach. Niedawno rozmawialiśmy z nim o jego nowych podopiecznych — szczypiornistach Pogoni, którzy mają zamiar niebawem powrócić do I ligi. W naszym tradycyjnym plebiscycie Zenon Łakomy już po raz czwarty uplasował się w pierwszej trójce najlepszych szczecińskich trenerów.

— CZY spodziewał się pan, że w tegorocznym plebiscycie uda się panu „załapać" do trójki najlepszych?

— Szczerze mówiąc nie byłem tego taki pewny, ponieważ nie pracuję już z piłkarkami od kilku miesięcy. Dlatego serdecznie dziękuję kibicom za pamięć i za to, że tytuł wicemistrzowski ma dla nich tak dużą wartość. Nadal uważam, że zostaliśmy skrzywdzeni i tytuł MP nam się należał. Ale to już historia...

— Proszę przypomnieć nam swoją drogę sportową, która przywiodła pana do Szczecina.

— Jak większość młodych ludzi zaczynałem uprawianie sportu od piłki nożnej. Kiedy byłem uczniem Technikum Mechanicznego w Głogowie zapisałem się do klubu Chrobry, gdzie zostałem bramkarzem. Potem przeniosłem się do sekcji szczypiorniaka, gdzie po pewnym czasie zostałem zawodnikiem w polu. Dostrzegli mnie trenerzy kadry narodowej juniorów i w 1969 roku rozegrałem pierwszy mecz w koszulce z orłem na piersiach. W rok później przeniosłem się do Mielca, gdzie w tamtejszej Stali przez 8 lat grałem w I lidze. W tym czasie rozegrałem we wszystkich reprezentacjach Polski łącznie 25 spotkań, ale ani razu nie wystąpiłem w kraju, gdyż wszystkie mecze grałem za granicą. Zdobyłem razem z kolegami brązowy medal na Akademickich Mistrzostwach Świata w 75 roku i w trzy lata później zakończyłem karierę zawodniczą z uwagi na kontuzję. W trakcie gry ukończyłem studia w warszawskiej AWF i uzyskałem tytuł trenera II klasy. Niestety nigdy nie zdobyłem razem z drużyną tytułu mistrza Polski i był to chyba doping do lepszej pracy, ale już jako szkoleniowca. W 1979 roku ówczesny trener piłkarzy Pogoni, K. Pawlikaniec, który przybył do Szczecina z Mielca, zaproponował działaczom Pogoni moją kandydaturę na trenera piłkarek. Obejmując II-ligowy zespół byłem pełen optymizmu z uwagi na dobre zaplecze zawodniczek i wspaniałą atmosferę w zespole. Bez kupowania piłkarek uzyskaliśmy awans do I ligi, by po czterech latach zdobyć tytuł mistrzowski. Warto było wylać wiele potu by się tego doczekać. Dziewczyny ufały moim metodom szkoleniowym i obopólne zaangażowanie było tego wynikiem. Zespół nie był monolitem pod względem charakterów i umiejętności, co jest moim zdaniem bardzo ważne. Chciałbym tu wspomnieć o zrozumieniu z Barbarą Wójcik, kapitanem zespołu, oraz kierownikiem drużyny Ryszardem Pyzlem. Ta dobra atmosfera w zespole była jednym z czynników, które pozwoliły na odniesienie sukcesu.

— Wiele czasu pochłania panu praca szkoleniowa. Trenuje pan także najmłodszych adeptów tej dyscypliny sportu, którzy garną się do pana na treningi. Jest pan także radnym WRN. Czy ma pan czas dla siebie?

— Były trener koszykarzy, Stanisław Rytko, zabrał mnie raz na ryby i zaraził mnie tą pasją. Na razie kompletuję sprzęt, a o sukcesach pomyślę później. Otrzymałem ostatnio działkę i mam moc pracy, lecz bardzo to sobie chwalę. Pozwoli mi to odpocząć i jest to wspaniały relaks. Natomiast jako radny stawiam sobie za zadanie poprawę bazy sportowej miasta i warunków uprawiania rekreacji. Na tym polu jest jeszcze wiele do zrobienia. Sport powinien przyciągać ludzi, a nie zniechęcać złymi warunkami.

— Dziękujemy za rozmowę.

(MK)

TEATRY

POLSKI (226-656) „Uciechy staropolskie" g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **WSPÓŁCZESNY** (423-75) „Czarownice z Salem" g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **MUZYCZNY** (669-02) sobota: „Błękitny zamek" g. 19.30; niedziela: g. 16; **SALA PRÓB** (Zamek) sobota i niedziela: „Ubu król" g. 16; **KRYPTA** (Zamek) sobota: „Sydonia" g. 16; **FILHARMONIA** — Koncert g. 19; sobota: g. 17; **PLECIUGA** — sobota: „Kopciuszek" g. 17; niedziela: g. 11 (od l. 5).

KINA

DELFIN (468-78) „Golem" g. 15.45, pol., l. 18; „Przypływ uczuć" g. 18, 20, fr., l. 18; sobota i niedziela: „Akademia pana Kleksa" g. 11, 13.15, pol., cz. I; „Przypływ uczuć" g. 15.45, 18, 20; **COLOSSEUM** (658-18) „Butch Cassidy i Sundance Kid" g. 15, USA, l. 15; „Klasztor Shaolin" g. 17.15, 19.30, Hongkong-Chiny, l. 15; sobota i niedziela: „Butch Cassidy i Sundance Kid" g. 15, 17.15, 19.30; **KOSMOS** (380-63) „Klasztor Shaolin" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 (piątek, sobota i niedziela); **KORAB** (niedziela) „Imperium kontratakuje" g. 13, USA, l. 12; **BAŁTYK** (733-35) „Szaleństwa panny Ewy" g. 11.15, 13.15, pol.; „Czy leci z nami pilot?" g. 15, 17, USA, l. 12; „Kamienne tablice" g. 19, pol., l. 15 (sobota i niedziela); **POLONIA** (22-18-34) „Seksmisja" g. 16, pol., l. 15; „Parszywa dwunastka" g. 18, USA, l. 18; sobota i niedziela: „Czterej pancerni i pies" g. 11; „Rekslowa jesień" g. 13; „Król Maciuś I" g. 14; „Seksmisja" g. 16; „Czwartki ubogich" g. 18, pol., l. 18 (karnety); w niedzielę o 18 „Aż rozłączy nas śmierć" (karnety); **PIONIER** (475-02) „Tysiąc miliardów dolarów" g. 13, 15.30, fr., l. 15; „Inne spojrzenie" g. 18, 20.15, węg., l. 18; sobota i niedziela: „W starym młynie" g. 10, 13, 14, pol.; „Chłopcy z Placu Broni" g. 11; „Tysiąc miliardów dolarów" g. 15; „Inne spojrzenia" g. 17.40, 19.40; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Wilk grasuje" g. 16.30, NRD; „Najlepszy kumpel" g. 18, USA, l. 15; niedziela: g. 13.15; **DRUŻBA** (356-05) „Czas dojrzewania" g. 17, 19.15, pol., l. 18 (piątek); **ZAMEK** — „Walka o ogień" g. 17, 19, kanad.-fr., l. 18; sobota: g. 16, 18; niedziela: g. 17; **MARS** — piątek: „Miasto kobiet" g. 16, 19.30, wł., l. 18; niedziela: g. 17, 20; **PROMIEŃ** (374-85) sobota: „Cudowny kwiat" g. 12, 14, radz.; „Na granicy" g. 16, 18, 20, USA, l. 18; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „1991" g. 15.30, 17.30, USA, l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Żandarm na emeryturze" g. 15, fr., l. 12; „Seksmisja" g. 17, 19.15, pol., l. 15; **I MAJ** (Żydowce) niedziela: „Anielska diablica" g. 17.40, CSRS, l. 18; **HUTNIK** (Stołczyn) „Ucieczka z Alcatraz" g. 17, USA, l. 15; sobota: g. 13.15; „Przygody barona Muenchhausena" g. 12; niedziela: „Ucieczka z Alcatraz" g. 16.15; **BAJKA** (Police) sobota i niedziela: „Seksmisja" g. 16, 18, pol., l. 15; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Tom Horn" g. 18, USA, l. 18; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Imperium kontratakuje" g. 16, USA, l. 12; „Szpital Britania" g. 18, ang., l. 18; **JUTRZENKA** (Chojna) „Thais" pol., l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Dziecko Rosemary" — USA, l. 18; „Gangsterzy szos" kanad., l. 15; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Katastrofa w Gibraltarze" pol., l. 15; „O dzielnym kowalu" CSRS; **WENUS** (Goleniów) piątek i sobota: „Wassa" radz., l. 15; **INA** (Stargard) niedziela: „E. T." USA, l. 12; **DAR** (Stargard) „Duch" USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **CUKROWNIK** (Kluczewo) niedziela: „Na granicy" USA, l. 18; „Tak zaczyna się miłość" CSRS.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (niedziela)

KORAB — „Małpie figle" g. 11, 12; **DELFIN** — „Akademia pana Kleksa" g. 11, 13.15; **BAŁTYK** — „Szaleństwa panny Ewy" g. 11.15, 13.15; **POLONIA** — „Czterej pancerni i pies" g. 11; „Rekslera wiosna" g. 11.15, 13; „Król Maciuś I" g. 14; **PIONIER** — „W starym młynie" g. 10, 13, 14; „Chłopcy z Placu Broni" g. 11; **HETMAN** — „Pyza i echo" g. 12; **MARS** — „Kitka" g. 11; **SZMARAGDOWE** — „Zwierciadło wiejskiego Magusa" g. 14; **PRZYJAŹŃ** — „Wesele Kruka" g. 14; **I MAJ** — „Na Dzikim Zachodzie" g. 15; „Tajemnica starego zamku" g. 16; **HUTNIK** — „Przygody barona Muenchhausena" g. 15; **BAJKA** — „Kwiaty małej Idy" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Dziewczynka, która lubi marzyć" g. 16; **ZATOKA** — „Groźny mrówkolew" g. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 1 — Polskie malarstwo współczesne — g. 9.30—18.30; **STAROMŁYŃSKA 27** — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Dawne widokówki miast nadbałtyckich i pejzaże nadmorskie; Stare srebra; Dawna porcelana — g. 9.30—18.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta: Dzieje Szczecina — dokumenty 35-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyrektor Janiny Szczerskiej; Dzieje fortyfikacji Szczecina; Średniowieczne wsie na Morawach w świetle badań archeologicznych — g. 9.30—18.30; **WAŁ 17 CHROBREGO 3** — Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Okręt w sztuce — g. 9.30—15.30; **ZAMEK BWA** — Polska tkanina artystyczna; Malarstwo ze zbiorów BWA Szczecin — g. 10—18.

MUZEA w sobotę i niedzielę otwarte w g. 10—18.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.55 **NURT** — Studium nauczania początkowego. 16.25 Wiadomości. 16.30 Dla młodych widzów — „Majsterklepka". 16.35 Dla dzieci — „Płatek z Pankracym". 17.25 Wiadomości. 17.30 Magazyn związkowy. 18 Sport — Mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym. 19 Dobranoc. 19.10 Mag. wędkarski. 19.30 Dziennik. 20 Monitor rządowy. 20.20 Film radz. „Listy z przeszkości". 21.35 Komentarze. 21.55 Spotkania zamkowe Narodowej Rady Kultury. 22.25 „Bez próby: Talent — debiut — sukces". 23.25 Wiadomości.

PROGRAM II

17 Śledztwo w sprawie nauki — Czy dinozaury umiały latać? 17.35 Muzyczny rebelka. 18 „To trzeba wymyśleć". 18.50 Kronika (fok.). 19 Obyczaje codzienne — „Lubwik przy rondlu". 19.30 Przeboje Dwójki. 19.50 Dziennik. 20 „Z dymkiem cygara". 20.15 Galerie świata — Muzeum rosyjskie w Leningradzie. 20.45 Mag. filmów dokumentalnych. 21.15 Wydarzenia. 21.30 „Brawo" — z udziałem M. Rodowicz i M. Antonielego. 22.10 Dziennik. 22.15 Sztuka — „Henryk V".

SOBOTA

PROGRAM I

6, 6.30, 7, 7.30 **TTR.** 8.30 Tydzień na działce. 9 Sobótka. 10.30 Wiadomości. 10.40 Sztuka — „Ślub". 12.45 „Na krawędzi słowa". 13.05 Poradnik rolniczy. 13.35 Program rozrywkowy. 14 „Z Polski rodem". 14.30 Program wojskowy. 15 Wiadomości. 15.10 TV lista przebojów. 15.35 Trybuna sejmowa. 16.05 Film TVP — „Lalka". 17.25 Sport. 18.05 Losowanie Dużego Lotka. 18.20 „Pegaz". 19 Dobranoc. 19.10 „W Beskidzie Śląskim". 19.30 Dziennik. 20 Film CSRS „Chrzciny". 21.20 „Czas". 21.50 Wiadomości. 21.55 Sport. 22.30 Muzyczne spotkania. 23.15 Kino nocne — „Spokojny zmierzch" — RFN.

PROGRAM II

9.30, 10, 10.30 **NURT.** 11 Wiadomości. 11.10 Filharmonia Dwójki. 11.35, 15, 19 „Katowice dziś i jutro". 12 TV Informator kulturalny. 12.15 „Trzy kwadranse ze światem". 13 „Czym żyją Katowice?". 13.30 Zespół „Dom". 15.35 Wideoteka. 16 „Jak pomóc szkole?". 16.40 „1500 sekund wielkiego sportu". 17.10 Jak pomóc szkole? 17.40 Ang. film dok. — „Rodowód człowieka". 18.30 Imiona nie — ul. Kuśnierska. 19.20 Wystąpienie ambasadora Indii. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 „Bis na bis i nie tylko". 21 Express reporterów. 21.20 Tydzień w polityce. 21.30 Komedia USA — „Dick i Jane". 23 Wiadomości. 23.05 Program rozrywkowy.

NIEDZIELA

PROGRAM I

6 i 6.30 **TTR.** 7 W naszej rodzinie. 7.45 Mag. spraw wiejskich. 8.20 Tydzień. 9 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 „Przygody roślin". 11 Film radz. — „Decydujący front". 11.50 Siedem anten. 12.50 „Pieśń i historia". 13.15 TV Koncert życzeń. 14 TV Teatr dla Dzieci — „O Zwyrtalce muzykancie". 15 Wiadomości. 15.10 „Skarbiec". 15.45 Teleturniej — „Wszystko albo nic". 16.15 Film TV fr. — „Orient Express". 17.15 Teleturniej — „Wszystko albo nic". 17.50 Mag. sportowy. 18.20 Antena. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film TV USA — „Shogun". 20.50 Klub międzynarodowy. 21.25 Sportowa niedziela. 21.55 Wiadomości. 22 Mój teatr — Edyta Geppert.

PROGRAM II

8.30 Film „Orient Express" (dla niesłyszących). 10.30 Program wojskowy. 11 Wiadomości. 11.10 Gimnastyka przy muzyce. 11.20 Sport w Dwójce. 12 Kwadrans z bejnałem. 12.15 Sport w Dwójce. 13 Kalejdoskop filmowy. 13.40 Sport w Dwójce. 15 Kino familijne — „Ostatnia szansa". 15.50 Sport w Dwójce. 17.30 Jutro poniedziałek. 18 Film TV fr. — „Człowiek z Suezu". 19 Wywiady i. Dziedzic. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Sport w Dwójce. 21.25 Wiadomości. 21.30 Film ang. — „Elżbieta, królowa Anglii".

UWAGA: TV zastrzega sobie prawo zmian w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

15.55 „Na małe pół godziny". 16.25 Ty i twoje zwierzęta. 16.50 Gimnastyka. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV radz. 18.50 TV dziecięca. 19 Film popularnonaukowy. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV NRD — „Ludzie z Zuederow". 21.05 Filmy z waszego wyboru. 22.30 Kronika. 23.45 Sport.

PROGRAM II

17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 Jęz. angielski. 19.55 Wiadomości. 19 Sport. 19.30 Balet „Carnaval". 20 Film austral. — „Uczelnia dla dziewcząt w Melbourne". 21.30 Kronika. 22 Magazyn kulturalny. 22.45 Film — „Dom mandaryna".

SOBOTA

PROGRAM I

7.55 Jęz. rosyjski. 9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film TV — „Ludzie z Zuederow". 11.30 Wszystko o grach. 12 Wiadomości. 12 Magazyn kulturalny. 12.45 Program TV. 13.10 Wiadomości. 13.20 Sport. 16.20 Węg. film dok. 16.30 Program z Rostocku. 17.30 Wiadomości. 17.49 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV ang. — „Pies Baskerville'ów". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 „Zagraj mi starą melodię". 21.30 Film jap. — „Księżniczka i fotograf". 23.15 Kronika. 23.30 Program nauczyczny.

PROGRAM II

8.55 Sport. 14 Widowiska dla dzieci. 16 Studio Halle. 16.15 Węg. film kryminalny. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TVP — „Noce i dnie". 18.55 Wiadomości. 19 „Dzień na Zachodzie". 19.30 Filmowe Zaty. 20 Film wł. — „Sycylijska namiętność". 21.20 Muzyczne intermezzo. 21.30 Kronika. 22 Sport.

NIEDZIELA

PROGRAM I

8.35 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 i 10.30 Widowiska dla dzieci. 11 Naukowcy pedagogom. 12 Koncert symfoniczny. 13.50 Wiadomości, kronika. 13 Program muzyczny. 14.30 Opowieści TV — „Błękitne okno". 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 „Berlin". 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV NRD. 21.15 „Zagrajcie trąby!". 22.25 Kronika. 22.40 Studio Halle. 23.45 Wiadomości.

PROGRAM II

9.25 Sport. 16 „TASS wyjaśnia". 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV węg. „Dwa strzały". 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Film hiszp. — „Książka o dobrej miłości". 21.30 Kronika. 22 Film TV bułg. — „Samotność w pięcioro".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Dyskretny urok francuskiej piosenki. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.00 Minirecital. 19.30 Radio dzieciom — „Zielona Półnutka". 20 Koncert życzeń. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Muzyka baroku. 22.25 Repetycje jazu polskiego. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 17, 21.05, 0.50.

SERWIS RYBACKI: 21.

15 Pamiętniki i wspomnienia — „Moje nogi i ja". 15.15 Wirtuozi różnych instrumentów. 15.30 Folklor na mapie świata. 16 Wielkie dzieła wielcy wykonawcy. 16.30 „Spójczka". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 URSK. 17.40 Szczecińskie nagrania. 18.03 Koncert życzeń. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.10 Wieczorne refleksje. 21.15 Przeboje Ryszarda Sygitowicza. 21.30 „Literatura i muzyka". 21.35 Teatr PR — „Koncert nocny". 22.17 „Płyta z gwiazdką". 23 „Wzgórze błękitnego snu". 23.30 Polacy na płytach świata. 24 Głosy, instrumenty, nastroje. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III

15.05 Rock po polsku. 15.45 Mag. motoryzacyjny. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Informacje sportowe. 19 „Siła strachu". 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Notatki na mankietach". 20 Trój-Dźwięk 20.45 Klub Trójki — „Historia gatunku". 21 Trzy kwadranse jazzu — dyskografia. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 „Wydawnictwo Literackie i jego autorzy". 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Książka dla Manuela".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 17, 19.30, 23.50.

25 Rozgłośnia Harcerska. 15.30 „Między nami". 16 „Wykorzystaj czas" — pomysły na ferie. 16.10 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.30 „Magazyn nowości medycznych". 17.05 Arcydzieła muzyki oratoryjnej. 18 Magazyn — „Moje hobby" — kot, mój przyjaciel. 18.30 Muzyczne hobby — musical. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 Jęz. angielski. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.20 „Oblicze stulecia — wiek XVI". 22 Wirtuozi i ich nagrania. 22.30 Lektury Czwórki. 23 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka — „Meandry automatyzacji".

SOBOTA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23.

8.10 Obserwacje K. Zielińskiej. 8.40 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 „Idiota". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.30 Piosenki z Budapesztu. 13.50 Koncert reklamowy. 14.05 Magazyn „Rytm". 14.55 3 minut o filmie. 16.05 Merkuriusz rządowy. 16.30 Koncert życzeń. 17 Muzyka i Aktualności. 17.30 Muzyka z filmoteki. 18 „Matysiakowie". 18.30 Granie jak z nut. 19.20 Minirecital. 19.30 Radio — dzieciom. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Tygodnik kulturalny. 21.25 Polonezy z 5 kontynentów. 22.25 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6, 8, 13, 17, 21.05, 0.50.

SERWIS RYBACKI: 6.20, 15, 21.

6.05 Muzyczne dzień dobry. 6.30 Studio Bałtyk. 7.05 Z bratnich stolic. 8.10 Archiwum polskiej piosenki. 8.30 Poranna serenada. 9 „Wzgórze błękitnego snu". 9.30 Muzyka, którą lubi Jerzy Bończak. 9.50 Robin Cook — „Spiączka". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabareton Dwójki. 11.30 Tydzień w Stereo. 12 Szlafeta orkiestr radiowych. 12.35 Jazzmani stylu funky — Brecker Brothers. 13.05 Publicystyka międzynarodowa. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album opery. 14 Co jest grane? — odpowiedzi, nagrody. 16 Muzyka Indii. 16.50 „Spiączka". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Spotkanie z rodzinnym portem. 18 Ze światowej estrady. 18.10 Tydzień na Zachodnim Wybrzeżu. 18.30 Muzyczna galeria Dwójki. 19.20 Miniatura literacka. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.30 Wieczorne refleksje. 21.15 Przeboje Jacka Mikuły. 21.30 Literatura i muzyka. 21.35 „Przegrańcy". 22.10 Studio Stereo zaprasza. 22.40 Hallo Berlin, hallo Warszawa. 23 „Wzgórze błękitnego snu". 24 Studio Stereo zaprasza. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III

7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Kongres futurologiczny". 9.03 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 „Siła strachu". 10.20 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 11.15 Wokół muzyki łatynoskiej. 12.50 „Notatki na mankietach". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Kongres futurologiczny". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Pieśni i tańce renesansu. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Informacje sportowe. 19 Pamiętnik potoczny. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Zapiski na mankietach". 20 Lista przebojów. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko. 23 Zaproszenie do Trójki.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 12.05, 17, 19.30, 23.50.

7.15 Dookoła świata. 7.30 Słuchamy zespołu String Connection. 7.40 Jęz. angielski. 7.55 Muzyczny suplement. 8.10 Człowiek w świecie. 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedź. 10 Ze starego gramofonu. 10.30 Vademecum słów i znaczeń. 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne. 12.20 Biuro listów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 Złota seria Claudia Arrau'a. 13.55 Felieton literacki. 14 O kulturę słowa. 14.20 Śpiewa Lidia Stanisławska. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 14.45 „Piano-forte". 15 Teatr dla Młodzieży. 15.30 Muzyka nastolatków. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.30 Ludzie, epoki, obyczaje. 18 Warszawski tydzień muzyczny. 19 Portret słowem malowany. 19.40 Jęz. francuski. 19.55 Orkiestrowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem. 21.30 Przeboje tygodnia. 21.58 Fotel w czwartym rzędzie. 22 Spotkanie z reportażem. 22.25 Zaśpiewane teksty A. Waligórskiego. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Kulisy scen i scenek. 23.30 Rozmowy intymne. 23.55 Kalendarz radiowy.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 19, 20, 23.

7.15 Muzyka w rannych pantoflach. 7.30 Czas i ludzie. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Magazyn wojskowy. 10 Gra Orkiestra PRiTV w Warszawie. 10.30 Teatr dla Dzieci. 11 Koncert w niedzielne przedpołudnie. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości tygodnia. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Klasycy operetki. 14 Magazyn międzynarodowy. 14.20 W kilku taktach, w kilku słowach. 14.30 „W Jeziorach". 15 Koncert życzeń. 16 „Ubezpieczenie na życie" — słuch. 17 Mag. muzyczny. 18 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom. 19.50 Śladem naszych interwencji. 21.05 Polskie rodowody. 21.30 Gwiazdy i legendy Opery Warszawskiej. 22 Teatr PR — „Kwaterny". 23.35 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7, 13, 17, 21, 0.55.

SERWIS RYBACKI: 7.55, 21.

7.45 Quod libet — czyli co kto lubi. 7.40 Za rogatkami. 8 Koncert życzeń. 8.25 Aud. wojskowa. 9.45 Koncert w romantycznym stylu. 9.15 Sławny wierzchołek Paryża. 10.15 Warszawskie muzy. 11.30 Szkic do portretu — Hieronim Słurpski. 12 Poczta Dwójki. 12.10 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Koncert WOSPiRiTV w Katowicach. 13.50 Śpiewnik rodzinny. 14.15 Scena piosenki. 15 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na telefon. 17.05 Zakłócenia odbioru. 18 Puccini — „Turandot". 21.05 Wiadomości sportowe. 21.20 Lista byłych przebojów. 22.15 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.

PROGRAM III

7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę... 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 „Tylko 50 minut". 10.30 Bliskie spotkania „Lasery". 11 Pod dachami Paryża. 11.25 „Jałta 1945" — słuch. 12 Recital Iwana Montghettiego. 12.30 Bliskie spotkania — „Lasery". 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u A. I. Wróblewskiego. 14.15 „Drażnię i prowokuję". 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Rówieśnicy. 17.30 Studio Trójki. 18 „Przyrzeknij mi, że zdążysz". 18.34 Wariacje na temat... 19.05 Lista przebojów dla old boyów. 21 „Pod czarną gwiazdą". 21.20 Muzyczne portrety. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Prix de Radio Brno. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 Julio Cortazar — „Książka dla Manuela".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.

7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.30 Franciszek Liszt. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.20 Krajobrazy historyczne. 10.50 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Pieśń romantyczna. 13.45 Dworski o harcerstwie. 14 Monografie. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 14.30 Z muzami pod rękę. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży. 16 Relacja z koncertu abiturientów PLM. 17.05 Quiz popularnonaukowy. 17.50 M. Purcell — psalm. 18 Nabożeństwo Kościoła ewangelicko-reformowany. 18.40 Jan Sebastian Bach — XVI Kantata. 19 Alfa i Omega. 19.35 Echa festiwali i konkursów muzycznych. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Gra zespół Carlosa Santany. 23.15 Publicystyka kulturalna

informator

HANDEL I USŁUGI

SKLEPY ogólnospożywcze, nabiałowe, piekarnicze czynna cała sieć godz. 10 do 17. Delikatesy czynne do godz. 17. Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz PSS „Społem" czynne od 10 do 17. Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie czynne od 9 do 18, rybne czynne od 9 do 18. Sklepy monopolowe czynne od 13 do 19. Sklepy warzywno-owocowe oraz spożywczo-rolne czynne od 9 do 18, cukiernie PSS „Społem" czynne od 10 do 18.

Sklepy przemysłowe czynne od godz. 11 do 18. Dom Towarowy „Posejdon" czynny od 8.30 do 19.

Kioski „Ruchu" czynne jak w dni powszednie.

W NIEDZIELĘ czynne będą delikatesy przy al. Wyzwolenia 37 od godz. 9 do 13, przy al. Wojska Polskiego 25 od 13 do 17. Sklep monopolowy przy al. Bohn. Warszawy 104 czynny od 13 do 17.

Kioski „Ruchu" czynna połowa stanu sieci od godz. 8 do 14 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, Mickiewicza róg Brzozowskiego, Budziszyńskiej, Emilii Gierczak, pl. Hołdu Pruskiego, os. Słoneczne, Karola Miarki róg Ku Słońcu, Dworzec Gł. PKP czynny od 6 do 22.

POCZTA

CAŁĄ dobę czynny telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz Dworzec Główny PKP. Od 8 do 20 czynny będzie oddział nadawczy przy ul. Bogurodzicy 1, który z dniem 26 bm wznawia przyjmowanie paczek. Od 8 do 13 czynne wszystkie pozostałe urzędy z wyjątkiem okresowo nieczynnych przy ul. Wilczej 13

KOMUNIKACJA

ŚRODKI komunikacji miejskiej WPKM będą kursowały wg powszedniego rozkładu jazdy.

Komunikat WUSW

MĘŻCZYZNA, który w dniu 9 bm. około godz. 17 na ul. Krasińskiego był świadkiem kradzieży czapki z lisa na szkodę starszej kobiety, a następnie zatrzymał w pościgu sprawcę tej kradzieży, proszony jest o zgłoszenie się w Komisariatu II MO RUSW w Szczecinie przy al. Jedności Narodowej 37 a, pokój nr 211 lub skontaktowanie się telefoniczne pod nr 30-74-09 lub 30-74-49.

W „Polonii"

Fabuła z kieliszkiem w tle

W DNIACH 26—30 bm odbędzie się w kinie „Polonia" pokaz filmów fabularnych poruszających problemy pijaństwa i alkoholizmu, zorganizowany przez OPRF oraz Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy — Oddział Miejski.

Wyświetlone zostaną kolejno filmy: 26 bm. — „Czwartki ubogich" polski, 27 bm. — „Aż rozłączy nas śmierć" NRD, 28 bm. — „Na wylot" polski, 29 bm. — „Lekkie obrażenia ciała" węgierski oraz 30 bm. — „Bluszcz" polski.

Wszystkie seanse rozpoczynają się o godz. 18. W bezpłatne karnety na przegląd zaopatrzyć się można w kasie kina.

Zmniejszyć prawdopodobieństwo wypadku

Gaz pod nadzorem

DOSYĆ często dowiadujemy się ostatnio o tragediach spowodowanych wybuchem gazu w budynku mieszkalnym. Wieści napływają z różnych stron kraju, zaś ostatnie takie wydarzenie — jak pamiętamy — miało miejsce w Falenicy.

CZY znaczy to, że wszyscy mamy czuć się zagrożeni? W Szczecinie jest 116 tysięcy odbiorców gazu. Ok. 80 tysięcy użytkowników ma podłączony do domu gaz ziemny. Jest to paliwo wysokokaloryczne, ale także i dość wybuchowe. **Wystarczy zaledwie 5-procentowa domieszka tego gazu w powietrzu aby stworzyć piorunującą mieszankę. Czy zatem mamy jakiś wpływ na uniknięcie nieszczęśliwych wypadków?**

— Największe zagrożenie pod tym względem stwarza stara żeliwna sieć — stwierdza dyrektor Stanisław Szołkowski z Zakładu Gazowniczego Szczecin. — **A mamy takich instalacji o: 250 km. Nie znaczy to oczywiście, że jesteśmy wobec tego faktu bezsilni. Przewody żeliwne zostały zaliczone do instalacji o I kategorii zagrożenia i są kontrolowane praktycznie codziennie. Nasi ludzie, tzw. obchodowi mają wytyczone trasy, sprawdzają ujścia studzienek teletechnicznych, zaglądają do piwnic w budynkach. Idą cały czas nad rurociągiem, mając do dyspozycji nie tylko własny nos ale i odpowiednie przyrządy pozwalające na wykrywanie obecności gazu w powietrzu...**

Z ROZMOWY z gazownikami (a także z informacji agencji prasowych) wynika, że tak u nas jak i na całym świecie wybuchy gazu w podziemiach i piwnicach budynków zdarzają się najczęściej zimą. Dlaczego? Podobnie jak całej podziemnej instalacji także i gazociągom ta pora stwarza ciężkie warunki funkcjonowania. Poza tym, gdy — dajmy na to latem — pęknie gdzieś rura, zapach unoszący się w tym miejscu nad ziemią jest natychmiast wyczuwalny dla każdego przechodnia. Gdy zaś grunt stanowi jedną zamarznięta skorupę, gaz szuka ujścia gdzie indziej, a najczęściej przepustami prowadzącymi kable i przewody teletechniczne — do piwnic budynków. Teraz wystarczy tylko niewielka iskra, zwykłe przekręcenie włącznika światła...

— Mamy w Szczecinie 25 „obchodowych", którzy przez cały dzień chodzą po mieście — kontynuuje dyr. Szołkowski. — **Po ostatniej serii tragicznych wydarzeń doszliśmy jednak do wniosku, iż nie jest to wystarczające zabezpieczenie przed ewentualnością tragedii. Poprosiliśmy o współpracę administratorów — z MPGM, a także spółdzielczych. Te raz każdy dozorca ma obowiązek skontrolować piwnice swoich budynków i w razie potrzeby alarmować, zarówno w administracji, a także w Pogotowiu Gazowni. Ludzie ci wywiązują się ze swych dodatkowych zadań, tym bardziej że muszą prowadzić zeszyty z ewidencją codziennych kontroli.**

I RZECZYWIŚCIE. Pomysł prosty, ale jakże skuteczny. Innowację tę wprowadzono z początkiem bieżącego roku. O efektach niech świadczą tylko dwie liczby. W grudniu 1984 r Pogotowie Gazowni otrzymało 320 zgłoszeń, w ciągu zaś 22 dni stycznia br. — już 460 zgłoszeń. Niekiedy są to alarmy fałszywe. Dozorcy wyczuwają np. prywatne, piwniczne „stacje benzynowe". Ale przecież stwierdzenie i takiego faktu służy naszemu bezpieczeństwu...

Gazownicy mają swoje problemy, wcale nie prostsze od tych, z jakimi borykają się codziennie służby komunalne. Naprawianie awarii gazowniczych zimą to zadanie bardzo uciążliwe. Ludzie z „wodociągów" mogą chociaż rozgrzać zamarznięty grunt paląc ognisko, tu trzeba kuć ziemię bez takiego przygotowania.

I NA zakończenie ciekawostka. Gazownicy są przez cały czas niejako przymuszani do uzdrawiania i odmładzania swych podziemnych instalacji. Zakłada się bowiem dziś, że szczecińska gazownia przestanie pracować w końcu 1987 roku. Wówczas to we wszystkich mieszkaniach będziemy mieli jedynie gaz ziemny. Aby to nastąpiło, trzeba jednak wymienić jeszcze ok. 60 km instalacji. **(mor)**

Nie będzie czasu na nudę

Na dobry początek

POGODA płata nam figle i jeśli nic nie wyjdzie z planowanych zabaw na śniegu czy lodowiskach, organizatorzy wypoczynku dla dzieci i młodzieży przygotowali i inne ciekawe imprezy.

JUŻ na sobotę TKKF „Słoneczne" zaprasza do Szkoły Podstawowej nr 43 przy ul. Rydla 49 o godz. 10 na turniej tenisa stołowego. DK „Wspólny Dom" organizuje w tym dniu także o godz. 10, międzyszkolny turniej zimowy dla uczniów z SP nr 10, 4, 41 oraz imprezę dla dzieci specjalnej troski przygotowaną przez Społeczne Ognisko Muzyczne nr 3 i Poradnię Logopedyczną.

W NIEDZIELĘ o godz. 11 TKKF zaprasza na „II Grand Prix w bieganiu". Spotkanie przy pętli tramwajowej na Głębokiem. TKKF „Rekreacja" proponuje spotkanie w tym samym miejscu i o tej samej godzinie wszystkim tym, którzy chcieliby wziąć udział w kuligu, a ponadto w Parku Kasprowicza impreze pn. „Tata, mama i ja na śniegu" (początek godz. 11).

W poniedziałek DK „Śródmieście" inauguruje akcję „Zima 85" projekcją bajek, pokazem iluzjonisty, dyskoteką dla dzieci. Zaprasza też na godz. 11, zapewniając w czasie trwania ferii drugie śniadania.

DK „Hetman" rozpoczyna także o godz. 11 dyskoteką dla dzieci i później o godz. 17 — dla młodzieży. O godz. 12 odbędzie się spotkanie młodzieży, która chce uczestniczyć w kursie fotograficznym dla początkujących. Zajęcia na kursie tańca towarzyskiego rozpoczną się o godz. 17.30. Codziennie, oprócz sobót i niedziel, w godz. od 9 do 13 prowadzone będą rozgrywki tenisa stołowego.

DK „Wspólny Dom" zaprasza dzieci codziennie o godz. 10. W poniedziałek planowana jest wycieczka do Lasku Arkońskiego, otwarcie wystawy prac plastycznych „Wojsko w oczach dzieci" i ogłoszenie konkursu fotograficznego „Szczecin zimą".

Pałac Młodzieży proponuje o godz. 12 w sali teatralnej program pn. Dzieci dzieciom prezentują. „Kabaret na jednej nodze" Wandy Chotomskiej. O godz. 16 w sali kinowej odbędzie się projekcja filmu „Imperium kontratakuje".

Centrum Kultury Młodzieży „Słowianin" zaprasza na kurs tańca towarzyskiego. Początek zajęć o godz. 11. Odpłatność — 250 zł od osoby. O godz. 18 projekcja filmu prod. polskiej „Kłamczucha" (wstęp wolny). Dodajmy, że dzień wcześniej — w niedzielę — od godz. 18 dyplomowany nauczyciel tańca poprowadzi „wprawkę taneczną" dla tych, którzy lubią walce, tanga, rumby...

O 10.30 zaprasza też dzieci i młodzież Miejski Ośrodek Kultury Szczecin — Dąbie.

O godz. 10 w SP nr 50 przy ul. Unisławy — turniej tenisa stołowego. W Lasku Arkońskim w tym samym czasie SM „Wspólny Dom" proponuje gry i zabawy na śniegu, a Szczecińska Spółdzielnia Mieszkaniowa zaprasza na tor saneczkowy na osiedlu Przyjaźni. Turniej tenisa stołowego odbędzie się również w SP nr 43. Początek godz. 10.30. **(tur)**

Niedziela w Zamku

W NIEDZIELĘ (27 bm.) spotykamy się w Zamku na następujących imprezach:

SALA BOGUSŁAWA, g. 12 — koncert pn. „Godzina z muzyką", wystąpi zespół wokalistów i instrumentalistów „Camerata Nova" pd. E. Kusa; SALA ANNY JAGIELLONKI, g. 13 — impreza pn. „Poznaj swoje dziecko przez jego rysunek" (dzieci w wieku od 5 —6 lat) i dla rodziców spotkanie z psychologiem Jerzym Wojciechowskim; o g. 16 — giełda płyt i wydawnictw muzycznych; SALA ŚWIĘTOBORZYCÓW, g. 17 — spotkanie Klubu Grafomana; Kino „Zamek", g. 11, 12, 13 — bajki dla dzieci; WYSTAWY: XVI Biennale Fotografii Przyrodniczej Krajów Nadbałtyckich; Wystawa tkaniny artystycznej ze zbiorów BWA z Gorzowa Wlkp.

„Hejnał" zaśpiewa pastorałki

W NIEDZIELĘ 27 bm. o godz. 15 pionierski chór Szczecina ZZK „Hejnał" zaprasza wszystkich chętnych do sali Domu Kultury Kolejarza na koncert. Złożą się nań kolędy i pastorałki, których sympatyczny zespół zgromadził wiele w swym repertuarze w ciągu 40 lat śpiewania. **(Ł)**

Rury pękają...

NA strychach bloków przy ul. Mazurskiej 45a, al. Jedności Narodowej 5a, 7 i sąsiednim pękły rury c.o. Woda zalała mieszkania, przewody elektryczne. Mimo wielu próśb mieszkańców OADM-5 zwleka wciąż z zabezpieczeniem strychów przed zimnem, mrozami, które powodują awarie rur. Drzwi na klatkach schodowych nie domykają się, brakuje gdzieniegdzie okien i wiele rzeczy prosi się tam o naprawienie. Na co czeka OADM-5? **(b)**

Notatnik szczeciński

● WYKŁAD prof. dra hab. St. Mossakowskiego nt. „Sztuka polska od X do XVIII wieku w kontekście europejskim" odbędzie się dziś o godz. 18 w budynku PAN przy ul. Waryńskiego 17.

● DZIŚ o godz. 17.30 w sali 360 gmachu Budownictwa i Architektury PS przy al. Piastów 50 odbędzie się zebranie ZOM PTTK.

● W SOBOTĘ o godz. 15 w sali kinowej Pałacu Młodzieży odbędzie się projekcja zestawu bajek dla dzieci.

● KLUB Osiedlowy SSM (ul. Jodłowa 7) zaprasza dzieci na bajki o godz. 11 w sobotę. W niedzielę o godz. 9.30 turniej szachowy. MKT PTTK „Wkrzanie" i klub zapraszają młodzież i dorosłych do wzięcia udziału w rajdzie pieszym pn. „Lampionada" w niedzielę, 5 km z Głębokiego start o godz. 16.30, 10 km z Lasku Arkońskiego start o 16. Warunkiem jest posiadanie własnoręcznie wykonanej pochodni lub lampionu.

● DK SM „Śródmieście" w niedzielę o godz. 11 na osiedlu Tatrzańskim organizuje imprezę sportową na lodowisku dla dzieci i młodzieży.

● Akademicki Klub Narciarski zaprasza na giełdę sprzętu zimowego, Hall AR przy ul. Słowackiego 17, godz. 10, niedziela.

● W niedzielę klub „Pinokio" organizuje giełdę wędkarską o godz. 10, a o godz. 16 dla młodzieży szkół średnich video-disco. Wstęp wolny.

● W niedzielę w godz. 10—14 w klubie „Trans" wznawia działalność supergiełda kolekcjonerska.

„Lombard" w Szczecinie

ZA dwa tygodnie 9 lutego wystąpi w sali WDS zespół „Lombard" wraz z Małgorzatą Ostrowską. Koncerty odbędą się o godz. 16 i 19. Sprzedaż biletów prowadzi kasa Szczecińskiej Agencji Artystycznej.

Przed Dniem Handlowca

Mężczyzna za ladą

WIELKA to rzadkość, gdy za sklepową ladą spotykamy mężczyznę. Panie opanowały bowiem tę profesję prawie absolutnie. W drogerii przy al Wojska Polskiego (naprzeciw „Pioniera") można jednak często być obsłużonym przez kierownika sklepu, pana **Kazimierza Jezierskiego.**

W PSS „Społem" cieszy się on nieposzlakowaną opinią. Tak oto napisali o nim przełożeni: **„Jest to pracownik wzorowy, cechuje go wysoka kultura osobista, wyjątkowo szybki i uprzejmy w obsłudze klientów. Dba o powierzony majątek społeczny, z którego rozlicza się właściwie. Chętnie uczestniczy w podejmowaniu czynów i zobowiązań wewnątrz zakładowych...".**

Kazimierz Jezierski pracuje w handlu już 49 lat! Tak, tak — to nie pomyłka. Po prostu pan Kazimierz zaczął obsługiwać klientów w wieku 15 lat kiedy to w r. 1936 rozpoczął naukę zawodu w Kościanie nie daleko Poznania.

— **PAMIĘTAM dobrze** — mówi — swoją praktykę w sklepie. Musiałem tam przebywać 12 godzin dziennie. To była dobra szkoła handlowania, zaznajamiająca od podstaw z wszystkimi tajnikami zawodu. Przed wojną drogista musiał dobrze znać się nie tylko na środkach kosmetycznych i higienicznych, ale także na lekarstwach, truciznach i ziołach. Sprzedawało się bowiem wówczas różne maści, leki przeciwgorączkowe i przeciwbólowe, farby i lakiery. Przed wojną — co warto podkreślić — pań do nauki zawodu drogisty w ogóle nie przyjmowano, uważając, że w takiej profesji może sprawdzić się wyłącznie mężczyzna.

Kazimierz Jezierski do Szczecina przybył w maju 1945 r. Decyzję taką podjął — jak twierdzi — z chęci utrwalenia polskości na Ziemiach Odzyskanych. Zaraz też wykorzystano jego kwalifikacje i uzyskawszy niezbędną pomoc otworzył pierwszą w mieście po wojnie drogerię. Mieściła się ona przy ul. Krzywoustego 8 i miała szyld „Drogeria Medycynalna". Był to jak z nazwy wynika sklep po trosze z kosmetykami i ziołami, po trosze apteka oferująca podstawowe środki opatrunkowe, maści i leki.

Fot. Z. Jodkowski

Ciężko wtedy było — zamyśla się pan Kazimierz. — Rozboje i napady rabunkowe zdarzały się na porządku dziennym. Praca w sklepie nie należała do bezpiecznych. W ludziach był jednak entuzjazm by odbudować miasto i zaprowadzić upragniony spokój.

Kazimierz Jezierski pracował potem w innych jeszcze drogeriach, m. in. w Gryficach oraz w Hurtowni Przemysłu Chemicznego. Przeżył wiele reorganizacji w handlu. Zawsze jednak starał się pracować ofiarnie, w sposób odpowiedzialny, wręcz pedantyczny. Bywało, że przez kilka lat nie brał np. urlopu, bo tego (w jego mniemaniu) wymagał interes handlowy.

Obecnie wciąż cieszy się on dobrym zdrowiem, bardzo też lubi swój zawód i z pasją zabiega o towar. Niektórzy klienci przyjeżdżają do niego z Głębokiego, Niebuszewa, Gumieniec, a nawet z Gryfic.

Za swoją wzorową pracę Kazimierz Jezierski został udekorowany odznakami: „Przodownik Pracy Socjalistycznej", „Pionier miasta Szczecina", „Wzorowy Sprzedawca", „Gryfa Pomorskiego" i odznaką „Zasłużony Pracownik Handlu". **(wys)**

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Pożarna — 998; Drogowe — 981; Spółdzielcze — 982; Elektrowni — 991; Gazowe — 992; Wod.-kan. — 994; Lokatorskie — 986; INFORMACJE: PKS — odjazdy i przyjazdy autobusów — 469-80; Odjazdy autobusów pospiesznych — 936; KOLEJOWA — 935; pociągi odjeżdżające 933; pociąg przyjeżdżające — 934; USŁUGOWA — 428-14 (piątek i sobota: od g. 7.30—15.30) SZPITALE: Chir. Dziecięca — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — III Pomorzany; sobota: Chir. Dziecięca — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — Arkońska; niedziela: Chir. Dziecięca — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); Dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — II Pomorzany; PRZYCHODNIE: Dziecięca — Wojciecha 7: g. 20—8; Dorosłych — Jedn. Narodowej 12 — g. 19—7; Nad Odrą 20 — g. 8—18; Stomatologiczna — Jedn. Narodowej 12 — g. 20—7; Przychodnie — ogólne dziecięce i stomatologiczne czynne w sobotę w g. 7.30—15: Kadłubka 2, Powst. Wlkp. 68, Staromłyńska 26, Abramowskiego, Ku Słońcu 12, Woj. Polskiego 72, Nad Odrą 26, Poradnia dermatologiczna — H. Pobożnego 4, Gab. okulistyczny — Jedn. Narodowej 12 (wejście od M. Buczka); niedziela: Dziecięca — Wojciecha 7 — całą dobę; Dorosłych — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 20 — całą dobę; Stomatologiczna — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; APTEKI DYŻURNE (piątek, sobota i niedziela): Jagiellońska 16a — 371-55; Lelewela 1 — 726-24; Stołczyn, Nad Odrą 20 — 239-422; Dąbie, Gryfińska 13 — 612-068. Apteki czynne w sobotę jak w każdy dzień roboczy: 5 Lipca 7, al. Wyzwolenia 107, Sikorskiego 12, Starzyńskiego 1, Rew. Październikowej 11, Powstańców Wlkp. 66, Odzieżowa 7/8, Energetyków 2, Stołczyńska 10, Bałtycka (Wielgowo), Willowa 10, Tartaczna 16, Rydla 99 i od g. 8 do 15.30 M. Buczka 35.